



Wydarzenia	3	KALENDARIUM	26	Znaki, ślady, wymiary	
Teatr	5	Rytm przede wszystkim		Aleksandra Talaga-Nowacka	54
Premiery filmowe	7	Z JOANNĄ WOLAŃSKĄ		Jaki dyrygent, taki chór	
Wywiad z karpem		rozmawia Janusz Janyst	40	Janusz Janyst	55
Andrzej Poniedziałki	11	Bałuty – palimpsest		Czułość	
Permanentny stan szczególny		Maciej Rawluk	42	Tomasz Cieślak	56
Aleksandra Talaga-Nowacka	12	Pornografia		Legenda łódzkiego big-beatu	
Niekonstytucyjny wybór znajomych		Mieczysław Kuźmicki	45	Andrzej Szajder	58
Piotr Grobliński	17	Hełm, czyli skarb		Dziadek ninja	
Może to schyłek, ale nie upadek		Łukasz Śwituniak	46	Włodzimierz Kupisz	60
Bogdan Sobieszek	18	Telewizja – nic dobrego – debata	48	Szyldy	
Hejt w sprawie hejtu		Zagrałam w przedstawieniu Brzyka		Maciej Cholewiński	62
Michał B. Jagiełło	21	Małgorzata Karbowski	50	I str. okładki:	
O(d)poczno bez obciachu		Była wizja, ale zabrakło czasu		NATALIA ANNA KALISZ,	
Justyna Muszyńska-Szkodzik	22	Magdalena Sasin	51	łódzka artystka – tekst na str. 12	
Poza słowami		Ze świątyni pamięci		Foto: DARIUSZ KULESZA	
Justyna Muszyńska-Szkodzik	24	Aleksandra Talaga-Nowacka	52	Projekt: JUSTYNA PURCZYŃSKA	



Foto: Z ARCHIWUM DOMU LITERATURY

Gala Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima 2015

Nie do pogodzenia

Niestety, nie można nawet powiedzieć, że „się ostatnio porobiło”, bo tak było zawsze, a ostatnio tylko się nasiliło, wyolbrzymiło i wybuchło. Nasza rzeczywistość to Polska podzielona między dwa światy, dwie wizje i interpretacje zdarzeń, dwie narracje – rozłączne i przeciwne. Nie do pogodzenia.

Co ciekawe, obie strony mówią tym samym językiem, używają tych samych argumentów, gotowe ginąć za tę samą sprawę, widzianą jednak i rozumianą z odmiennej perspektywy. Szczególną satysfakcję zdają się czerpać z tego odwracania racji: „zarzucacie nam łamanie zasad, które sami łamiecie, my bronimy tego, co wy wcześniej podeptaliście”. Ta szermierka trwa bez końca. W rezultacie nie ma już żadnych nienaruszalnych zasad w życiu społecznym.

Walka tych dwóch armii toczy się oczywiście również na polu kultury – linia podziału (frontu) tu też obowiązuje.

Teatrem działań wojennych stał się ostatnio Teatr Nowy, w którym ogłoszono, że laureatem Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima za 2015 rok został Jarosław Marek Rymkiewicz. Z jednej strony triumf, z drugiej – rozdzieranie szat. Z jednej – prawo do niezależności sądu jury, z drugiej zarzut o koniunkturalizm. Zresztą samo jury – jakże mogło być inaczej – też się podzieliło. „Rymkiewicz wygrał, bo jest wybitnym poetą” – mówi jurorska większość. „Może i jest autorem świetnych książek, ale w wypowiedziach publicznych nawołuje do nienawiści i przemocy wobec inaczej myślących” – to dwugłos odrębny.

Konflikt dwóch armii wzmaga się. Tylko co z tymi, którzy znaleźli się na ziemi niczyjej i nie dają się zwerbować? Pozostaje im emigracja wewnętrzna...

Relacja z Teatru Nowego i komentarz na e-kalejdoskop.pl

Wiedeńscy w Radomsku

Orkiestra Solistów Wiedeńskich pod dykcją skrzypka Piotra Gładkiego wystąpi 5 i 6 I w Miejskim Domu Kultury w Radomsku (ul. Brzeźnicka 5). Koncert „Noworoczna gala. Henryk Fajt i wiedeńscy” będzie inauguracją obchodów 750-lecia miasta Radomska, a program przypomni utwory znakomitego radomszczanina, kompozytora Henryka Fajta. Goście specjaliści to Veronika Dünser – mezzosopran, Karolina Sambor-Kobiałka – sopran. Wystąpi również Radomszczańska Kapela Podwórkowa, istniejąca od 2000 roku. *



Rozdarcie

To znaczenie tytułu wystawy – „La déchirure” – którą 15 I otworzy Galeria Atlas Sztuki. „Sztuka nie wyłania się z pozytywności świata, raczej z jego rozdarcia” – pisze kurator ekspozycji Andrzej Turowski. Zobaczymy prace Moniki Sosnowskiej, Marka Szczęsnego i Karoliny Wiktor, które wpisują się w określony przez kuratora temat. Monika Sosnowska wykorzystuje elementy architektury. Marek Szczęsny przerobi wnętrze galerii za pomocą kartonowych plansz. Karolina Wiktor – artystka w wyniku udaru dotknięta afazją, wychodzi z niej na gruncie twórczości, która „jest nauką poszczególnych słów, które w swej ułomności brzmieć będą dziwnie (...)”. *

Najlepsze dyplomy

Wystawa „Prime Time 2015” to prezentacja najlepszych prac dyplomowych studentów Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, obronionych w 2015 roku. Można na niej oglądać propozycje ze wszystkich wydziałów uczelni. Jest to zarazem konkurs. Otwarcie i ogłoszenie wyników – 22 I w Centralnym Muzeum Włókiennictwa. Wystawa odbędzie się pod patronatem „Kalejdoskopu”. *

Od Grohmana po Zakopower

Grohman Orchestra to trzynastoosobowa grupa, która czerpie z twórczości rodziny Straussów i zespołów muzycznych cesarskiego Wiednia. Wzorem mistrzów walca orkiestrę prowadzi stojący skrzy-

pek-dyrygent – Tomasz Gołębiwski, koncertmistrz Filharmonii Łódzkiej. Najpiękniejsze polki, walce i marsze Johanna Straussa w wykonaniu grupy usłyszymy 6 I w Klubie Wytwórnia.

Kazik & Kwartet ProForma wystąpią tu 17 I. Kwartet w 2012 r. zaprosił Kazika Staszewskiego, wokalistę Kultu, do wspólnego wykonania piosenek Stanisława Staszewskiego. Projekt zaowocował powołaniem do życia projektu Kazik & Kwartet ProForma.



Kari jako artystka, producentka i autorka tekstów została uznana przez dziennikarzy za objawienie polskiej sceny alternatywnej. W Wytwórni zaśpiewa 24 I.

Na koniec – 30 I – usłyszymy w klubie muzykę zespołu **Zakopower**, łączącą tradycje góralskie ze współczesnymi nurtami. Kompozytorem i producentem nagrań zespołu jest Mateusz Pospieszalski, a twarzą i głosem – Sebastian Karpielec-Bułęcka. *

Materia i niematerialność

Retrospektywną wystawę malarstwa, rysunku i projektów **Adama Brinckena** otworzy **29 I** Ośrodek Propagandy Sztuki. Artysta – profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie – jest malarzem, autorem przestrzennych obiektów-obrazów i polichromii, witrażystą, rysownikiem, scenografem, projektantem wystroju obiektów sakralnych. Ta różnorodna twórczość została opracowana merytorycznie przez kuratorkę wystawy Barbarę Major z Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie, a aranżacyjnie przez Annę Król z Muzeum Sztuki i Techniki Manggha w Krakowie.

Wśród form wypowiedzi artysty na szczególną uwagę zasługują obiekto-obrazy, które znamionują dążenie do połączenia materii z niematerialnością. *

Zmienne nastroje



„**Dróżki Pana Moniuszki... czyli był sobie Dziad i Baba**” to autorski projekt śpiewaczki Bernadetty Grabias (solistki Teatru Wielkiego w Łodzi) w reżyserii aktora Mariusza Siudzińskiego. Na przedstawieniu **19 I** zaprasza Filharmonia Łódzka.

Wykorzystane teksty to fragmenty komedii Alek-

sandra Fredry oraz wierszy Adama Mickiewicza, Adama Asnyka i Bolesława Leśmiana, powiązane z pieśniami Stanisława Moniuszki. Tworzą one opowieść w dowcipny sposób przedstawiającą zmienne nastroje w relacjach damsko-męskich.

Wykonawcy: Bernadetta Grabias – mezzosopran, Michał Grabias – fortepian, Mariusz Siudziński. *

W wiedeńskim klimacie

Pod takim tytułem **1 I** w Filharmonii Łódzkiej odbędzie się **koncert noworoczny**.

Do XIX-wiecznego Wiednia przeniosą słuchaczy melodie Straussów, Franza Lehára i Emmericha Kálmaná. Koncert poprowadzi rodowity wiedeńczyk Karl Sollak. Zaśpiewa sopranistka Aga Mikolaj. *

Odsłony czerni

W Galerii Manhattan **29 I** odbędzie się performance tancerki butoh **TO-EN** z akompaniamentem **Krzysztofa Pajki**. Projekt „Czerni” realizowany jest w cyklu kilku odsłon. Pierwszą zobaczymy w Manhattanie. Poszczególne odsłony, pozornie odrębne, zbudują ostatecznie spektakl o ciemnej energii i czarnych dziurach.

Butoh jest współczesną formą tańca, który narodził się w Japonii pod koniec lat 50. XX w. Prekursor – Tatsumi Hijikata – zrewolucjonizował podejście do sztuki i do środków artystycznego wyrazu, wprowadził nowe spojrzenie na ciało na scenie. *

Lekcja jedzenia jabłek

„**Anna Szyłło (1959-2013). Ulotność**” to tytuł wystawy, którą **15 I** otworzy Galeria Willa.

W poetycki świat fantazji niezyczącej łódzkiej artystki ze Stowarzyszenia Artystów „Młyn” wprowadzą grafiki – szczególnie istotny dla jej twórczości jest cykl „Lekcja jedzenia jabłek, czyli niecierpliwie poszukiwanie prawdy” z lat 2001-2003. Na wystawie znajdują się też ilustracje do baśni Hansa Christiana Andersena czy do powieści Krzysztofa Rudowskiego „Rękopis zapodziały w Saragossie” oraz tkaniny, tworzone przede wszystkim jako rysunki nitką lub wykonywane techniką aplikacji. *

Karnawał wenecki

Na premierę operetki Johanna Straussa II pt. **„Noc w Wenecji”** zaprasza Teatr Wielki – 29 I. Pełen dowcipu utwór wiedeńskiego mistrza gatunku zapewnia zapadające w pamięć melodie arii, canzonett, serenad, duetów i walców. Twórcy łódzkiej inscenizacji bawią się możliwościami formy, nawiązując jednak do klasycznych rozwiązań.

Kierownictwo muzyczne – Wojciech Rodek, reżyseria – Artur Hofman, scenografia i reżyseria świateł – Grzegorz Policiński, kostiumy – Barbara Ptak, choreografia – Zofia Rudnicka, przygotowanie chóru – Dawid Jarząb. *

Miłość i władza

Premierę sztuki Williama Szekspira pt. **„Antoniusz i Kleopatra”** na 9 I zaplanował Teatr im. Jaracza. To połączenie melodramatu z rozprawą polityczną. Rzecz o miłości i jej oddziaływaniu na ludzi w sytuacji sprawowania władzy.

Dramaturgia – Tomasz Jękot, reżyseria – Wojciech Faruga, scenografia i kostiumy – Agata Skwarczyńska, muzyka – Halszka Sokołowska. Wystąpią: Krzysztof Wach, Agnieszka Skrzypczak, Paweł Poczesny, Marek Kałużyński, Ewa Wichrowska, Andrzej Wichrowski, Marek Nędza, Mariusz Ostrowski, Magdalena Jaworska, Matylda Paszczenko, Mariusz Słupiński. *

Porządki w życiu

Teatr Powszechny zaplanował na 16 I premierę spektaklu pt. **„Pomoc domowa”** wg komedii Marca Camolettiego. To dalszy ciąg perypetii Nadii, bohaterki przedstawienia „Boeing, Boeing” tego samego autora. Dobra pomoc domowa powinna nie tylko dbać o czystość domu, ale również porządkować życie jego gospodarzy. Nadia wszystko wie, wszystko widzi i wszystko ma pod kontrolą. Czy zapanuje nad sercowymi rozterkami swoich nowych pracodawców?

Przekład, specjalnie dla łódzkiego teatru, przygotował Bartosz Wierzbietą, znany jako autor znakomitych dialogów do filmów animowanych, w tym „Shreka” i „Madagaskaru”.

Reżyseria – Jakub Przebindowski, scenografia – Wojciech Stefaniak. Wystąpią: Marta Jarczewska, Karolina Krawczyńska, Jakub Firewicz, Arkadiusz Wójcik, Artur Zawadzki. *

W hołdzie Jaskule

„Nowe Jaskulana” w Teatrze Nowym to podsumowanie działalności zmarłego niedawno dyrektora Nowego – Zdzisława Jaskuły. Nazwa nawiązuje do „zastępczych Juwenaliów”, które Jaskuła organizował w latach 70., kiedy juwenalia zostały zabronione. „Jaskulana” przeszły do miejskiej legendy literackiej. Pomysłodawca wręczał Złote Gniazda, nagradzając dobre wiersze kolegów. Pożłacane gniazda do kontaktów otrzymali m.in. Krystyna Janda i Andrzej Seweryn. „Jaskulana” rozpoczynały się pochodem ulicą Piotrkowską, a gros imprez odbywało się w Klubie 77. Zabawa była pretekstem do prezentacji dokonań twórców różnych dziedzin.

Teatr zaprasza w ostatni weekend stycznia – można będzie obejrzeć najważniejsze spektakle, jakie powstały w czasie kadencji Zdzisława Jaskuły (2010-15), będą też rozmowy z jego przyjaciółmi i osobami bliskimi.

W programie: „Kobro” i „Antygona” (29 I), „Spowiedź masochisty” i „Ziemia obiecana” (30 I) oraz „Pippi Långstrump” i „Vatlav” (31 I). Karnet na wszystkie spektakle – 60 zł, karnet jednodniowy (dwa spektakle) – 30 zł, bilet na jeden spektakl – 25 zł, na wydarzenia towarzyszące wstęp wolny. *



Foto: JANUSZ SZYMAŃSKI

„Kobro”

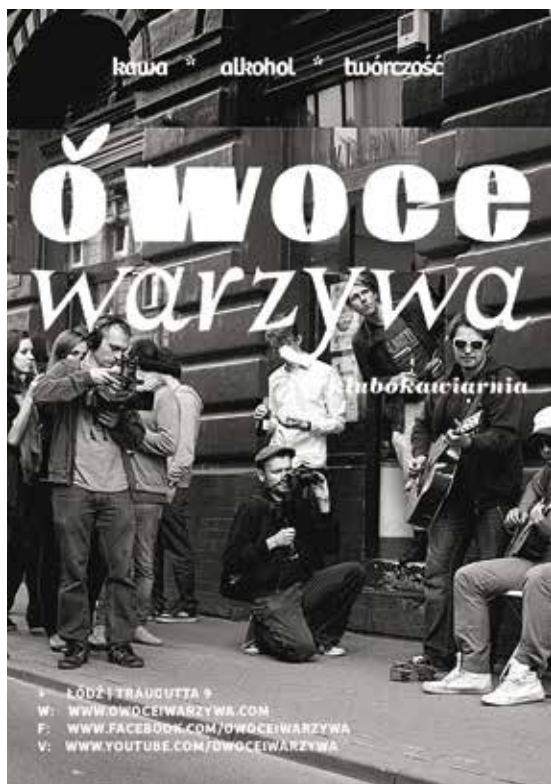
Fortel

„**Rodzinny interes**” to tytuł spektaklu wg sztuki Katarzyny Wojtaszak, którego polska prapremiera odbędzie się **2 I** w Teatrze Małym w Manufakturze. Dla Ireny i Eryka, małżeństwa z długim stażem, razem na ziemi stał się ich hotelik Komedia, prężnie działający w okolicy Skierniewic. Właściciele martwią się o los Komedii – ich syn, zamiast przejąć interes, woli balować w Łodzi. Oboje rodzice obmyślają fortel... Reżyseria – Mariusz Pilawski. *

Miłość niemożliwa

W ramach cyklu retransmisji przedstawień moskiewskiego Teatru Bolszoi z bieżącego sezonu w kinie Szpulka w ŁDK **23 I** można obejrzeć „**Damę kameliową**” z muzyką Fryderyka Chopina.

Historia kurtyzany Marie Duplessis, opisana w powieści „Dama kameliowa” przez Aleksandra Dumasa syna, stała się kanwą dla licznych dzieł, w tym baletu Johna Neumeiera – jednego z największych choreografów XX wieku. Młody arystokrata Armand zakochuje się z wzajemnością w kurtyzanie. Niestety, jest ona śmiertelnie chora, poza tym ojciec Armanda nie zgadza się na ten związek. *



„**ŁÓDŹ tkanina z wadami. Antologia poezji**”. Z serii „Biblioteka na Stronie”. Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi, Łódź 2015.

Mieszkam w tym mieście już prawie 50 lat, interesuję się literaturą, ale o istnieniu wielu poetów z antologii „**ŁÓDŹ tkanina z wadami**” nie miałem pojęcia. 128 zaproszonych autorów, każdy coś tam o Łodzi napisał (choć nie każdy w Łodzi mieszka) – w sumie uzbierało się ponad 250 wierszy. Jednak nie ich liczba, a nawet nie ich tematyczna spójność stanowią o wartości przygotowanego przez Hannę Prosnak, Magdalenę Cybulską i Dariusza Staniszewskiego wydawnictwa. Trojgu „twórczych bibliotekarzy” udało się „Na Stronie” (tak nazywa się pismo i seria wydawnicza bibliotekarzy-literatów), a nawet na 300 stronach, udokumentować fragment literackiego życia miasta. Ta książka to dokument, socjologiczno-literacki katalog motywów kojarzonych z Łodzią, jej tradycją i dniem dzisiejszym.

Materiał redaktorzy podzielili na dwie części, pierwsza nosi tytuł „Okna z widokiem na ziemię” (cytat z wiersza Anny Piliszewskiej), druga – „Tkanina z wadami” (tytuł wiersza Alicji Kuberskiej). Pierwsza zawiera utwory bardziej sentymentalne, druga ponuro egzystencjalne. Dużo w tym łódzkiego narzekania, że szaro, że zmęczenie, że upadła wielkość. Ale mimo wszystko pięknie i do kochania trudną miłością. Najciekawsze są jednak powtarzające się motywy – jak na poetów trochę zbyt przewidywalne. Piotrkowska, ruiny fabryk, parki i dworce, ławeczka. Powraca motyw Ziemi Obiecanej, powracają aluzje do włókienniczego przemysłu. W osnowie wierszy brakuje chyba kilku nitek, dlatego wątki nie mogą się spleść w całość.

W procesie produkcji tkanin ostatnim elementem było wyłapywanie błędów. Brakarz zaznaczał błędy na krajce czerwonej nitką. Zarówno Łódź, jak i poezja o Łodzi to nie są ekskluzywne tkaniny eksportowe. Ale co nam pozostaje, gdy chcemy poczytać o sobie samych? Poezja „Made in China”? PG

„**Zupełnie Nowy Testament**”, komedia, Belgia, Francja, Luksemburg, reż. Jaco Van Dormael, obsada: Pili Groyne, Benoît Poelvoorde, Catherine Deneuve. *Gdzie mieszka Pan Bóg? W Brukseli. Z rodziną, którą tyranizuje. Największą przyjemność sprawia mu bezmyślne oglądanie telewizji, dokuczanie żonie i wymyślanie praw, które coraz bardziej komplikują ludziom życie.* Planowana premiera: **1 I**

„**Słaba płeć?**”, komedia romantyczna, Polska, reż. Krzysztof Lang, obsada: Olga Bołdź, Piotr Głowacki. *Próbująca robić karierę Zośka zalicza twarde lądowanie – traci pracę i reputację. Postanawia zemścić się na szefie oraz znaleźć miłość.* Planowana premiera: **1 I**

„**Moje córki krowy**”, komedia, Polska, reż. Kinga Dębska, obsada: Agata Kulesza, Gabriela Muskała, Marian Dziędziel. *40-letnie siostry Marta i Kasia niezbyt za sobą przepadają. Choroba i śmierć ojca zmuszają je do wspólnego działania i zbliżenia się do siebie.* Planowana premiera: **8 I**

„**Zdjęcie**”, dramat obyczajowy, Niemcy, Polska, Węgry, reż. Maciej Adamek, obsada: Maciej Łagodziński, Karolina Gorczyca. *17-letni Adam znajduje starą fotografię swojej matki z obcym mężczyzną. Chce się dowiedzieć, kto naprawdę jest jego ojcem.* Planowana premiera: **8 I**

„**Nienawistna ósemka**”, western, USA, reż. Quentin Tarantino, obsada: Kurt Russell, Jennifer Jason Leigh, Samuel L. Jackson, Tim Roth. *Dwaj łowcy głów i zbiegła przestępczyni, próbując znaleźć schronienie przed zamiecią, trafia-*

ją do zajazdu na przełęczy, gdzie wplątani zostają w krwawe wydarzenia. Planowana premiera: **15 I**

„**Excentrycy czyli po słonecznej stronie ulicy**”, dramat, Polska, reż. Janusz Majewski, obsada: Maciej Stuhr, Sonia Bohosiewicz, Natalia Rybicka. *Opowieść o jazzmanie, który u schyłku lat 50. XX wieku wraca z Anglii do Polski i zakłada swingowy big-band. Bohaterowie ruszają w trasę koncertową po Polsce, a ich życie zaczyna przypominać hollywoodzki film.* Planowana premiera: **15 I**

„**Miara człowieka**”, dramat, Francja, reż. Stéphane Brizé, obsada: Vincent Lindon, Karine Petit de Mirbeck. *Pełen napięcia obraz życia 50-letniego bezrobotnego mężczyzny. Mimo zaangażowania w szukanie pracy, wysiłki bohatera okazują się bezowocne, a państwowy system wspierania bezrobotnych – niewydolny.* Planowana premiera: **22 I**

„**Zjawa**”, przygodowy, USA, reż. Alejandro González Iñárritu, obsada: Leonardo DiCaprio, Tom Hardy. *Hugh Glass szuka zemsty na ludziach, którzy zostawili go zimą w górach poważnie rannego po ataku niedźwiedzia.* Planowana premiera: **29 I**



Nienawistna ósemka

Mamy 10 zaproszeń do kina Szpulka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 5 I jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

TEATR MUZYCZNY

„Jeszcze nie pora nam spać”

16 I, godz. 18.30 i 17 I, godz. 17

Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): 20 zł
Kupon zostanie wycięty w kasie teatru

Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR MUZYCZNY

„Kraina uśmiechu”

8, 9 I, godz. 18.30

Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): 20 zł
Kupon zostanie wycięty w kasie teatru

Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

TEATR NOWY

„Opowieść wigilijna”

2 i 3 I, godz. 19

Ceny biletów z kuponem:
dwa bilety po 15 zł każdy
Należy przyjść do kasy z wyciętym kuponem

„Jeszcze nie pora nam spać”

Zrealizowane wspólnie z Grupą Rafała Kmity dziwowisko kabaretowe ze świetnymi tekstami i piosenkami. Co ma wspólnego brykiet z Giordano Bruno, czym się różni latawiec od psa na wietrze i kogo dobry lekarz ostrzegał przed Judaszem – to tylko niektóre zagadki zadawane widzowi. Mariaż kameralnego kabaretu literackiego z tańcem baletowym i śpiewem, także chóralnym, jest swoistym eksperymentem. Cena biletu: 50 zł.

„Kraina uśmiechu”

Jedno z najpiękniejszych dzieł Franza Lehára, operetka nietypowa, bo bez szczęśliwego zakończenia. To historia miłości, która z powodu różnic kulturowych nie może być spełniona. Akcja rozgrywa się w Wiedniu i Pekinie w roku 1912. Uznaniem krytyki i publiczności cieszy się zwłaszcza scenografia Ryszarda Kai, znawcy kultury Chin. Cena biletu: 50 zł.

„Opowieść wigilijna”

Uwspółcześniona wersja wzruszającej opowieści Charlesa Dickensa ukazującej przemianę duchową głównego bohatera w obliczu wizji samotnej śmierci po latach życia w rozgoryczeniu i stronienia od ludzi. Autorem adaptacji jest zmarły niedawno Zdzisław Jaskuła, reżyseria – Tomasz Dajewski. Premiera spektaklu odbyła się 18 XII 2015 r. Cena biletu: 49 zł.

„Diva Show, czyli monorewia osobowości borderline”

Monodram Kamila Maćkowiaka w konwencji stand-up. To historia mężczyzny z zaburzeniem osobowości „borderline”, uzależnionego od potrzeby akceptacji, marzącego o estradowym sukcesie. Jego idolką staje się Tina Turner. Spektakl opowiada o poszukiwaniu tożsamości płciowej, poczuciu własnej odmienności, lęku przed życiem. Cena biletu: **45 zł**.

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA
„Diva Show, czyli monorewia osobowości borderline”
22 I, godz. 19
(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem **31,50 zł**
(jeden kupon to jeden bilet w tej cenie)
Należy przysiąc z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona (tel. 794 460 500)

„Ławeczka na Piotrkowskiej”

Spektakl komediowy na podstawie sztuki Aleksandra Gelmana. Pewnego popołudnia na ławce przypadkowo spotykają się przystojny mężczyzna (Kamil Maćkowiak) i piękna kobieta (Ewa Audykowska-Wiśniewska). Początkowo banalna historia o samotności i poszukiwaniu miłości przeradza się w intymną grę pozorów, pełną nieoczekiwanych zwrotów akcji. Cena biletu: **45 zł**.

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA
„Ławeczka na Piotrkowskiej”
23 i 25 I, godz. 19
(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem **31,50 zł**
(jeden kupon to jeden bilet w tej cenie)
Należy przysiąc z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona (tel. 794 460 500)

„Amok”

Monodram Kamila Maćkowiaka na podstawie powieści Jamesa Freya „Milion małych kawałków” – pierwsza i jedyna na świecie adaptacja książki. Bohaterem jest pochodzący z tzw. „dobrego domu” James, uzależniony od alkoholu i narkotyków, nieradzący sobie ze swoim życiem, związkami z kobietami i pracą. Akcja rozgrywa się na oddziale odwykowym. To opowieść o dojrzewaniu i miłości, która dodaje motywacji w walce z demonami. Cena biletu: **45 zł**.

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA
„Amok”
26 I, godz. 19
(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem **31,50 zł**
(jeden kupon to jeden bilet w tej cenie)
Należy przysiąc z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona (tel. 794 460 500)

„Jezus Christ Superstar”

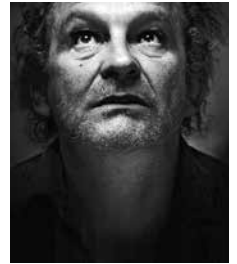
To budząca na całym świecie skrajne emocje rock-opera Andrew Lloyda Webbera i Tima Rice’a. Autorzy odważnie zderzyli tematykę biblijną z rockowym klimatem. Teatr Muzyczny jako pierwszy zrealizował to dzieło w Łodzi (w języku angielskim). Kim jest Jezus? Dla wyznawców nauczyciel, dla Judasza przyjaciel, dla Marii Magdaleny – mężczyzna. Cena biletu: **60 zł**.

TEATR MUZYCZNY
„Jezus Christ Superstar”
30 I, godz. 18.30 i 31 I, godz. 17
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **25 zł**
Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)



Mistrz Jerzy, *Zwiastowanie*, 1517 r. Wystawa w Muzeum Pałac Herbsta – czynna do 17 IV. Czytaj – str. 52

Wywiad z **karpem**



Andrzej Poniedziałki

Powiecie Państwo – za późno. Ale to życzenia. Czyli – im bardziej spóźnione, tym bardziej szczerze.

*W telewizji, zapłaconej przez świąteczny hipermarket
Wymyślono, że odbędzie się, na żywo (jeszcze) – wywiad z karpem*

*Gdy włączono już kamery, komputery i tak dalej
Karp na wizji się ukazał, po czym nie powiedział Nic... Nic, no – wcale*

*A w dodatku, wszystko w karpniu – ogon, pletwy, skrzela, głowa
Cały Karp – niósł jakby propozycję – by go gdzieś tam pocałować*

*Ależ dramat! Ależ blamaż! Ale przedświąteczna klęska!
Telewizji Ulubionej – oglądalność spadła z nagłą niższą pepką*

*Ale, nocą już, w Dzienniku, w dziale – „O tym co nas szarpie”
Powiedziano, że się odbył pierwszy w świecie i udany wywiad z karpem*

*I Karp życzył ludziom zdrowia, szczęścia oraz innych lubych rzeczy
Znaczy... – Karp... – nie mówił tego. Ale też i nie zaprzeczył*

*Bądź nam Karpniu i sto lat – w stawie, sprawie czy na stole
Boż już nie jedynie Świąt, a Nadziei-ś nam symbolem*

*W beznadziei słów, mówionych tak codziennie – w świętym szale
Już – Nadzieja tylko w tych, co mówią mało. Albo wcale.*

Permanentny stan szczególny

Aleksandra Talaga-Nowacka

Jej prace krzyczą albo szepczą, ale zawsze o czymś. Tę niepokojącą sztukę trzeba oglądać w ciszy i skupieniu – jak święte ikony. Natalia Anna Kalisz to jedna z najciekawszych absolwentek łódzkiej ASP ostatnich lat.

Na powitanie – czarno-białe zdjęcia rozedrganych postaci i niepokojących twarzy, dalej – wielkie oczy dziewczyny o spojrzeniu wwiercającym się w umysł, jak na starożytnych portretach z Fajum i subtelna figura kobiety o twarzy średniowiecznej Madonny na malutkiej grafice tak pięknej, że nie można oderwać od niej wzroku. I jeszcze przetworzona fotografia półnagiej dziewczyny – zgarbionej, zagubionej i bezradnej. Szlachetną surowość form przełamują czasem delikatne arabeski, drobnitkie wzory. Tę sztukę trzeba oglądać w ciszy i skupieniu – jak święte ikony.

Natalia Anna Kalisz zaledwie trzy lata temu skończyła łódzką Akademię Sztuk Pięknych. Jej prace krzyczą albo szepczą, ale zawsze o czymś. Wizyta w pracowni Natalii na Księżym Młynie to ciekawe doznanie. Uroda, wewnętrzne ciepło i otwartość artystki w zestawieniu z budzącymi niepokój dziełami robią wrażenie.

Przesłanie jest dla niej niezwykle ważne – w nim kryje się sens tworzenia. Jej przekaz to *vanitas* – marność. – *Kieruje mną myśl o tym, co ulotne. Interesuje mnie, jak człowiek odnajduje się w świecie jako istota, która od urodzenia ma świadomość przemijania, śmierci* – mówi.

Inspiracje czerpie m.in. ze sztuki średniowiecznej i prymitywnej, a na grafikach, obrazach i fotografiach zawsze są ludzie. W tworzeniu klimatu odrealnienia ważną rolę odgrywa podświadomość. Artystka próbuje rejestrować swoje sny. – *Wstaję w nocy i półświadoma coś szkicuję, rano się budzę i zdarza się, że narysowane formy mnie zaskakują. Czasami maluję o tym, o czym śniłam, kiedy indziej śnię o tym, że maluję. Te światy się przenikają.*

Niepokój związany z przemijaniem widać było w jej twórczości od początku. – *To chyba nie jest strach przed śmiercią, ale przed jej niepojętością. Nie przed końcem, tylko przed patrzeniem na ten koniec. Jako pierwsza powstała praca pt. „Patrz końca” – i to wyznaczyło mój kierunek. Później w cyklu „Allium cepa” opowiadałam o warstwach emocjonalnych, sile jaźni, odmiennych stanach świadomości – derealizacji (chorobliwe wrażenie odrealnienia otaczającego świata – przyp. red.) za dnia i samoświadomości we śnie. Ten temat chyba jest dla mnie nie do wyczerpania.*

Ciekawe, że lęki Natalii Kalisz przybierają nie tylko estetyczną formę artystyczną. Jej grafiki są niepowtarzalne, bo powstają z połączenia technik graficznych z malarstwem i rysunkiem, a każda >





Shalhevet i sen o Shiviti Cohena, 2014 r.

opracowywana jest indywidualnie. To zaledwie dwie – trzy, coraz częściej pojedyncze odbitki. Jeśli chodzi o fotografię, Natalia wyszukuje ludzi, którzy ją intrygują wyglądem, osobowością, historią. – Często, gdy z kimś rozmawiam, zaczynam robić mu zdjęcia – to element poznawania się. Fotografuję też siebie. Mam potrzebę przenoszenia swojego wizerunku na papier – jestem w permanentnym stanie szczególnym, który staram się uchwycić. Potrzebuję oczyszczenia.

W mniejszym stopniu chodzi o to, by zrozumieć siebie, bo – jak twierdzi artystka – zbyt by ją to zajmowało, a do przemyślenia są ważniejsze rzeczy. – Dążę do samopoznania, jednak bardzo zależy mi, by to ludzie studiowali swoją emocjonalność w zetknięciu z moimi obrazami.

Z doświadczenia Natalii wynika, że większość galerii sprzedażowych woli mieć do czynienia z twórcami, którzy porzucają przesłanie na rzecz

komercji. – Artysta zbyt często oceniany jest pod kątem statystyk sprzedażowych. Żyłam w przekonaniu, że twórca ma misję. Okazało się, że ona nie zawsze się liczy – prowadzący galerie pytali mnie: dlaczego tak często używam czerni, skąd taka ciężka forma. Sugerowali – czy mogłabym zacząć używać koloru? Zapewniali, że to może dobrze wpłynąć na sprzedaż. Ale ja nie czuję potrzeby wchodzenia w inną estetykę – tworzę zgodnie ze swoim sumieniem. Zdarza się, że ktoś, kto patrzy na moje prace, musi wejść w niewygodny dla siebie obszar świadomości. Ludzie jednak nie zawsze pragną obrazu wyidealizowanego.

Rzeczywiście niezwykłą twórczość Natalii docenia wiele osób. Ma stałych klientów, jej prace są kupowane w Internecie, na aukcjach młodej sztuki, w galeriach. Obrazów nigdy nie chciała sprzedawać, ale grafiki osiągają całkiem spore jak na początkującego twórcę ceny. Artystka mogłaby więc utrzymać się ze sztuki, jednak postanowiła... ograniczyć sprzedaż. – Cieszę się, kiedy grafiki trafiają do ludzi – to jest ważna część dialogu, ale wyzbyłam się większej części swojej twórczości. Wielokrotnie stawałam przed trudnym wyborem i sprzedawałam prace, których nie powinnam była sprzedać. Ważne jest, by wyważyć odpowiednie proporcje. „Wystawiać” to hasło, które wisi nad moim łóżkiem. Zależy mi, żeby odbiorca poznał cały mój przekaz. Zauważyłam, że zainteresowanie przesłaniem sztuki słabnie, a studiowałam przecież po to, żeby nawiązać ten niemy dialog z ludźmi – tłumaczy Natalia.

Młodym artystom radziłaby zatem nie wpadać od razu w szal wyprzedawania, nawet jeśli trzeba by było poświęcić się komercyjnym zajęciom, a tworzyć dodatkowo – jak robi teraz ona sama. Szykuje kilka wystaw indywidualnych, w tym w galerii ASP przy Piotrkowskiej, a wcześniej we Wrocławiu. W planach jest Kostaryka. Marzy jej się Berlin... Wszystko musi sobie organizować sama, bo nie stać jej na menadżera. Próbuje nawiązywać kontakty, docierać w miejsca wystawiennicze, na których jej zależy, pozyskiwać dobrych kuratorów i autorów tekstów do katalogów. Uczy się na błędach i ma żal do swojej szkoły, że nie wdrażała studentów do funkcjonowania na rynku sztuki: – Większość mło-

dych twórców po akademii nie wie, jak prowadzić swoją karierę, by nie wejść na minę. Byłam przekonana, że pierwsze lata po studiach to będzie wreszcie swobodny akt twórczy, wpadnę w sztukę całą sobą, nie będąc już zależna od uczelni – a ten czas spędziłam na wypełnianiu papierków, podań o stypendia, szukaniu marszandów, nie mając pojęcia, jak to robić. Nadal uczę się poruszania w tym świecie, ale nabrałam już świadomości w działaniu. Budowanie wizerunku to długotrwały proces. Współpraca ze specjalistami i niektórymi ośrodkami sztuki wiąże się z dużymi kosztami i często obwarowana jest niekorzystnymi dla twórcy warunkami. Zdarza się również, że nie ma to wiele wspólnego z artystycznym kunsztem ani przesłaniem.

Natalia uważa, że brakuje osób – już na etapie akademickim – które nauczyłyby, jak artysta powinien współpracować z kimś, kto przejmie opiekę nad jego twórczością. – Rozmawiam z wieloma znajomymi artystami – okazuje się, że większość z nich działa „na czuja”, nie w pełni świadomie. Tej wiedzy nie znajdzie się w podręcznikach. Ona powinna być przekazywana przez poprzednie pokolenie artystów, które funkcjonuje na rynku. Na wykładach tego nie było, a większość profesorów nie ma rynkowego doświadczenia.

Niedawno Akademia Sztuk Pięknych przekazała swoim absolwentom do wypełnienia ankietę, w której było m.in. pytanie o popełnione przez uczelnię błędy. Natalia ją wypełniła.

– Szkoła nastawia się na zmiany. To rachunek sumienia uczelni, ukłon w stronę studentów. Absolwentom to już nic nie da, ale trzymam kciuki za następne roczniki, bo wiem, jak wiele talentów zostało zaprzepaszczonych przez złe przygotowanie. Co napisała? – Poza zarzutem braku zajęć o funkcjonowaniu na rynku sztuki, mam też inny: nie zawsze edukowano nas pod kątem warsztatu. Skupiano się nie na nim, a na treści obrazu. Warsztatu uczyłam się głównie z książek. Poznałam oczywiście profesorów, którym zawdzięczam wiedzę na ten temat, ale wielu pozostałych zamiast przekazywać ją, wszczepiało studentom własną wrażliwość i swoje pojęcie estetyki. To zabija indywidualność. Ważne było, żeby unikać błędów



Niemiecka Matryona, 2014 r.

w twórczości – a co to znaczy? Poszukiwanie jest przecież nieodzownym elementem procesu tworzenia. Zabrakło też wiedzy teoretycznej, nauki o pigmentach, środkach malarskich, anatomii. Mieliliśmy mało czasu na studiowanie historii sztuki, estetyki, filozofii – mimo że skakaliśmy po tej tematyce, to było cenne doświadczenie i do dziś brakuje mi wspólnych rozważań. Mówię o studiach zaocznych, nie wiem, jak było na dziennych. Przywołując to, co negatywne, nie chcę zniechęcać kogokolwiek do studiowania, ale zwrócić uwagę na to, że studenci mają prawo wymagać – to zaważy na ich przyszłości.

Skoro Natalia Kalisz postanowiła ograniczyć sprzedaż swoich dzieł, jest zmuszona zarabiać w inny sposób. Prowadzi warsztaty graficzne i malarskie. Pomocne są również stypendia. Poza tym od niedawna z Ewą Żochowską z pracowni Kreatora wyszukują stare, zniszczone meble i artystycznie je przetwarzają: malują na mocne kolory i po- >

krywają sztucznym futrem, inspirując się abstrakcją geometryczną, w tym op-artem. Dopiero ruszają ze sprzedażą. – *Nie należy tego projektu łączyć ani z moją, ani z Ewy twórczością. Sztuka autorska nie jest dla nas komercyjna, jest czymś znacznie więcej niż sposobem na życie* – mówi Natalia.

Konieczność regularnego płacenia czynszu to nie jest jedyny problem. Natalia skorzystała z miejskiego projektu „Lokale dla kreatywnych” i za pracownię w dawnym 60-metrowym mieszkaniu przy ul. Przędzalnianej – otwarcie której uważa za swój największy osobisty sukces – płaci preferencyjną stawkę, około 450 zł miesięcznie. Jednak większość twórców, którzy dostali pracownię na Księżym Młynie, narzeka na brak miejskiego ogrzewania. – *Nie pomyślano o tym, że pracujemy też zimą, a ciężko się*

maluje w rękawiczkach, poza tym płótna, grafiki, fotografie muszą być przechowywane w odpowiedniej temperaturze i wilgotności powietrza. Muszę więc rotacyjnie przedstawiać prace: raz bliżej kominka, raz dalej. Poza tym zimą układam je warstwowo coraz wyżej, żeby papier się nie zniszczył. Teraz jest ten etap, kiedy wszystko unosi się na paletach. Problem z ogrzewaniem to jedyny minus pracowni, jak na tę chwilę. Czekamy z niecierpliwością na ukończenie rewitalizacji, która podwyższy standard.

Natalii zależy na tym, by zachować swoje prace i je pokazywać. Z drugiej strony chce być niezależna finansowo. Czy to się da pogodzić? Artystka próbuje zachować równowagę, twierdząc jednocześnie, że niestałe źródło dochodu nie jest wystarczającym powodem, by zrezygnować ze sztuki... *

W pracowni na Księżym Młynie



Niekonstytucyjny wybór znajomych



Piotr Grobliński

Na Facebooku coraz gorzej. Pewien znany mi poeta zażądał deklaracji, kto na kogo głosował w wyborach, bo chce uporządkować listę znajomych. Inny chce wyrzucić wszystkich, co narzekają na ciemny naród. Do kompletu mam jeszcze takiego, który nie głosował i tylko z niegłosującymi chce się od dziś zadawać. Pewna pani grozi emigracją, jak po każdych wyborach rozstrzygniętych nie po jej myśli. Obiecanki-cacanki. I coraz więcej hejtu. Obrażania się nawzajem i obrażania się za to obrażanie. Niedługo Polska będzie jedynym krajem z dwoma Facebookami – lewym i prawym.

Niestety, na obu będzie to samo – tylko w drugą stronę. Jak by się nasi politycy i ich sympatycy między sobą nie różnili, jest jednak coś, co ich łączy: obie strony mówią niepoprawnie, na przykład wspominają o roku „dwutysięcznym piętnastym”. Oczywiście sędziowie też mówią niepoprawnie, co stawia pod znakiem zapytania prawomocność ich orzeczeń. Czy wyrok z błędem językowym jest ważny? Szczerze mówiąc, bardziej mnie ta językowa nieporadność denerwuje niż wybranie dwóch kompletów sędziów trybunału. Ciekawe, że nominacje do Rady Języka Polskiego nie budzą takich emocji (prawdę mówiąc, nominacje do Rady Języka Polskiego nie budzą w nikim żadnych emocji). A szkoda. Marzą mi się dziennikarskie spekulacje na temat nowych członków Rady – czy ich kandydatury wzmocnią pozycję prof. Miodka, czy może prof. Markowskiego? Czy zyska na znaczeniu stronictwo purystów, czy może zwolennicy ewolucji języka? Czy Rada zajmie się rokiem „dwutysięcznym piętnastym” w roku dwa tysiące szesnastym?

Paradoksów wokół coraz więcej. Zniesmaczeni demokratycznym wyborem inteligencji założyli Komitet Obrony Demokracji (zamiast demokrację oskarżyć). Kiedyś opozycyjny komitet bronił robotników, dziś broni nieco abstrakcyjnej demokracji. Następny etap – Komitet Obrony Obrońców. Obrońcy zawsze mają najgorzej. W piłkarskich klubach zarabiają gorzej niż napastnicy. A nawet gorzej niż pomocnicy, którzy pomagają – raz napastnikom, raz obrońcom. Tylko bramkarza nikt nigdy nie broni, bo to on jest od bronienia. Od niewpuszczania. Każdy jest bramkarzem swojego profilu.

Podobno naród dał się kupić obietnicą 500 zł na drugie dziecko. To ciekawe, bo zwolennicy tej tezy mówią też wiele o moherowym zamachu i o omotaniu umysłów naiwnej gimnazji przez radykałów. Licealiści i emeryci sprzedali ojczyznę (ojcowsinę?) za obietnicę dodatków na dzieci? Doprawdy żyjemy w dziwnym kraju. Ale innego nie będzie (tutaj), więc trzeba tę dziwność polubić. Tak jak rodzinę i swoich 574 znajomych, których nie będę przecież pytał, na kogo głosowali. Ani czy na znak protestu zrezygnują z tych 500 złotych, przeciwko którym protestują w prywatnych rozmowach. To byłby mocny gest – nie przyjąć dodatku od złej władzy.

PS. Ciekawe, ilu znajomych na Facebooku miałby Święty Mikołaj. Ten prawdziwy, z przełomu III i IV wieku. Podobno zanim został biskupem, nocą podrzucał złoto na posąg dla córek sąsiada. Nie wiadomo tylko, czy podrzucał lewą, czy prawą ręką. *

Może to schyłek, ale **nie upadek**

Bogdan Sobieszek

To wciąż żywa rana. Ludzie, którzy przez wiele lat pracowali w „Fabule”, „Oświatówce” i Se-ma-forze, do dziś mają wielki żal. Nie rozumieją, dlaczego tak się stało. Jednoznacznej odpowiedzi nie daje też książka „Kultura filmowa współczesnej Łodzi”, która niedawno ukazała się nakładem Wydawnictwa Szkoły Filmowej.

Praca zbiorowa pod redakcją filmoznawców z Uniwersytetu Łódzkiego: Ewy Ciszewskiej i Konrada Klejsy, opisując krajobraz lat 90. i początku dwutysięcznych, wskazuje na wielość narracji katastroficznych, które wówczas się pojawiły. Dla mnie to szczególnie publikacja choćby z tego powodu, że na łamach „Dziennika Łódzkiego” relacjonowałem tamte wydarzenia.

Jednym z wątków historycznych rozliczeń są presje, że to miasto nie zadbało należycie o ocalenie przemysłu filmowego. Paradoksalnie Łódź próbuje dzisiaj budować swoją markę na filmowości. Zaprasza twórców, aby realizowali tu swoje filmy, ale fachowców i przestrzeni produkcyjnych już nie ma. Miasto nie zrobiło nic, by ten potencjał zachować. Teraz może proponować tylko plenery zdjęciowe. Czy zatem tytuł książki nie powinien brzmieć: „Schyłek kultury filmowej współczesnej Łodzi”?

Złoty okres to lata 50., 60., 70., – ruch Dyskusyjnych Klubów Filmowych, prężnie działająca Szkoła Filmowa i związany z nią fenomen tzw. szkoły polskiej w kinie, Wytwórnia Filmów Fabularnych, która realizowała polskie superprodukcje. – *Nie chcieliśmy wystawiać jednoznacznej oceny zjawiskom,*

o których piszą nasi autorzy – wyjaśnia Ewa Ciszewska. – O ile sporo działo się rzeczy negatywnych, to pojawiły się też zaczątki inicjatyw bardzo ciekawych, których kontynuację można widzieć w utworzeniu Narodowego Centrum Kultury Filmowej. Nadal działają Szkoła Filmowa czy Muzeum Kinematografii. Może to był schyłek, ale nie upadek.

Dla pomysłodawców wydawnictwa kultura filmowa to nie tylko film – produkt – i jego recepcja, ale bardzo złożony organizm pracujący na rzecz kinematografii. Dzieło nie powstałoby bez kształcenia reżyserów, operatorów, specjalistów, bez edukacji filmowej w szkołach. Ciszewska i Klejsa starali się pokazać, że film nie jest oddzielony od pozostałych mediów – telewizji, prasy, Internetu. Dostrzegli także i to, że w wypadku Łodzi film łączy się z turystyką i promocją miasta. W książce znalazło się nawet miejsce na rozdział poświęcony stacjonarnej pornografii – miejscom, gdzie ogląda się filmy na DVD czy na kasetach VHS.

Czy redaktorzy stawiali sobie zadanie zweryfikowania rozmaitych „teorii spiskowych” pojawiających się w doniesieniach prasowych, a związanych z upadkiem przemysłu filmowego albo z prywatyza-

ŁÓDŹ FILMOWA

cją i zamykaniem kin? Jakie były prawdziwe intencje tych, którzy przekształcali Wytwórnię Filmów Fabularnych w Łódzkie Centrum Filmowe? Czy kinematografia w Łodzi musiała upaść, żeby ocalała wytwórnia w Warszawie?

– To praca dla badaczy „sledczych”, którzy chcieliby dotrzeć do szczegółowych danych na ten temat – mówi Ewa Ciszewska.

– Nie zamierzaliśmy rewidować zastanych opinii. Nie zgłębialiśmy ich do korzeni, ale pewne wątki są obecne, jak na przykład sprawa

zakup (w przededniu cyfrowej rewolucji) przez „Fabułę”, „Oświatówkę” i studio Se-ma-for analogowego sprzętu firmy Sondor do udźwiękowiania filmów. Ta nietrafiona decyzja znacząco pogorszyła sytuację wytwórni i to jest oczywiste. Przekonaliśmy się, że czynników, które doprowadziły do upadku Łodzi filmowej było dużo i nie można wskazać tego jednego. Przewodniczący Komitetu Kinematografii Tadeusz Ścibor-Rylski nie miał żadnego interesu w tym, żeby w jakikolwiek sposób pomóc łódzkim wytwórniom. Świadczy o tym choćby korespondencja między dyrektorami instytucji a komitetem. Trochę winy było też po stronie naszego środowiska filmowego, które się nie skonsolidowało i nie przedstawiło konstruktywnego scenariusza. Ludzie bali się zmian, tym bardziej że sytuacja była trudna i nikt nie wiedział, w którą stronę to wszystko pójdzie.

Przed erą multipleksów, jeszcze w latach 80., było w Łodzi grubo ponad 20 kin – wszystkie państwowe. Ich prywatyzacja przebiegała w niejasny sposób, a już na pewno nie na równych warunkach dla wszystkich. O tym także pisałem na łamach „Dziennika Łódzkiego” w pierwszej połowie lat 90. W tych pionierskich czasach rodziła się potęga firmy kinowej Helios (powstała w grudniu 1992 roku jako spółka pracownicza Centrum Filmowe Helios 2000), dziś notowanej na giełdzie największej sieci w Polsce.

– Była pewna niekonsekwencja, gdy wynajmowano



Foto: BOGDAN SOBIESZEK

Dawne kino Gdynia przy ul. Tuwima zamknięte w 1992 r.

prywatnemu podmiotowi te najlepsze kina po preferencyjnych cenach – przyznaje Ewa Ciszewska, choć książka w rozdziale poświęconym kinom autorstwa Pawła Rutkiewicza prezentuje obraz niejasny, niepełny, a w pewnych kwestiach nieprawdziwy. Dotyczy to zwłaszcza roli, jaką odegrała wtedy Instytucja Filmowa Dystrybucji Filmów Helios, która administrowała państwowymi kinami na terenie ówczesnych pięciu województw (nazwa spółki pracowniczej nieprzypadkowo nawiązywała do „Heliosa” państwowego).

Pamiętam prywatnych kiniarzy krótko prowadzących w latach 90. kino Młoda Gwardia przy ul. Zielonej (dziś jest tam drogeria i księgarnia), wydzierżawione od IFDF Helios. Skarżyli się, że w umowie zapisano im trzymiesięczny okres wypowiedzenia i brak możliwości odzyskania środków zainwestowanych w remont kina. Dla kontrastu przypomnijmy, że okres dzierżawy zawartej w tamtym czasie na najlepsze w mieście kino Bałtyk trwał do niedawna. To spółka Helios odstąpiła od umowy w chwili, gdy otwierała multipleks w Sukcesji. Bałtyk zamknięto we wrześniu 2015 roku i było to ostatnie działające kino z tych ponad 20, które kiedyś istniały w Łodzi. Padły w nierównej walce, a ich nazwy i historyczne zdjęcia zdobią sale nowego multipleksu.

Szansą dla Łodzi filmowej mogłoby być Narodowe Centrum Kultury Filmowej, które rozpoczyna działalność 1 stycznia 2016 roku w EC1. Podstawą >



Foto: ZARCHIWUM MUZEUM KINEMATOGRAFII

Wytwórnia Filmów Fabularnych w latach 70.

jego powołania był projekt napisany w 2012 roku przez Tomasza Majewskiego i Konrada Klejsę. Według Ewy Ciszewskiej to dowód, że kultura filmowa odradza się. – *Mamy szansę na zupełnie nowe myślenie* – mówi. Inna sprawa, że powstanie centrum finansowanego do spółki z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego (rocznie: 8 mln zł – miasto, 2 mln – MKiDN) pozostałe placówki miejskie z pewnością odczują w swoich budżetach.

Konrad Klejsa uważa, że najważniejszą rolą NCKF powinna być konsolidacja instytucji publicznych zajmujących się kulturą filmową. Konieczne jest dogadanie się miasta i samorządu województwa, przekształcenia prawne, rozstrzygnięcie kwestii związanych z obawami pracowników łączonych instytucji. Filmoznawca jest jednak przeciwny likwidacji samodzielności Muzeum Kinematografii – należy docenić wiedzę i doświadczenie jego pracowników.

– *Mam nadzieję, że działalność NCKF nie ograniczy się do wystawiennictwa. Formułowane tu i ówdzie przypuszczenie, że oto atrakcje centrum odwiedzi rocznie 100 tysięcy osób, a każda zapłaci za wejście 10 złotych, to kompletne mrzonki. NCKF musi działać wielotorowo – także w ramach projektów*

edukacyjnych i naukowych, co dałoby możliwości pozyskiwania środków z Ministerstwa Nauki. Tak uczyniło kilka lat temu łódzkie Muzeum Sztuki.

Szans dla Łodzi filmowej Konrad Klejsa upatruje przede wszystkim w zwiększeniu Łódzkiego Funduszu Filmowego zasilającego produkcje realizowane w naszym mieście (i regionie – jeśli do funduszu dołoży się Urząd Marszałkowski). Markę „filmowości” tworzą także festiwale filmowe. Sprowadzenie bardzo drogiego Transatlantyku (w tym roku 4,5 mln złotych, podczas gdy Bydgoszcz dofinansowuje Camerimage kwotą 2,5 mln)

postrzega jako zagrożenie dla lokalnych inicjatyw z tradycjami i potencjałem. Ważną rolę według Klejsy mają do spełnienia łódzcy parlamentarzyści. Interesu Łodzi filmowej trzeba pilnować przy okazji prób reorganizacji kultury audiowizualnej w Polsce. Warto zabierać głos na etapie konsultacji projektów ustaw czy ministerialnych rozporządzeń. Chodzi tu m.in. o zapowiadaną reformę telewizji publicznej i ewentualną nowelizację ustawy o kinematografii.

Z kolei Ewa Ciszewska twierdzi, że potencjał Łodzi filmowej tkwi nie w produkcji filmów, ale w oczeniu miejsc związanych z kulturą filmową. Trzeba zainwestować w ich restaurację i nadać im komercyjne znaczenie, tak jak robią to podmioty prywatne: sprzedawca loftów pyta potencjalnych klientów „Czy chcesz zamieszkać z Polą Negri?” Hotel Stare Kino Residence i Double Tree by Hilton to kolejne przykłady. Trzeba by stworzyć szlak turystyczny Łodzi filmowej. I w ten sposób miasto „sprzedawać”. Te działania mogą niewielkim kosztem podtrzymać mit Łodzi filmowej i wesprzeć jej markę jako produktu turystycznego. Cóż innego nam pozostało? Wygląda bowiem na to, że przemysły kreatywne okazały się niewypałem. *

Hejt

w sprawie hejtu



Michał B. Jagiełło

Chciałoby się na Świąta i Nowy Rok napisać coś ciepłego, serdecznego, skrzętego się optymizmem i radością. Cóż jednak poradzić, kiedy człowieka przepelnia nienawiść. Nie jest to tylko moja cecha. Wszyscy wszystkich nienawidzą. Stan ten doczekał się nawet specjalnego określenia. To hejt, od nienawiści po angielsku, czyli słowa „hate”. Najwyraźniej widać go w Internecie, gdzie każdy, nawet niewinny wpis wywołuje falę hejtu w wykonaniu hejterów. Aktorka zamieściła zdjęcie swojego dziecka. Hejt! Dziecko brzydkie, aktorka bez talentu, postarzała się i utyla, a w ogóle jej dziadek walczył pod Lenino, co samo w sobie jest ganne jakby.

Hejt mimowolnie udziela się innym. Wychodzę z pracy. Zimno. Czerwone światło nie zmienia się przez dwie minuty. Nienawidzę więc. Obiektem nienawiści są władze miasta, MPK, gość, który wymyślił taką częstotliwość zmiany świateł i baba stojąca obok mnie – a co tak stoi jak głupia? Tramwaj spóźnia się jak zwykle. Obdarzam kolejną porcją nienawiści MPK i motorniczego. Wsiadam. W drzwiach sterczy małolat z plecakiem. Nie przejdzie w głąb tramwaju, tylko sterczy z durną miną i blokuje wyjście. Żeby wysiąść, muszę powiedzieć „przepraszam”. Właściwie dlaczego? Nienawidzę małolata przez 38 sekund. A potem faceta, który wysiadł i od razu stanął. Z tyłu pchają mnie inni pasażerowie, a ten stoi. Nienawidzę go przez pół minuty. W tym czasie ludzie za moimi plecami nienawidzą mnie.

W sklepie nienawidzę babsztyla, który przy kasie: pakuje zakupy, otwiera torebkę, szuka portmonetki, liczy pieniądze, stwierdza, że ma za mało, szu-

ka karty, płaci kartą, chowa ją do torebki, zapina torebkę, przypomina sobie, że nie schowała karty, otwiera torebkę... Nareszcie! A gdzie tam, babsztyl przypomina sobie, że nie kupił jogurciku. Moja nienawiść solidarnie włącza się do nienawiści piętnastu osób w kolejce. Kasjerki też nienawidzę, bo nie ma wydać z 50 złotych. I rowerzysty, który pędzi po chodniku. O żesz ty...

W domu – telewizja. Jacyś ludzie nienawidzą dyrektora teatru, bo na scenie pokazał porno. Inni ludzie nienawidzą tych, którzy nienawidzą dyrektora. Ktoś bombarduje miasto. Nienawidzę bombardujących. Po chwili bombardowani ucinają ludziom głowy na brzegu morza. Nienawidzę bombardowanych. Potem dyskusja polityczna. Wszyscy nienawidzą się nawzajem. A ja nienawidzę telewizji, bo mam do wyboru film „Trzynasty wojownik” po raz 364 albo film ze Stevenem Seagalem po raz 5674382.

Nie wiem, skąd ta powszechna fala nienawiści jednych do drugich i wszystkiego, co nas otacza. Ktoś z nienawiści drapie czymś ostrym szyby w tramwajach. Ktoś niszczy wiaty. Ktoś podpala kosze na śmieci. I tak w kółko...

Życmy sobie w tym nowym 2016 roku życzliwości, miłości, dobroci, wyrozumiałości, cierpliwości i uśmiechów. Niech nas opuszczą złe emocje. Niech na ziemi ziści się pokój wszystkim ludziom dobrej woli. To już mój 66 Nowy Rok. Od tyłu lat niezmiennie wierzę, że w końcu nastanie czas, kiedy wszyscy będą dobrzy, wyrozumiali i przyjaźni. Może nareszcie tak będzie? Wszystko zależy od nas samych. Nienawidzę nienawidzić!

O(d)poczno bez obciachu

Justyna Muszyńska-Szkodzik

Oberki, poleczki i ludowe przyśpiewki w Łodzi? Dlaczego nie! Dawne opoczyńskie melodie zadomawiają się w mieście m.in. za sprawą muzyków zespołu Odpoczno. Artyści wracają do korzeni i reaktywują tradycyjną muzykę z tego regionu, nadając jej nowoczesny sznyt.

Jak zaczęła się ich przygoda z opoczyńskim folklorem? – *Z wykształcenia jestem muzykiem jazzowym, uprawiam też wiele niszowych gatunków. Pochodzę z Opoczna, a ta ziemia stoi muzyką ludową. Choć przeprowadziłem się do Łodzi, sprawy regionu wciąż są mi bardzo bliskie. Marcin Lorenc, który gra na skrzypcach w różnych zespołach, zaproponował, abyśmy zajęli się prawdziwą muzyką z moich rodzinnych stron* – wspomina Marek Kądziela, gitarzysta, kompozytor, absolwent kierunku Gitara Jazzowa i Kompozycja w The Carl Nielsen Academy of Music Odense w Danii i wykładowca łódzkiej Akademii Muzycznej. Fascynacja tradycyjnymi klimatami okazała się zaraźliwa i do zespołu dołączyli: perkusista Piotr Gwadera i wokalistka Joanna Gancarczyk, która także gra na basie.

Nie nazywają siebie kapelą folkową. Wykonują polską muzykę tradycyjną i starają się odtwarzać autentyczne przyśpiewki, pieśni i melodie, które jeszcze 80, 90 lat temu były bardzo popularne na ziemi opoczyńskiej. Marzy im się polska chata rozśpiewana na modłę tej z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego czy „Chłopów” Władysława Reymonta. Ale bez żadnych stylizacji i cepeliady. Stroje regionalne to dla nich przesada. – *Nie ubieramy się na ludowo, bo przecież kiedyś, gdy muzykanci chcieli zagrać, nie przebierali się specjalnie na tę okazję. Po prostu przychodzili na zabawę w bardziej odświętnych ubraniach, ale nie były pasiaki czy zapaski. Przez ostatnie 50 lat przyzwyczajono nas, że kapele*

występują ubrane w regionalne stroje, to spuścizna PRL-u – wyjaśnia Lorenc.

Ściśle mówiąc, Odpoczno nie odtwarza wiernie muzyki tradycyjnej, bo wykonuje ją z nietradycyjnym i niepolskim instrumentem, jakim jest gitara. – *Dla mnie – muzyka jazzowego – jest to pewien eksperyment, bo muszę szukać swojego języka w tym gatunku. Wiadomo, że w polskiej chacie nie było gitary, a w połączeniu ze skrzypcami, basem, bębnami brzmi ona bardzo innowacyjnie. I o to nam chodzi! Chcemy zachować tradycyjne brzmienia, ale z wykorzystaniem nowych środków* – wyjaśnia Marek Kądziela. – *Nasi przodkowie grali na tym, co było pod ręką, spontanicznie wybierali instrumenty. To jest naturalna ewolucja muzyki. Dlaczego więc nie poszerzać instrumentarium, dodając do skrzypiec, basów i bębnów gitarę, harmonię, trąbki czy saksofony?* – mówi wokalistka, która z zawodu jest plastykiem, ale z pasji do muzyki zamieniła malowanie na śpiew.

Odtwarzają autentyczną muzykę, która dawniej towarzyszyła codziennym czynnościom i wyznaczała rytm zmieniającego się życia. – *To była muzyka do tańca, grano ją na zabawach i my staramy się oddać tę taneczność. W Łodzi od kilku lat pod hasłem: wiejska muzyka żywa i dzika organizowane są pograjki, czyli potańcówki. Można przyjść do Teatru Szwalnia i dobrze się bawić przy ludowych melodiach. Jeździmy też po mniejszych miejscowościach województwa łódzkiego i gramy koncerty, które wła-*



ściwie spontanicznie stają się potańcówkami – opowiada Marcin Lorenc.

Artyści mieszkający w mieście starają się przywrócić ludową nutę wsi, a więc miejscu, w którym się narodziła. Chcą zmienić nastawienie do muzyki przodków, aby odkleiła się od niej etykieta „obciachu”. Próbuje sprawić, by najmłodsze pokolenie doceniło dokonania swoich pradziadów. Na szczęście widać już światło w tunelu, powstają nawet Wiejskie Kluby Tańca z prężnie działającym ośrodkiem w Lubieniu koło Łęczycy. Muzycy z Odpoczna na co dzień grają też w innych folkowych zespołach, takich jak Gęsty Kozuch Kurzu. Współpracują z Fundacją Po Staremu, która organizuje spotkania, warsztaty propagujące kulturę i tradycję ludową.

Jeżdżą po ziemi opoczyńskiej i spotykają się z muzykantami, śpiewakami, którzy pamiętają ludowe przyśpiewki i tańce. Namawiają odchodzące pokolenia do dzielenia się wiedzą. Nie zawsze jest łatwo, ale mają swoje sposoby, w końcu muzyka jest ich wspólnym językiem. Niezwykle inspirująca jest dla nich Kapela Opocznianka, jedna z najlepszych autentycznych grup ludowych w województwie łódz-

kim. Skwapliwie zbierają i zapisują muzykę, teksty. Sięgają też do starych nagrań z archiwum PAN, muzeów regionalnych czy wydawnictw płytowych, np. Polskiego Radia. – *Wśród licznych przyśpiewek wybieramy teksty, które się nie zestarzały, ale są zrozumiałe i coś znaczą dla współczesnego odbiorcy. Staramy się być blisko oryginału, który adaptujemy do naszych potrzeb* – dodaje Joanna Gancarczyk.

Muzycy z Odpoczno prezentują melodie ziemi opoczyńskiej w całym kraju, dobrze wypadają na festiwalach, i to nie tylko folkowych. Zostali zauważeni podczas prestiżowego Konkursu Muzyki Folkowej Polskiego Radia „Nowa Tradycja” w Warszawie. Grali na festiwalu Musica Privata, który konsekwentnie łączy muzykę swobodnie improwizowaną, poważną, nowe odczytania muzyki klasycznej oraz inspiracje folkowe.

W styczniu Odpoczno zaprasza na karnawałowe pograjki do Teatru Szwalnia. Pracuje też nad materiałem na swoją pierwszą płytę. Jak na tradycyjną kapelę przystało, będzie to winyl i ukaże się w 2016 roku! Życzymy powodzenia i już nie możemy się doczekać albumu. *

Poza słowami

Justyna Muszyńska-Szkodzik

– Przed premierą, gdy na widowni było ponad 250 osób, Marcin, który grał główną rolę, schował się pod krzesłami i powiedział, że nie wyjdzie, bo się boi. Schowałam się razem z nim i oswajaliśmy temat – wspomina Karina Góra, współzałożycielka tomaszowskiego teatru „Trzcina” i reżyser jego spektakli, granych przy pełnej widowni.

W przydymionym świetle, bez zbędnych słów i rekwizytów aktorzy tworzą sceny z życia człowieka, który wyrusza w podróż w poszukiwaniu sensu i smaku swojego istnienia. Muzyka, gest, ruch są mu przewodnikiem... Młodzi ludzie z teatru „Trzcina” spektaklem „Poza czasem” podbili serca publiczności oraz jurorów i wygrali tegoroczny 38. Łódzki Przegląd Teatrów Amatorskich. W nagrodę wzięli udział w 28. Łódzkich Spotkaniach Teatralnych, zachwycając swoim talentem mieszkańców całego regionu.

Spotykamy się w Ośrodku Kultury Tkacz w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie młodzież co tydzień ma próby. Okazuje się, że prawie wszyscy chodziliśmy do tutejszego I Liceum Ogólnokształcącego, łącznie z założycielkami grupy – Barbarą Przybyśz i Kariną Górą. „Trzcina” stała się kultowym teatrem w rodzinnym mieście, gdzie zawsze gra przy pełnej widowni, a wejściówki na jej przedstawienia rozchodzą się jak świeże bułeczki. Wszystko zaczęło się w 2007 roku od kółka teatralnego, prowadzonego przez reżyser Karinę Górę i Barbarę Przybyśz, która teraz jest menedżerem grupy. – „Trzcina” odegrała znaczącą rolę w moim życiu. Menedżerowanie grupą wyniknęło po drodze. Przez 17 lat byłam nauczycielką języka polskiego, z myślą o teatrze skończyłam studia z zarządzania kulturą. Przy wsparciu państwa Filów oraz przyjaciół założyliśmy Stowarzyszenie

Inicjatyw Kulturalnych „Trzcina”, zaczęłam pisać projekty, zdobywać fundusze, a potem wszystko potoczyło się już lawinowo – opowiada.

Muzyka, ruch, taniec to znaki rozpoznawcze „Trzciny”. Artyści nie potrzebują słów w tym przegadany świecie. – *Od dzieciństwa marzyłam o tańcu. Moje sztuki rodzą się z obserwacji świata i ludzkiej natury. Proces twórczy zaczyna się od muzyki, która staje się inspiracją dla obrazu* – przyznaje Karina Góra, muzyk, autorka i reżyser, która nie pisze, a rysuje scenariusze do przedstawień.

Młodzi aktorzy chętnie opowiadają o przygodzie z teatrem. – *Teatr otwiera nas na drugiego człowieka, na świat. Sprawia, że potrafimy patrzeć na wiele aspektów życia w szerszej perspektywie* – stwierdza Marcelina Jaroma. Niektórzy zakotwiczą się w teatrze na dłużej, inni przychodzą tylko na chwilę. Nie ma castingów, każdy sam musi sobie odpowiedzieć, czy „Trzcina” jest dla niego. Jedno jest pewne – raz połkniętego bakcyła teatru nie da się pozbyć. Scena uzależnia. Wiedzą o tym „Trzciniacy”, którzy przygodę z teatrem kontynuują na studiach kierunkowych, jak Paulina Dębińska – aktualnie studentka Szkoły Filmowej w Łodzi.

Przez grupę teatralną przewinęło się już kilka roczników licealistów. Niektórzy nie potrafią się z nią rozstać albo wracają po latach jako studenci, absolwenci. – *Podczas studiów strasznie mi brako-*



Fot. KAROLINA WILCZYŃSKA

wało „Trzciny”, więc gdy skończyłem fizjoterapię, wróciłem – opowiada Marcin Grabolus. Zespół przyjął go z otwartymi rękoma. Widać, że się przyjaźnią, spotykają nie tylko na próbach. Potrafią też zaskakiwać – np. podczas ogłoszenia werdyktu ŁÓPTY, gdy w kostiumach i maskach stali się nie rozpoznawalni.

Najbardziej lubią festiwale. Reprezentują swój region na arenie międzynarodowej – występowali w Alanyi (Turcja), Rimini, Rzymie oraz w San Remo, zdobywając czołowe miejsca.

Nie boją się trudnych wyzwań, poważnych tematów, które nieraz przerastają ich naście lat. Czy człowiek potrafi wziąć sprawy życiowe we własne ręce, a może istnieje przeznaczenie, które go determinuje? Widzowie oglądający „W dłoni przeznaczenia” sami musieli odpowiedzieć na te pytania. Świado-

mość młodzi aktorzy zdobywają pod troskliwym okiem Kariny Góry: – *Dotykamy ważnych egzystencjalnych pytań, bo młodzież w wieku 16-18 lat tego potrzebuje. Szukają swojej drogi. To czas największych emocji, miłości, inspiracji, ekspresji, poszukiwania prawdy w życiu. Nasz teatr to nie jest tylko zabawa.*

Teatr eksperymentalny wyrastający z ducha Grotowskiego jest też dla twórców rodzajem psychoterapii. Tu pokonują swoje lęki, ograniczenia, odkrywają wewnętrzną siłę. – *Przed premierą „W dłoni przeznaczenia”, gdy na widowni było ponad 250 osób, Marcin, który grał główną rolę, schował się pod krzesłami i powiedział, że nie wyjdzie, bo tak się boi. Cóż mogłam zrobić? Schowałam się tam razem z nim i oswajaliśmy temat – wspomina*

reżyser. Grupa ich otwiera, tu przełamują treść. – *Pamiętam, jak bałam się wejść na pierwsze zajęcia, a teraz chciałabym, żeby to się nigdy nie kończyło. Zastanawiam się nad kierunkiem teatralno-tanecznym po maturze – wyznaje Maja Pinczewska.*

W teatrze panuje demokracja, choć ostatnie zdanie należy do reżysera. Aktorzy sami też wychodzą z inicjatywą. Maturzystka Klaudia Koścista, która teraz przygotowuje się do egzaminów do szkoły aktorskiej, w III klasie gimnazjum zafascynowała się tekstem Andrzeja Lenartowskiego „Wielki piątek – czyli kobieta demon”. Na jego kanwie powstał monodram, który wywołuje u widzów skrajne emocje.

Zespół nie ustaje w pracy. Przygotowuje kolejną premierę. Gdy pytam o plany na przyszłość, pani menedżer uśmiecha się tajemniczo i mówi: – *Wierzę, że jeszcze wiele przed nami...* *

KALENDARIUM

1/2016

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99

Kasa czynna:

wt.-n. godzinę przed spektaklem

BOW tel. 42 632 58 99

- **PASTORAŁKA DLA WOŁA I OSŁA**
reż. J. Ryl-Krystianowski
10 | g. 12 // 11, 12, 13, 14, 15 | g. 9 i 11
- **DEKAMORE**
na podst. „Dekameronu”
Giovanniego Boccaccia
reż. B. Nauka
15, 16, 17, 22, 23, 24 | g. 19
- **Lewis Carroll**
ALICJA W KRAINIE CZARÓW
reż. W. Wolański
17 | g. 12 // 18, 19, 20, 21 | g. 9 i 11
22 | g. 9
- **Hans Christian Andersen**
MAŁA SYRENKA
reż. W. Wolański
24 | g. 12 – Niedziela z Arlekinem
25, 26, 27, 28 | g. 9 i 11 // 29 | g. 9
- **PIOTRUSZ PAN**
reż. A. Klucznik
31 | g. 12

FUNDACJI KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56

tel. 794 460 500, 508 072 296

www.fundacjamackowiaka.org

- **DIVA SHOW**
reż. K. Maćkowiak
22 | g. 19
- **ŁAWECZKA NA PIOTRKOWSKIEJ**
na podst. sztuki Aleksandra Gelmana
reż. K. Maćkowiak
23, 25 | g. 19
- **AMOK**
na podst. powieści Jamesa Freya
„Milion małych kawalków”
reż. K. Maćkowiak
26 | g. 19

Kupony zniżkowe na str. 9

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00

Duża, Mała i Kameralna Scena

ul. Jaracza 27

Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18

DUŻA SCENA

- **William Szekspir**
ANTONIUSZ I KLEOPATRA
reż. W. Faruga
9 | g. 19 – premiera
10, 12, 13 | g. 19
- **Sarah Ruhl**
POSPRZĄTANE
reż. M. Grzegorzek
16, 17, 19 | g. 19
- **UMRZEĆ Z TĘSKNOTY**
NAJPIĘKNIJSZE PIOSENKI ŻYDOWSKIE
reż. W. Zawodziński
23, 24, 26 | g. 19
- **MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ**
HOLOCAUSTU
25, 26 |
- **Pedro Calderón de la Barca**
/ Juliusz Słowacki
KSIĄŻE NIEZŁOMNY
reż. P. Świątek
29, 30, 31 | g. 19

MAŁA SCENA

- **Amanita Muscaria**
PODRÓŻ DO BUENOS AIRES
reż. M. Półtoranos
13, 14 | g. 19
- **MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ**
HOLOCAUSTU
25, 26 |
- **Judith Thompson**
LEW NA ULICY
reż. M. Grzegorzek
27, 28 | g. 18
- **Marco Antonio de la Parra**
MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI
reż. R. Sabara
30, 31 | g. 19

SCENA KAMERALNA

- **Gabriela Zapolska**
ICH CZWORO
reż. M. Bogajewska
5, 8, 10 | g. 19
- **Tracy Letts**
GORĄCE LATO W OKLAHOMIE

reż. A. Urbański

16, 17 | g. 19

• **Irina Waškowska**

LEKCJE MIŁOŚCI

reż. R. Sabara

20, 21 | g. 19

• **Thomas Bernhard**

KOMEDIANT

reż. A. Olsten

30, 31 | g. 19

SCENY REGIONALNE

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Miejski Ośrodek Kultury, ul. 3 Maja 12

• **Irina Waškowska**

LEKCJE MIŁOŚCI

reż. R. Sabara

22 | g. 19

SIERADZ

Teatr Miejski, ul. Dominikańska 19

• **Thomas Bernhard**

KOMEDIANT

reż. A. Olsten

15 | g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 65 45

w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30

- **Spotkanie świąteczno-noworoczne**
twórców i artystów
z ks. bp. Adamem Lepą
11 | g. 19
- **Jan Brzechwa**
SZELMOSTWA LISA WITALISA
reż. M. Kasprzyk
12, 14 | g. 20
- **Jan Wilkowski**
SPOWIEDŹ W DREWNI
reż. W. Wilhelm
26, 28 | g. 20

MAŁY W MANUFakturZE

ul. DREWnowska 58

tel. 42 633 24 24

więcej informacji: www.teatr-maly.pl

- **Katarzyna Wojtaszak**

RODZINNY INTERES

reż. M. Pilawski
1 l g. 18.15
2 l g. 19.15 – premiera
22, 23 l g. 19.15

- **Aleksander Fredro**
ZEMSTA

reż. M. Pilawski
7 l g. 19.15

- **Bogusław Schaeffer**
SCENARIUSZ DLA TRZECH AKTOREK

reż. M. Pilawski
8 l g. 19.15

- **Lucy Maud Montgomery**
ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA

reż. M. Flegel
9 l g. 12.15

- **Pierre Sauvil**
MIŁOŚĆ I POLITYKA

reż. M. Pilawski
9 l g. 17.15

- **Juliusz Słowacki**
BALLADYNA

reż. M. Pilawski
14 l g. 19.15

- **Michał Rosiński**
ZWARIOWAĆ MOŻNA

reż. M. Pilawski
15, 16 l g. 19.15

- **Adam Long, Daniel Singer,**
Jess Winfield

DZIEŁA WSZYSTKIE SZEKSPIRA
(W NIECO SKRÓCONEJ WERSJI)

reż. W. Kaczkowski
21 l g. 19.15

- **Aldo Nicolaj**
TO NIE BYŁA PIĄTA, TO BYŁA DZIEWIĄTA

– komedia kryminalna
reż. M. Pilawski
29, 30 l g. 19.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51

Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,
n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
tel.: 42 678 35 11 w. 319, 502 396 544

- **W ZACZAROWANĄ NOC**

– koncert kameralowy
reż. Z. Macias
2 l g. 18.30 // 3 l g. 17

- **Michele Riml**
SEKS DLA OPORNYCH

reż. K. Janda
spektakl Teatru Polonia w Warszawie
5 l g. 17.30 i 20.30

- **Franz Lehár**
KRAINA UŚMIECHU

reż. Z. Macias
8, 9 l g. 18.30

- **ODORIKO**

widowisko muzyczne
11 l g. 9 i 12

- **ŁAJZA**

miscenium rockowe
reż. A. Żymelka
13 l g. 18.30 // 14 l g. 11

- **Rafał Kmita**
JESZCZE NIE PORA NAM SPAĆ

reż. R. Kmita
16 l g. 18.30 // 17 l g. 17

- **Ryszard Poznakowski,**
Wojciech Trzcziński
SMURFOWISKO, CZYLI GARGAMEL
ZŁAPANY

reż. A. Orechwo i A. Żymelka
19, 20 l g. 10

- **CYRANO**

na podst. sztuki Edmunda Rostanda
„Cyrano de Bergerac”
reż. J. Bończyk
22, 23 l g. 18.30

- **CZERWONE GITARY**
– „ZŁOTY JUBILEUSZ”

25 l g. 19.30

- **SEN NOCY (NIE)LETNIEJ**

na motywach komedii Williama Szekspira
reż. K. Wawrzyniak
27 l g. 11

- **Andrew Lloyd Webber**
JESUS CHRIST SUPERSTAR

reż. Z. Macias
30 l g. 18.30 // 31 l g. 17

Kupony niżkowe na str. 8-9

NOWY im. K. Dejmk

ul. Więckowskiego 15

ul. Zachodnia 93, tel. 42 633 44 94

Kasa czynna: wt.-sob. 12-19,

niedziela godzinę przed spektaklem

tel. 42 633 44 94 w. 317, 42 636 05 92

DUŻA SALA

- **Charles Dickens**
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

reż. T. Dajewski
2, 3 l g. 16 i 19 // 12, 13, 19, 20 l g. 10

- **Władysław Reymont**
ZIEMIA OBIECANA

reż. R. Brzyk
8, 9 l g. 19 // 10 l g. 16

- **Dorota Masłowska**
WIĘCEJ NIŻ MOŻESZ ZJEŚĆ

reż. M. Nowak
15, 16, 17 l g. 19

- **Pam Valentine**
PRZYJAZNE DUSZE

reż. P. Pitera
23 l g. 19 // 24 l g. 16

- **NOWE JASKULANA**
Sofokles
ANTYAGONA

reż. M. Liber

29 l g. 19

Władysław Reymont

ZIEMIA OBIECANA

reż. R. Brzyk

30 l g. 19

Astrid Lindgren

PIPPI LÄNGSTRUMP

reż. Z. Jaskuła

31 l g. 17

MAŁA SALA

- **Roman Sikora**
SPOWIEDŹ MASOCHISTY

reż. G. Schwalbe
2, 3 l g. 19.15

- **IMPRO ATAK!**

zabawa teatralna

2, 8, 22 l g. 21.15

- **Geraldine Aron**
MÓJ BOSKI ROZWÓD

reż. M. Pasieczny

8, 9, 10 l g. 19.15

- **IMPRO ATAK!**

W POGONI ZA HAROLDEM

9 l g. 21.15

- **Hanoch Levin**

SHITZ

reż. M. Pasieczny

15, 16, 17 l g. 19.15

- **Dario Fo**

KTO NIE MA, NIE PŁACI

reż. P. Bikont

22, 23, 24 l g. 19.15

- **NOWE JASKULANA**

Małgorzata Sikorska-Miszczuk

KOBRO

reż. I. Siewkierzyńska

29 l g. 17

Roman Sikora

SPOWIEDŹ MASOCHISTY

reż. G. Schwalbe

30 l g. 17

Sławomir Mrozek

VATZLAV

reż. M. Kmieciak

31 l g. 19.15

Kupony niżkowe na str. 8-9

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88

Kasa czynna:

pn.-pt. godzinę przed spektaklem, n. 10-13

tel. 42 636 13 41

- **Hans Christian Andersen**

KRÓLOWA ŚNIEGU

reż. K. Dworakowski

3 l g. 12

- **Wilhelm i Jacob Grimm**

KOPCIUSZEK

reż. K. Dworakowski

7, 8 I g. 10 // 9 I g. 12

• **Eric Emmanuel Schmitt**

OSCAR I PANI RÓŻA

reż. E. Piotrowska

12, 13, 14 I g. 10

• **Lyman Frank Baum**

CZARNOKSIĘŻNIK OZ

reż. M. Przyłęcki

15 I g. 9 i 11 // 17 I g. 12 // 19 I g. 9

• **POKOLOROWANKI**

reż. H. Mierzejewska-Mikosza

19, 20 I g. 11 // 22 I g. 9 i 11

• **Neil Gaiman**

KORALINA

reż. K. Maciejaszek

20 I g. 9 // 21 I g. 9 i 11 // 24 I g. 12

• **Wolf Erlbruch**

WIELKIE PYTANIE

reż. M. Jarnuszkiewicz

25, 26, 27, 29 I g. 10 // 28 I g. 10 i 18

• **ECHY i ACHY, CHLIPY i CHACHY**

reż. H. Mierzejewska-Mikosza

31 I g. 10 i 12

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19

BOW: tel. 42 633 50 36

DUŻA SCENA

• **Marc Camoletti**

POMOC DOMOWA

reż. J. Przebindowski

16 I g. 19 – premiera

17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24 I g. 19

• **Maciej Karpiński, Maciej Wojtyzsko**

WYTÓRNIĄ PIOSENEK

reż. M. Wojtyzsko, A. Wojtyzsko

27, 28 I g. 11

• **Paul Pörtner**

SZALONE NOŻYCZKI

reż. M. Sławiński

29 I g. 11 i 19 // 30 I g. 19 // 31 I g. 16 i 19

MAŁA SCENA

• **TU-WIM**

reż. J.J. Półoński, J. Staniek

2, 3 I g. 19.15

• **Juliusz Machulski**

BRANCZ

reż. M. Siegoczyński

8, 9, 10 I g. 19.15

• **David Almond**

OCZY NIEBA

reż. A. Jakubas

12, 13 I g. 9

• **David Almond**

NIEZWYKŁY DOM PANA A.,

CZYLI SKRADZONE DŹWIĘKI

reż. A. Wójcik, A. Jakubas

19, 20, 21, 22 I g. 9

• CZAD

reż. U. Kijak

23, 24 I g. 19.15

• **Malina Prześluga**

STOPKLATKA

reż. J. Zubrzycki

26 I g. 11 // 27 I g. 10.30

• **Molier**

SZKOŁA ŻON

reż. J. Wiśniewski

28 I g. 11 i 19.15

• **OŚ**

na podst. tekstów Agnieszki Osieckiej

reż. F. Geldon

30, 31 I g. 19.15

ROZRYWKI „LUTNIA”

ul. Piotrkowska 243, tel. 605-645-923

Kasa czynna: pn.-pt. 10-16 oraz godzinę

przed spektaklem, tel. 795-036-770

• **Eric Chappell**

ZŁODZIEJ

reż. C. Żak

31 I g. 16 i 19

STUDYJNY PWSFTViT

ul. Kopernika 8

tel. 42 636 41 66, 42 637 26 67

www.filmschool.lodz.pl

Bilety: można zamówić telefonicznie

lub kupić na godzinę przed spektaklem

• **Fryderyk Schiller**

MARIA STUART

reż. J. Wiśniewski

17, 18, 19, 23, 24, 25 I g. 19.07

• **Witold Gombrowicz**

IWONA, KSIĘŻNICZKA BURGUNDA

reż. A. Augustynowicz

20, 21, 22, 30, 31 I g. 19.07

– EC1, ul. Targowa 1/3

SZWALNIA

Centrum Kultury Niezależnej

ul. A. Struga 90, tel. 607 417 674

www.teatrswalnia.pl

• **„Zagrzmiała, runęła w Betlejem ziemia”**

2016

warsztaty kołędnicze

5 I g. 18

• **Pogotowie kołędnicze**

6 I g. 11

• **Wieczór kołędniczy**

8 I g. 20

• **WARSZTATY AKTORSKIE**

DLA MŁODZIEŻY

prowadzenie: Marcin Brzozowski

9, 16, 23, 30 I g. 16

(zapisy: teatrswalnia@teatrswalnia.pl)

• **Wieniedikt Jerofiejew**

MOSKWA-PIETUSZKI

monodram Jacka Zawadzkiego

15 I g. 19

• **JESTEŚMY PRZYNETĄ, KOCHANIE!**

reż. A. Wąsikowska

16 I g. 19

• **VIRIBUS ORGANUM**

koncert performans

29 I g. 19

WIELKI

pl. Dąbrowskiego, tel. 42 633 99 60

Kasy czynne: wt.-sob. 12-19, n. 15-19

tel. 42 633 77 77

• **MACIEJ NIESIOŁOWSKI**

Z BATUĄ I ARTYSTAMI

koncert noworoczny

2 I g. 18.30 // 3 I g. 17

• **Piotr Czajkowski**

DZIADEK DO ORZECHÓW

choreogr. G. Madia

6 I g. 17.30 // 7 I g. 11

• **Stanisław Moniuszko**

STRASZNY DWÓR

reż. K. Janda

6 I g. 17.30 // 7 I g. 11

• **Giocchino Rossini**

CYRULIK SEWILSKI

reż. N. Babińska

13 I g. 18.30

• **Wolfgang Amadeusz Mozart**

DON GIOVANNI

reż. M. Sartova

10, 11, 12 XII g. 18.30

• **OPERA BEZ GRANIC**

Magiczne moce sceny

19 I g. 12

• **Bogdan Pawłowski**

KRÓLEWNA ŚNIEŻKA

choreogr. W. Borkowski

22 I g. 11.30 // 23 I g. 17

• **Johann Strauss II**

NOC W WENECEJI

reż. A. Hofman

29, 30 I g. 19 – premiera

31 I g. 17

SALE KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi

ul. Gdańska 32

tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45

• **ORGANY, KLAWESYN
I MUZYKA DAWNA**

Koncert
Piotra Młynarczyka – viola da gamba
20 I g. 18.15

Sala kameralna AM, ul. 1 Maja 4

• **KONCERT HISZPAŃSKIEJ
MUZYKI GITAROWEJ**
wyk. studenci klas gitary klasycznej
Akademii Muzycznej we Wrocławiu
4 I g. 18.15

• **WIECZÓR MUZYCZNY**
Najpiękniejsze melodie w opracowaniu
na fortepian na cztery ręce
wyk. Agata Górską-Kolodziejska,
Anna Liszewska
w programie: G. Bizet, P. Czajkowski,
C. Debussy, E. Grieg, W.A. Mozart
11 I g. 18.15

• Forum studentów
Katedry Instrumentów Smyczkowych
15 I g. 18

Sala koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

• **GALOWY KONCERT
NOWOROCZNY**
wyk. soliści – studenci Wydziału
Wokalno-Aktorskiego AM w Łodzi,
Orkiestra Symfoniczna i Chór AM w Łodzi,
dyrygent – Marcin Wolniewski
10 I g. 18

• **KONCERT NOWOROCZNY**
wyk. Orkiestra Dęta AM w Łodzi,
dyrygent – Artur Czereszewski
12 I g. 18

• **KATEDRA KAMERALISTYKI
I JEJ GOŚCIE**
koncert
13 I g. 18

• **ESTRADA MŁODYCH**
14 I g. 18

• **KONKURS SAKSOFONOWY
„SAXFEST 2015”**
koncert laureatów
wyk. Krzysztof Koszowski, Michał Ochab,
Melinda Urh, Szymon Zawodny – saksofony
Bogna Dulińska, Adam Maniżak,
Agnieszka Sucheniak-Wójcicka – fortepian
15 I g. 18
• Koncert studentów klasy saksofonu
19 I g. 18

**FILHARMONIA ŁÓDZKA
im. A. Rubinsteina**

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10
Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18,
wt. i pt. 10-20, godzinę przed każdym
koncertem i w czasie pierwszej przerwy,
tel. 42 664 79 79

• **KONCERT NOWOROCZNY**
„W wiedeńskim klimacie”
wyk. Aga Mikołaj – sopran,
Karl Sollak – dyrygent,
Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: J. Strauss (syn), J. Strauss,
R. Heuberger, F. Lehár, E. Kálmán
1 I g. 19

• **KONCERT MUZYKI FILMOWEJ**
wyk. Alla Vienna
w programie: muzyka z polskich filmów,
m.in.: W. Kilara, W. Kazaneckiego,
J. Matuszkiewiczza, W. Korcza, H. Kuźniaka,
J. Cygana, A. Walacińskiego, Z. Wejchlera
8 I g. 19

• **KONCERT KARNAWAŁOWY**
Wykonawcy: Vladimir Kiradjiev – dyrygent,
Ludmil Angelov – fortepian,
Orkiestra Symfoniczna i Chór FŁ
w programie: utwory George'a Gershwina
15 I g. 19

• **ODKRYWCY MUZYKI**
Warsztaty i koncert dla dzieci w wieku 4–8 lat
16 I g. 11 (warsztaty) i 12.30 (koncert)

• **THE METROPOLITAN OPERA:
LIVE IN HD**
Georges Bizet – „Polawiacze perel”
wyk. Diana Damrau, Matthew Polenzani,
Mariusz Kwieciń, Nicolas Testé,
Gianandrea Noseda – dyrygent,
Penny Woolcock – reżyseria
16 I g. 19

Giacomo Puccini – „Turandot”
wyk. Nina Stemme, Anita Hartig,
Marco Berté, Oleksandr Cimbaliuk,
Paolo Carignani – dyrygent
Franco Zeffirelli – reżyseria
30 I g. 19

• **„DRÓŻKI PANA MONIUSZKI,
CZYLI BYŁ SOBIE DZIAD I BABA”**
wyk. Bernadetta Grabias – mezzosopran,
Michał Grabias – fortepian,

Mariusz Siudziński – aktor
19 I g. 19

• **BABY BOOM BUM**
– ODCINEK „CYPINKI”
warsztaty dla dzieci w wieku 0-3 lat
20, 24 I g. 10, 11 i 12
23 I g. 10, 11, 12, 16 i 17
• **KONCERT KARNAWAŁOWY**
„Swing, swing, swing”
wyk. Gary Guthman – trąbka/flügelhorn,
Filip Wojciechowski – fortepian,
Cezary Konrad – perkusja,
Paweł Pańta – kontrabas,
Sławomir Chrzanowski – dyrygent,
Orkiestra Symfoniczna FŁ
W programie m.in.: „Salute to Swing”,
„And the Angels Sing”, „Swingin’ Shepherd
Blues”, „Sing Sing Sing”, „Besame Mucho”,
„Stars fell on Alabama”
22 I g. 19

• **KONCERT KARNAWAŁOWY**
wyk. Irina Krikunova – sopran,
Aleksander Anissimov – dyrygent,
Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: P. Czajkowski, G. Rossini,
A. Ponchielli, J. Strauss (syn)
29 I g. 19

**PARAFIA
EWANGELICKO-AUGSBURSKA
ŚW. MATEUSZA**

ul. Piotrkowska 283

• **NIEDZIELA Z MUZYKĄ
U ŚW. MATEUSZA**
koncert Mazel Tov Clarinet Quartet
Maciej Pietrzak, Stanisław Kochaniec,
Kamil Leszczyński – klarnet,
Wojciech Sokolowski – klarnet basowy
w programie: J. Strauss, G. Gershwin,
A. Piazzola, A. Templeton, V. Hude, A. Ciesla
3 I g. 17

WYTWÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01

• **GROHMAN ORCHESTRA
NA TRZECH KRÓLI**
najpiękniejsze polki, walce i marsze



MAGAZYN KULTURALNY

w sobotę 9, 23 stycznia o godz. 20

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA

WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30



Z M I E N I A M Y S I Ę D L A C I E B I E

Johanna Straussa

6 I g. 18

• KAZIK I KWARTET PROFORMA

koncert piosenek Stanisława Staszewskiego

17 I g. 19

• KARI

koncert promujący piosenki z albumu

„Wounds And Bruises”

24 I g. 19

• ZAKOPOWER

materiał z ostatniej płyty „Drugie pół”

30 I g. 20

• GALA STAND-UP COMEDY 2016

wyk. Abelard Giza, Rafał Rutkowski,

Kacper Ruciński, Karol Kopiec,

Łukasz LOTEK Lodkowski, Rafał Pacześ

31 I g. 19

MUZEA

ANIMACJI Se-ma-for

ul. Targowa 1/3, bud. 24

(wejście od ul. Tuwima 54)

tel. 42 681 54 74, 502 496 350

www.se-ma-for.com

Czynne: pn. 10-16 (dla grup zorganizowanych),

wt.-pt. 10-16, czw. 12-18, sob. i n. 10-16

Bilety: 10 zł i 7 zł; warsztaty plastyczne 10 zł

Wystawy stałe:

- Historia animacji • Proces tworzenia filmu animowanego • Interaktywne pulpity
- Originalne lalki Misia Uszatka • Scenografie z realizowanych produkcji • Sprzęt filmowy
- Nagrody – m.in. statuetki Oscara

Wystawa czasowa:

- „Ocalmy sekundeczkę od zapomnienia”

– wystawa poświęcona

Edwardowi Sturlisowi, twórcy animacji

lalkowych dla dzieci (do 30 IV)

Inne wydarzenia:

WARSZTATY DLA DZIECI

Parauzskowe tańce, piosenki

i inne wesole dźwięki (9 I g. 11)

Spóźniony sylwester – czyli akcja piksilacja

(9 I g. 12)

Muzyczne hopsasanki z Bergamutką

(10, 24 I g. 11 // 15, 29 I g. 16.30)

Przygody Misia Colargola – warsztaty

filmowe (10 I g. 12)

Narysuj film Zaczarowanym Ołówkiem

dla Babci (16 I g. 12)

Dzień Dziadka z Misiem Uszatkiem

(17 I g. 11)

Kropka przy kropce z Kotem Filemonem

– warsztaty plastyczno-filmowe (23 I g. 12)

Plastelinowe Muminki! Warsztaty plastyczno-

filmowe (24 I g. 12)

Kocia orkiestra z Filemonem – zabawy

muzyczno-ruchowe (30 I g. 11)

Zimowe spacerzy z Misiem Colargolem

(30 I g. 12)

Pingwin Płk Pok zwiedza świat – warsztaty

filmowe (31 I g. 12)

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40

Czynne: wt.-n. 10-17

Bilety: 8 zł i 5 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pieniądź na ziemiach polskich”

– wystawa numizmatyczna

- „Przeszłość wydobytą z ziemi”

– wystawa archeologiczna

- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć”

– wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

- „W służbie władców i czarowników.

Sztuka Nigerii” (do 31 I)

Inne wydarzenia:

- „Pompeje” – odczyt Ewy Kurylak (4 I g. 17)

FABRYKI

ul. Drewnowska 58 (Manufaktura)

tel. 42 664 92 93

www.muzeumfabryki.pl

Czynne: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 11-19

Bilety: 4 zł i 3 zł, rodzinny 10 zł

Wystawy stałe:

- „Historia zakładów produkcji tkanin

bawełnianych Izraela Poznańskiego”

- „Zabytkowe krosna z fabryki Izraela

Poznańskiego” • „Ludzie i ich fabryka.

Codzienna praca i życie pracowników

powojennych zakładów Poltex”

GEOLOGICZNE

ul. Kopcińskiego 31, tel. 42 635 45 93

Czynne: pn.-pt. 9-16

Bilety: 5 zł i 3 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Świat mineralów” • „Kamień budowlany

i ozdobny w architekturze”

- „Kryształ w przyrodzie i technice”

- „Przyroda Łodzi i regionu łódzkiego”

HISTORII FARMACJI

pl. Wolności 2, tel. 42 632 17 15

Czynne: pn.-pt. 9-16

w pozostałe dni po uzgodnieniu telefonicznym

Bilety: 6 zł i 3 zł

grupowy (pow. 10 osób) – 20 zł

Wystawa stała:

- Odtworzone wnętrze apteki

z przełomu XIX i XX wieku

UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO

ul. Żeligowskiego 7/9

tel. 42 639 32 70

Czynne: pn.-pt. 8-12 (wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Historia wojskowej służby zdrowia”

- „Marian Garlicki. Pierwszy rektor WAM”

KINEMATOGRAFII

pl. Zwycięstwa 1

tel. 42 674 09 57

Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,

czw. 11-19, sob., n. 11-18

Bilety: 8 zł i 5 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pałac pełen bajek” • „Cud ożywionej

fotografii. Zabytki techniki filmowej”

- „Rówieśnik kinematografu. Magia seansów

w fotoplastikonie” • „Scheiblerowie”

- „Dzieje rodu” • „Tajemnice planu filmowego”

- „Latająca maszyna – scenografia filmowa”

- „Od negatywu do kopii”

Wystawa czasowa:

- „Witold Sobociński – Wizualna ciągłość

obrazu” (do 31 XII)

- „Zofia Rydet – Człowiek w nieskończoności

zapisu” – wystawa fotografii (do 31 XII)

Inne wydarzenia:

- Świętowanie rocznicy narodzin kina

– ogłoszenie wyników ankiety

„12 filmów na 120-lecie kina” (28 XII)

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51

tel. 42 672 12 07

Czynne: pn.-czw. 10-18, sob. 12 i 26 V g. 10-14

Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

- Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy,

katalog biletów okresowych, akcesoria

konduktorskie i inne

Wystawy czasowe:

- „Pożegnanie ikarusów” – wystawa zdjęć

poświęcona modelowi 280

(do 31 III)

- Modele w skali 1:25 wykonane

przez p. Jacka Mądrego, kierowcę MPK-Łódź

z zajezdni Nowe Sady

(do 31 I)

KSIĄŻKI ARTYSTYCZNEJ

ul. Tymienieckiego 24, tel. 502 62 64 66
Czynne: po wcześniejszym kontakcie
telefonicznym
Prowadzą: J. i P. Tryznó

Wystawa stała:

Kolekcja starych maszyn i matryc drukarskich. Artystyczne książki autorstwa Jadwigi i Pawła Tryznów

MIASTA ŁODZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 654 03 23
Czynne: pn. 10-14, wt., czw. 10-16, śr. 14-18,
sob. i n. 11-18
Bilety: 9 zł i 5 zł (w niedziele wstęp wolny)
Bilety łączne (do muzeum i galerii):
15 zł i 8 zł

Wystawy stałe:

- „Z dziejów Łodzi (historia, kultura, codzienność)”
- „Triada łódzka – trzy wielkie społeczności: Polacy, Niemcy, Żydzi”
- „Aleksander Tansman – warsztat kompozytora”
- Panteon Wielkich Łódzian:
 - Jan Karski • Władysław Reymont
 - Julian Tuwim • Artur Rubinstein
 - Jerzy Kosiński • Karl Dedecius
 - Marek Edelman i Alina Margolis
- Galeria Mistrzów Polskich:
 - Bilety: 10 zł i 5 zł
 - Dzieła z kolekcji Krzysztofa Musiała

Wystawy czasowe:

- „Dziedzictwo dwóch kultur. Kolekcja rodziny Poznańskich z Muzeum Polskiego w Rapperswilu”
wystawa jubileuszowa z okazji 40-lecia Muzeum Miasta Łodzi (do 14 II)
- „Kolekcji ciąg dalszy...”
wystawa jubileuszowa z okazji 5-lecia Galerii Mistrzów Polskich (do 31 III)
- „Łódź w górach – góry w Łodzi” (do 31 I)
- „Karkonosze dawniej i dziś” (do 31 I)

Inne wydarzenia:

- „Lidia Zamkow – w teatrze wszystko wolno, ale nie wszystko należy robić”
– warsztaty teatralne dla dorosłych i seniorów, prowadzenie: Katarzyna Kuropatwa-Pik (9 I g. 12)
- Orowadzanie kuratorskie po wystawach „Łódź w górach, góry w Łodzi” i „Karkonosze dawniej i dziś” (17 I g. 12)
- GALERIA MAŁEGO MISTRZA „Znów pięknie! Tajemnice kolekcji Muzeum Polskiego w Rapperswilu cz. 2”
– warsztaty dla dzieci w wieku 6-12 lat (17 I g. 12)

- „Łódź narciarska” – spotkanie z łódzkimi narciarzami (20 I g. 17)
- „Historia kolekcji i dziedzictwo artystyczne rodziny Poznańskich”
– spotkanie towarzyszące wystawie „Dziedzictwo dwóch kultur. Kolekcja rodziny Poznańskich z Muzeum Polskiego w Rapperswilu” (24 I g. 12)

ODDZIAŁ KULTUR I TRADYCJI WYZNANIOWYCH

pl. Wolności 2, II piętro, tel. 42 250 51 31
Czynne: wt. śr. pt. 10-16, czw. 11-19, n. 10-14
Bilety: 4 zł i 2 zł
(w czwartki wstęp wolny dla indywidualnych zwiedzających)

Wystawy stałe:

- „Łódź katolicka” • „Łódź wielu wyznań i kultur” – wystawa fotografii

Inne wydarzenia:

- „By nie odeszły w mrok zapomnienia – o roli kobiet w powstaniu i wojennej historii Łodzi i regionu”
prelekcja Sylwii Wielichowskiej w cyklu spotkań „Lubię wiedzieć” (10 I g. 11)

MUZEUM KANAŁU „DĘTKA”

pl. Wolności 2, tel. 42 250 90 11

do kwietnia nieczynne – możliwość zwiedzenia przez grupy zorganizowane po uprzednim zgłoszeniu

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI

ul. ks. Skorupki 21, tel. 42 636 40 53
Czynny: pn., śr., pt. 9-15, czw. 11-19
Bilety: 4 zł i 2 zł

Wystawa stała:

- „Z dziejów łódzkiego sportu i turystyki”

Wystawa czasowa:

- „Zapomniane dziedzictwo. Żydowskie kluby i stowarzyszenia sportowe w Łodzi” (do 31 I)

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczajska 202
Wydział Zbiorów Specjalnych PBW
tel. 537 462 100
Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

- „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

- „Sztuka ilustracji w książkach dla dzieci” (do 28 II)

PAPIERU I DRUKU PŁ

Pracownia papieru w Instytucie Papiernictwa i Poligrafii PŁ, ul. Wólczajska 223
tel. 42 631 28 58
Czynne: wt.-pt. 9-16

Wystawy stałe:

- „Historia druku”
- „Historia papieru”

Dom Papiernika

(w Skansenie Architektury Drewnianej Centralnego Muzeum Włókiennictwa, ul. Piotrkowska 282)
czynny: sob., n. 11-16

Wystawy stałe:

- „Przekorna Trupa Stasia Straszyno”
- „Drukarnie łódzkie do roku 1918. Zarys dziejów”

Wystawa czasowa:

- „Okno jako łącznik pomiędzy światami” – grafika i malarstwo Ewy Wesolowskiej (do 22 I)

PRZYRODNICZE UL

Park Sienkiewicza
tel. 42 665 54 90
Czynne: wt.-pt. 10-17, sob.-n. 10-13.30
Bilety: 5 zł i 3 zł
(w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Sieć życia – zróżnicowanie form w królestwie zwierząt”

Wystawa czasowa:

- „Antarktyda – wyprawy naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”

MUZEUM SZTUKI**ms**

ul. Więckowskiego 36
tel. 42 633 97 90
Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19
Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17
Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17
ms cafe: pon.-czw. 9-22,
pt.-n. 9 – do ostatniego klienta
Bilety: 6 i 3 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawa czasowa:

- „Miroslaw Bałka: Nerw. Konstrukcja” (do 13 III)

ms²

ul. Ogrodowa 19
Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20
Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21

Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20
Bilety: 6 zł i 3 zł (na jedną wystawę)
 (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Atlas nowoczesności.
Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawa czasowa:

- „Wszyscy ludzie będą siostrami”
– wystawa zbiorowa (do 17 I)

Inne wydarzenia:

- „Czy obrazów jest zbyt wiele?
O zwrocie obrazowym (w Polsce)”
– wykład Łukasza Zaremby (13 I g. 18)
- „Praca reprodukcyjna, patriarchy i kapitalizm” – wykład Joanny Bednarek (14 I g. 18)
- »Teoria widzenia« Władysława Strzemińskiego i »Nowa organizacja Muzeów Sztuki« Mariana Minicha, czyli jak patrzeć na sztukę”
– wykład Pauliny Kurc-Maj (21 I g. 18)
- „Awangarda w »połamanym świecie«.
Fragmenty Powieści Władysława Strzemińskiego” – wykład Michaliny Kmiecik (27 I g. 18)

PAŁAC HERBSTA

ul. Przedzalniana 72, tel. 42 674 96 98
Czynne: wt.-n. 11-17
Bilety: 6 zł i 3 zł (na jedną wystawę)
 (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Muzeum Pałac Herbsta
– Sztuka dawna w nowym wymiarze”

Wystawa czasowa:

- „Otwieram świątynię pamięci”.
Zbiory Czarotoryskich a narodziny idei muzeum w Polsce (do 17 IV)

Inne wydarzenia:

- **PAŁAC HERBSTA W KILKU ODSŁONACH**
„Zacznij od Rembrandta” – warsztaty dla osób z dysfunkcją wzroku (12 I g. 13 – zapisy)
- **CZWARTKOWE ROZMAITOŚCI WOKÓŁ SZTUKI W MUZEUM PAŁAC HERBSTA**
„Edward Okuń. Baśń i fantazja w służbie rycerzowi sztuki” – wykład Marii Milanowskiej (14 I g. 15.30 – zapisy)
- „Podróże z Anną Marią” – warsztaty wokół książki dla dzieci (16 I g. 12 – zapisy)
- **MAŁY SALON MUZYCZNY**
„W karnawałowym rytmie” – koncert muzyczno-plastyczny dla dzieci (24 I g. 16)
- **RENDEZ-VOUS ZE SZTUKĄ**
„Zbieracz czy kolekcjoner?
O kolekcjach i gabinetach osobliwości”

– wykład Katarzyny Kończal związany z wystawą „Otwieram świątynię pamięci”.
Zbiory Czarotoryskich a narodziny idei muzeum w Polsce
(30 I g. 12 – zapisy)

TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13, tel. 42 632 71 12
Czynne: pn., wt., śr. 9-17, czw. 11-18,
 sob. n. 9.30-16 – wstęp wolny,
 dla grup zorganizowanych – 30 zł
 (z przewodnikiem)

Wystawy stałe:

- „Więzienie przy Długiej (Gdańskiej)
w Łodzi 1885-1953”
- „Drogi do Niepodległej 1791-1921”

Wystawy czasowe:

- „Rewolucja 1905-1907.
W 110. rocznicę wybuchu” (do 31 I)

Inne wydarzenia:

- Spotkanie ze Stowarzyszeniem
Kombatantów Misji Pokojowych ONZ
(21 I g. 9 i 11.30)

Oddział Martyrologii RADOGOSZCZ

ul. Zgierska 147, tel. 42 655 36 66
Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 9-18,
 sob. 10-16, n. 11-17 wstęp wolny,
 dla grup zorganizowanych
 (z przewodnikiem) – 30 zł

Wystawy stałe:

- „Radogoszcz 1939-1945”
- „Łódź i ziemia łódzka w latach wojny
i okupacji 1939-1945”

Wystawa czasowa:

- „70. rocznica zwycięstwa nad III Rzeszą.
Wojna w Europie”
(do 31 I)

Oddział STACJA RADEGAST

al. Pamięci Ofiar Litzmannstadt Ghetto 12
 tel. 42 291 36 27
Czynne: pn., wt. 9-17, śr., czw. 10-18,
 sob., n. 10-16, wstęp wolny

Wystawy stałe:

- Kufer rodziny Schwarzwów – austriackich Żydów • „Litzmannstadt Getto 1940-1944”
- „I skrzypce przestały grać...” – wystawa dla upamiętnienia Romów, którzy zginęli w obozie w Łodzi i w Chełmnie nad Nerem – w budynku dawnej kuźni przy ul. Wojska Polskiego 84 po wcześniejszym telefonicznym umówieniu

Wystawa czasowa:

- „Dokąd nas wiozą, co nas czeka...”
(do 31 I)

WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84
Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 11-19,
 sob., n. 11-16
Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- „Dawne zakłady Ludwika Geyera 1828-2002” • Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w. • „Z modą przez XX wiek”

Wystawy czasowe:

- „Persy” z Łodzi. Historia „Dywilanu” (do 3 I)
- Elżbieta Kędzia – tkanina wystawa retrospektywna z okazji 40-lecia pracy artystycznej (do 10 I)
- „Architektura wyobraźni.
Tkaniny żakardowe. Prace Studentów Wzornictwa Politechniki Łódzkiej” (do 10 I)
- „Już mi niosą suknię z welonem” – prezentacja (do 31 I)
- „Pamięć utrwalona. Dary i nabytki Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi z lat 2003-2014” (do 28 III)
- „Prime Time 2015” – najlepsze dyplomy Akademii Sztuk Pięknych im. Strzemińskiego w Łodzi (22 I – 21 II)

SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ:

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne w soboty (w pozostałe dni obowiązuje bilet wstępu do muzeum)

- Rekonstrukcja wnętrz mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w.
- Izba warsztatowa w Domu Tkacza
- „W kuchni pani Goldbergowej”
- Rzemiosła dawnej Łodzi – zakład krawiecki

WOJEWÓDZTWO

BELCHATÓW

MUZEUM REGIONALNE

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33
Czynne: wt.-pt. 10-17, n. 11-18
Bilety: 3 zł i 1,50 zł
 (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przeł. XIX i XX w.”

- Salon Tradycji Niepodległościowych
- „Historia miasta Belchatowa”
- Wystawa etnograficzna

Wystawy czasowe:

- VIII Wystawa przeglądowa prac członków Belchatowskiego Towarzystwa Fotograficznego (do 17 I)
- „60-lecie zawodowej i 115-lecie ochotniczej straży pożarnej w Belchatowie” – wystawa historyczna (otwarcie 28 I g. 18)

BRZEZINY**MUZEUM REGIONALNE**

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82

Czynne: pn.-pt. 9-16

Bilety: 5 zł (indywidualne) i 4 zł (grupowe)
(we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Dawne Brzeziny” • „Sławni ludzie związani z Brzezunami” • „Warsztat krawiectwa nakładczego z przełomu XIX/XX w.”
- „Maszyny i urządzenia krawieckie”

Wystawa czasowa:

- „Kalejdoskop” – tkaniny, obrazy i animacje Karoliny Matyjaszkowicz (do 31 I)

KROŚNIEWICE

Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego

pl. Wolności 1, tel. 24 252 33 47

Czynne: wt.-pt. 9-16, sob. i nd. 9-17,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł

Wystawy stałe:

- Pokój kolekcjonera
- Sala gen. Władysława Sikorskiego
- Sala portretowa
- Salonik Biedermeierowski
- Dawna stajnia i wozownia
- „Współcześni kolekcjonerzy polscy”

KUTNO**MUZEUM REGIONALNE**

pl. Piłsudskiego 20, tel. 24 254 79 64

Czynne: nd.-wt., czw.-pt. 10-16, śr. 10-18

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Rzeźba po kutnowsku”
- „Miasto w czasie i w przestrzeni”

Wystawa czasowa:

- „Władze dekoracji, dekoracje władzy” – wystawa sztuki baroku (do 17 I)

MUZEUM BITWY NAD BZURĄ

Park Wiosny Ludów, tel. 24 253 31 41

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Bitwa nad Bzurą”

LIPCE REYMONTOWSKIE**MUZEUM IM. W. S. REYMONTA**

ul. Wiatraczna 10

tel. 46 831 61 12

Czynne: wt.-pt. 9-16, sob. 10-16, n. 11-17

Bilety: 3 zł i 2 zł

(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Tradycje lipieckie”
- „Wnętrza manufaktury włókienniczej”
- „Z dziejów manufaktury rodziny Winklów w Lipcach 1889-1974”
- „Chłopi W.S. Reymonta w rzeźbie Ewy Soski”

ŁĘCZYCA**MUZEUM W ŁĘCZYZY**

ul. Zamkowa 1, tel. 24 721 24 49

Czynne: śr.-pt. 10-16, sob., n. i święta 10-15

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 7 zł i 3,5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje regionu łęczyckiego”
- „Zamek królewski w Łęczycy XIV-XX w.”
- „Wyposażenie dworów podłęczyckich XVII-XX w.”
- „Rzemiosło i sztuka ludowa regionu łęczyckiego”
- „Diabeł Boruta w ludowych rzeźbach i legendach”

Wystawa czasowa:

- „Łęczycza w okresie I wojny światowej” (do 31 I)

ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPSKA

Łęczycza, Kwiatkówek 26A, tel. 888 224 867

Czynne: wt.-n. 10-18

ŁOWICZ**MUZEUM W ŁOWICZU**

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce”

- „Etnografia Księstwa Łowickiego”

- „Historia miasta i regionu”

Wystawy czasowe:

- „Łowicki strój ludowy – tradycja żywa” (do 24 I)
- „Łowicka Szopka Bożonarodzeniowa” – wystawa pokonkursowa (do 31 I)

SKANSEN PRZY MUZEUM

Czynny jak muzeum

Bilety: 5 zł i 3 zł; 2 zł spacerowy

SKANSEN W MAURZYCACH

Czynny codziennie w g. 9-16

Bilety: 8 zł i 5 zł,

3 zł spacerowy (od listopada do marca)

OPOCZNO**MUZEUM REGIONALNE**

pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19

Czynne: pn.-pt. 8-15.30,

sob. 10-16

Bilety: 3 zł i 2 zł

Wystawy stałe:

- „Początki Opczna”
- „Opoczyńska rzeźba ludowa”
- „Rekonstrukcja wnętrza chaty opoczyńskiej”
- „Opoczyński strój ludowy”
- „I i II wojna światowa na ziemi opoczyńskiej”

Wystawy czasowe:

- „Anioły do mnie wysylaj” – malarstwo na drewnie Edyty Kotusiewicz-Majdzińskiej (do 2 II)
- „Ceramika dworska od XIV do XX wieku” – wystawa rekonstrukcyjna ze zbiorów Grażyny Zawadzkiej (do 15 II)

OPORÓW**MUZEUM W OPOROWIE**

tel. 24 285 91 22

Czynne: codziennie 10-16

Bilety: 8 zł i 5 zł

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie”

OŻARÓW**MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH**

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,

tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30,

sob.-n. 12-16.30, w poniedziałki nieczynne

Bilety: 3,50 zł i 2,50 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Wystawa czasowa:

- „Zielono mi...” – poplenerowa wystawa malarstwa (do 10 I)

Inne wydarzenia:

- Koncert karnawałowy (24 I g. 17)
- „Raz nóżka lewa, raz nóżka prawa” – audycja muzyczna w programie: tańce różnych narodów (27 I g. 9.30 i 10.30)

PABIANICE**MUZEUM MIASTA PABIANIC**

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18, sob. 10-14, pierwsza niedz. m-ca 10-14

Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł – rodzinny (w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo – ginący zawód”
- „Henryk Debich – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie” • „Symbol miasta. Oblicza dworu” • Alkierz Jana Szulca
- „Pozdrowienia z Pabianic. Miasto na starej pocztówce” • „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic” • „Fauna Polski”

Wystawy czasowe:

- „Mój Babilon. Hiperizm” – malarstwo Michała Szmidta (do 31 XII)
- „Tylko fotografie nie liczą się z czasem” – region łódzki z początków XX w. (do 31 XII)
- „Siedem spojrzeń wstecz – lata dwudzieste” – wystawa fotografii Krzysztofa Dumki (13 I – 14 II, otwarcie g. 17)
- 5-LECIE KLUBU PODRÓŻNIKA PTTK PABIANICE
- „Islandia” – wystawa fotografii Witolda Stawskiego (15 I – 13 II)
- Prelekcja autora zdjęć (15 I g. 18)

Inne wydarzenia:

- MUZYKA W ZACNYM DWORZE „Wokaliści Akademii Muzycznej w Łodzi. Klasa dr hab. Bożeny Wagner” (20 I g. 18)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI**MUZEUM OKRĘGOWE**

pl. Zamkowy 4
tel. 44 646 52 72

Czynne: wt., pt. 10-17, śr., czw., n. 10-15
sob. 10-16, w dni poświęcone nieczynne
Bilety: 2 zł i 1 zł

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi piotrkowskiej”
- „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego”
- „Broń biała i palna”
- „Wnętrze renesansowe i barokowe z XVI, XVII w.”
- „Wnętrze reprezentacyjne z XVI-XIX w.”
- „Kolekcja numizmatów polskich z XX w.”
- „Kolekcja portretu polskiego z XVII i XIX w.”
- „Z naszej wsi...” – wystrój i wyposażenie izby wiejskiej
- „Walka o Rzeczpospolitą w latach 1939-1956” (oddział muzeum w Polichnie)

RADOMSKO**MUZEUM REGIONALNE**

ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51

Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum”
- „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.”
- „Z dziejów Radomska”
- „W okupowanym Radomsku”

Wystawy czasowe:

- „Kopciuszek” – wystawa lalek (do 31 I)
- Wystawa fotograficzna poświęcona grobom powstańców styczniowych (do 31 I)

Inne wydarzenia:

- Spotkanie członków Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloffa w Radomsku (13, 27 I g. 18)

RAWA MAZOWIECKA**MUZEUM ZIEMI RAWSKIEJ**

ul. Łowicka 26
tel. 693 999 540

Czynne: pn.-pt. 10-15, sob. 10-14

Bilety: 3 zł i 2 zł
(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Tradycyjna izba chłopska rejonu rawskiego”
- „Salonik babuni z przełomu XIX i XX wieku”

Wystawy czasowe:

- „Kosmos w codzienności zaklęty... Kultury ludów andyjskich” (do 31 XII)

SIERADZ**MUZEUM OKRĘGOWE**

ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39

Czynne: wt. 10-18, śr.-pt. 10-16, sob., nd. 10-15,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 4,5 zł i 2,5 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Historia Sieradza i jego okolic”
- „Kultura wsi sieradzkiej z przełomu XIX i XX w.”
- „Regionaliści sieradzcy z XIX i XX w.”
- „Życie ludzi w pradziejach”
- „Z techniką łączności przez dziesięciolecia”
- „Na spacerze – prezentacja najciekawszych zabytków z wystaw stałych Muzeum Okręgowego w Sieradzu”

SKIERNIEWICE**IZBA HISTORII SKIERNIEWIC**

ul. św. Floriana 4, tel. 46 833 44 71

Czynne: wt., pt. 10-17, śr.-czw. 8-16, sob., n. 10-13, w dni poświęcone nieczynne (we wszystkie dni wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Z dziejów miasta”

SULEJÓW-PODKLASZTORZE**KAPITULARZ PRZY KOŚCIELE**

PW. ŚW. TOMASZA

ul. Opacka 13, tel. 44 61 62 584

Czynne: pn.-sob. 9-17 (przerwa 13-13.45), niedz. 13-17

(we wszystkie dni wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Historia Opactwa Cystersów”
- „Stary Sulejów w oparciu o badania archeologiczne”

TOMASZÓW MAZOWIECKI**MUZEUM W TOMASZÓWIE MAZ.**

ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48

Czynne: wt.-n. 10-15.45,

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)

(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego”
- „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”
- „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”

- „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”
- „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

Wystawy czasowe:

- „Ceramika – formy użytkowe i artystyczne w wykonaniu sekcji ceramiki MOK” (do 10 I)
- „Biennale 2015. Twórczość artystyczna SAP” (do 10 I)
- „Trylogia – dziwne materii pomieszanie” ze zbiorów Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku (15 I 28 II)

Inne wydarzenia:

- SPÓTKANIA Z HISTORIĄ I NIE TYLKO... „Nazwy tomaszowskich ulic” – wykład Lidii Pacan-Bonarek (29 I g. 17)

TUBĄDZIN**MUZEUM WALEWSKICH**

– oddział Muzeum Okręgowego w Sieradzu
98-285 Wróblew
tel. 43 821 37 26
Czynne: wt.-pt. 9-15, n. 10-15
Bilety: 5 zł i 3 zł
(we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w.”
- „Galeria portretów rodu Walewskich XVII-XIX w.”
- w parku: „Oficina dworska z II poł. XIX w.”

WIELUŃ**MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ**

ul. Narutowicza 13
tel. 43 843 43 34
Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,
sob. 9-14, n. 11-16,
w dni poświęcone nieczynne
Bilety: 3,5 zł i 2,5 zł
(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

- „Apartament” (Jan Paweł II w fotografii) – wystawa z Narodowego Centrum Kultury (do 3 I)
- „Żołnierska doła. Życie codzienne żołnierzy w czasie II wojny światowej” (do 31 III)

- „Wielunianin Mariusz Wlazły – Sportowiec Świata 2014” (do 31 VIII 2017 – ul. Królewska 1)
- „Szopka bożonarodzeniowa” – wystawa pokonkursowa (do 2 II)
- „Wieluń śladami prehistorii” – wystawa poplenerowa (od 10 I)

Inne wydarzenia:

- Koncert noworoczny (10 I g. 17)

WOLBÓRZ**POŻARNICZE CENTRUM HISTORYCZNO-EDUKACYJNE ZIEMI ŁÓDZKIEJ**

ul. Modrzewskiego 15
tel. 44 616 43 80, 669 555 215
Czynne: wt. 10-14, śr., pt. 11-13, n. 10-12
i 16-18, w święta nieczynne
Bilety: 3 zł i 2 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Sprzęt strażacki
- Stare dokumenty
- Zabytkowe wozy
- Zbiory sztuki ludowej
- Ekspozyty archiwalne i regionalne z XI i XII w.

ZDUŃSKA WOLA**MUZEUM HISTORII MIASTA**

ul. S. Prawdziej Złotnickiego 7
tel. 43 823 48 43
Czynne: wt.-pt. 10-18, sob. 12-16, niedz. 16-18
Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Rodowód miejski przemysłowej Zduńskiej Woli”
- „Salon mieszczański z przełomu XIX i XX w.”
- „W dawnej zduńskowolskiej aptece”
- „Izba tkacka”
- „Gmina żydowska w Zduńskiej Woli – obecność i zagłada”

Wystawa czasowa:

- „A zwycięstwo będzie Waszą nagrodą – z dziejów zduńskowolskiej konspiracji” (18 I – 28 II)

MUZEUM – DOM URODZIN ŚW. MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO

ul. M.M. Kolbego 9
tel. 43 824 78 29
Czynne: śr.-n. 10-12 oraz 14.30-16.30
Wstęp wolny

ZGIERZ**MUZEUM MIASTA ZGIERZA**

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92
Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 9-18,
n. 10-16
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka – wnętrze mieszczarskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dzieciocy świat. Zabawki z dawnych lat”

Wystawy czasowe:

- „100. rocznica Operacji Łódzkiej 1914-2014” (do 10 I)
- „586 dni stanu wojennego” (do 10 I)
- „Od lunety Galileusza do teleskopów kosmicznych” (otwarcie 15 I g. 17)

GALERIE**A**

Teatr Lalek Arlekin
ul. Wólczańska 5, tel. 42 633 08 94
Czynna w godzinach pracy teatru:
pn.-śr., pt. 9-15, czw. 10-18

- „Słowianki” – wystawa fotografii kobiet Rodu Dębowego Liścia (do 10 I)
- Dariusz Piekut – rysunek (14 I – 5 II, otwarcie g. 18)
- Renata Golaszewska-Adamczyk „Polska lalka artystyczna” (17 I – 28 II, otwarcie g. 12)

Inne wydarzenia:

- TEATRALNE PODUSZKOWCE „Teatralne przebieranki” – warsztaty dla dzieci w wieku 2-5 lat (10 I g. 11)
- TEATRALNIE ZAKRĘCENI „Teatralnych lalek świat” – warsztaty dla dzieci w wieku 6-12 lat (17 I g. 11 i 12.30)

AMCOR

ul. Aleksandrowska 55, Tel. 42 613 81 38
Czynna: po uprzednim kontakcie telefonicznym

- „Patrycja Nurkan – obiekty unikatowe” wystawa laureatki nagrody Galerii Amcor w XXII Konkursie im. Wł. Strzeńskiego „Sztuki Piękne” (do 28 II)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121
tel. 42 254 75 98
Czynne: pn.-pt. 10.30-14

BIAŁA ŚCIANA (pawilon A, V piętro)
VERA ICON (do 31 XII)**CPM i CNiS (hol na parterze)**

- „Proces Projekt” (do 12 I)
- „Utopia Dystopia Atopia” (21 I – 14 II)

101-121

- Wystawa prac studentów z Pracowni Informacji Wizualnej (do 29 II)

144 GRAFIKI

- Wystawa prac Katarzyny Łukasik (do 11 I)

KOBRO (I piętro)

- „Utopia Dystopia Atopia” (21 I – 14 II)

LOOK (Centrum Promocji Mody ASP w Łodzi, antresola II piętro,
ul. Wojska Polskiego 121)

- Wystawa jubileuszowa 25-lecia pracy twórczej prof. Doroty Sak (do 31 XII)

ODNOWA (II piętro)

- Wystawa biżuterii Ewy Effenberg (3-17 XII)

ATLAS SZTUKI

ul. Piotrkowska 116, tel. 42 632 77 50
Czynna: wt.-pt. 11-20, sob., n. 11-17

- „La déchirure” – wystawa prac Moniki Sosnowskiej, Marka Szczęsnego i Karoliny Wiktor (15 I – 28 II)

**EUROPEJSKIE CENTRUM
KULTURY LOGOS**

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
tel. 42 637 65 45
Czynna: pn.-sob. 16-18,
niedziela po mszach św.

- Tadeusz Boruta – malarstwo (do 31 XII)
- XIX Festiwal Kultury Chrześcijańskiej w fotografii Grzegorza Gałasińskiego i Krzysztofa Szymczaka (otwarcie 10 I, g. 12)

Inne wydarzenia:

- Koncert kolegów w wykonaniu Chóru Dziecięcego Miasta Łodzi pod dyktando Waldemara Sutryka (24 I g. 19)

**FOTOGRAFII
IM. EUGENIUSZA HANEMANA**

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

- MIĘDZYKRAJOWA WYSTAWA FOTOGRAFII „Autoportret” (do 11 I)
- 56. Wystawa Fotografii Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego (12 I – 1 II)

GALERYJKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132, tel. 42 639 97 65
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

- Ula Ratajczyk (1958-2008) „Moje mieszkanko” (do 31 XII)
- Zbigniew Zieliński „Wartość twarzy” (28 I – 28 II, otwarcie g. 18.15)

IN BLANCO

BOK „Lutnia”,
ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27
Czynna: pn.-pt. 9-18
Prowadzi: A. Wierzbowska

- „Poezja bałuckich podwórek” – wystawa po XI Konkursie Plastycznym im. Bogusława Miszteli (do 4 I)
- 2. KONKURS LITERACKO-PLASTYCZNY „BAJKA DLA WNUCZKA” wystawa pokonkursowa (do 15 I)
- SPOTKANIA TWÓRCZE wystawa zbiorowa artystów zaprzyjaźnionych z Galerią „In Blanco” (22 I – 12 II)

L

przy Domu Literatury
ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38
Czynna: pn.-pt. 10-18

- Adam Foltarz „Terra incognita” – fotomontaże cyfrowe, podczas wernisazu pokaz pantomimy Jarka Romaniuka (otwarcie 29 I g. 18)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00 w. 208 i w. 288;
797 326 230, 797 326 191
Czynne: wt.-sob. 14-18
Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF

- Wystawa prac Grzegorza Jarmocewicza (9 I – 13 II, otwarcie g. 18)

IMAGINARIUM

- „Razemczyosobno” – wystawa prac wykładowców Katedry Druku na Tkaninie Wydziału Tkaniny i Ubioru ASP w Łodzi (do 30 XII)
- Jacek Koprowicz – „Zmiana pogody” (8-23 I, otwarcie g. 18)
- Grupa 0+ Anna Frąckowicz, Izabela Łapińska, Tamara Sass „Istność. Coda” (28 I – 19 II, otwarcie g. 18)

NOWA

- Joanna Róża Gębicka „Malarstwo” (15 I – 6 II, otwarcie g. 18)

STARA

- Joanna Maślejak „Malarstwo” (14 I – 6 II, otwarcie g. 18)

ŁÓDZKIE CENTRUM KOMIKSU

ul. Piotrkowska 28, tel. 42 239 82 61
Czynna: pn.-pt. 11-18

MANHATTAN

ul. Piotrkowska 118, tel. 601 354 494
Czynna: pn.-pt. 14-19

- Zorka Wollny „Współprace” – filmy dokumentujące performance artystki (do 8 I)
- „Czerń” – performance tancerki butoh TO-EN z akompaniamentem Krzysztofa Pajka (29 I g. 19)

MIEJSKA GALERIA SZTUKI**BALUCKA**

Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- „Intueri – Przyglądać się” Elżbieta Dul-Ledwośińska – grafika (do 27 XII)
- Gabriela Warzycka-Tutak „Metamorfozy zbliżenia” (8-31 I)

RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- Dary dla Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi (do 30 I)

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

Park im. H. Sienkiewicza

tel. 42 674 10 59

Czynny: wt.-pt. 11-18, sob.-n. 11-17

- Ryszard Hunger – malarstwo: „Wystawa retrospektywna 1965-2015” (do 17 I)
- „Adam Brincken – malarstwo, rysunek, projekty. Wystawa retrospektywna” (29 I – 28 II)

WILLA i CHIMERA

ul. Wólczajska 31

Czynna: wt. śr. pt 11-17, czw. 11-18, sob.-n. 11-16

- Maria Wollenberg-Kluza – malarstwo (do 3 I)
- Anna Szyłło (1959-2013) „Ulność” (15 I – 13 III)
- Grzegorz Chojnacki „Zapisane w pikselach” (22 I – 13 III)

MŁODZIEŻOWA GALERIA DEBIUTÓWprzy CZP nr 1, ul. Zawiszy Czarnego 39
tel. 42 655 06 00

Czynna: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

- „4 to Foto Team” – fotografie (do 6 I)
- „10 lat Łódzkich Mażorettek Fame” – wystawa retrospektywna (7 I – 17 II)

OPUS FILM

ul. Łąkowa 29, tel. 42 634 55 28

Czynna: pn.-pt. 9-17

- „Kobieta. Sowa. Przestrzeń” – malarstwo i prezentacje video
Grzegorza Leona Piotrowskiego (do 15 I)

PROMOCJI MŁODYCH

BOK „Rondo”, ul. Limanowskiego 166

tel. 42 651 50 30 w. 16

Czynna: pn.-pt. 9-16

- SOWIŃSKI PARK NARODOWY
wystawa poplenerowa fotografii członków Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Fotografii Humanistycznej FOTOHUMANUM (8 I – 10 II, otwarcie g. 18)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79

Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- „Motywy marynistyczne w malarstwie Józefa Panfila” (do 31 XII)
- 180. Aukcja Dzieł Sztuki (30 I g. 12)

SZKLARNIA SZKOŁY FILMOWEJ

Centrum Dydaktyki Nowych Mediów

ul. Targowa 61/63

Czynna: pn.-pt. 10-18

- Mikurda / Woynarowski „Historia lądowania” – instalacja inspirowana filmami „Stalker” i „Solaris” Andrieja Tarkowskiego (do 31 XII)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

przy WDK „502”,

ul. Gorkiego 16, tel. 42 673 35 99

Czynna: pn.-sob. 11-19

25-lecie galerii 1990-2015:

- „Ekslibrisy łodzian Hanny Ewy Stańskiej” (do 8 II)

Ż

BOK „Na Żubardzkiej”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

Czynna: pn.-pt. 9-15

- Wystawa wierszy laureatów XI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Nowe Inspiracje” (do 31 XII)
- EMERGERE III
wystawa prac plastycznych uczestników Studia Maestro+ (23 I – 11 II, otwarcie g. 17)

526

przy POS, ul. Krzemieniecka 2a

tel. 42 688 13 47

Czynna: pn.-pt., n. 10-19

- Monika Górecka – malarstwo, olej, pejzaże (do 31 XII)
- „Bałuty na Polesiu – to lubię” – wystawa pokonkursowa prac dzieci i młodzieży (do 31 XII)
- „Spotkanie” – wystawa i jubileusz 10-lecia grupy PLUSMINUS (otwarcie 15 I g. 18)

WOJEWÓDZTWO**GŁÓWNO**

BANK&DM, Bank Spółdzielczy, I piętro

ul. Młynarska 5/13, tel. 502 171 636

Czynna: pn.-pt. 9-17

- „Zaklęty Rumak” – wystawa malarstwa Joanny Hrk (do 24 I)

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

OGRÓD SZTUKI

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury,

ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89

Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- „Wiejskie świętowanie” (do 15 I)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6

tel. 43 675 35 27

Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

- Malarstwo Anety Nawrockiej-Pietrasiak (do 28 II)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

OŚRODEK DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH

ul. Dąbrowskiego 5 i ul. Sieradzka 8

tel. 44 733 93 88

Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 12-18, n. 14-18

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3, tel. 43 822 48 45

Czynna: wt.-pt. 10-18, sob.-n. 14-18

- VII Ogólnopolski Konkurs Malarski „Triennale z martwą naturą” – wystawa pokonkursowa (do 29 I)
- „Laureaci ogólnopolskich konkursów malarskich Triennale z Martwą Naturą 1997-2015” (22-29 I)

Inne wydarzenia:

- Promocja książki „40 lat Galerii Sztuki w Sieradzu” (22 I)

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33, tel. 46 833 00 05

Czynna: wt.-pt. 11-17, sob.-n. 11-14

- „Energia koloru” – grafiki Joanny Paljochy (15 I – 7 II, otwarcie g. 18)

Inne wydarzenia:

- MAŁA AKADEMIA SZTUKI FRANCUSKIEJ „Polscy kolekcjonerzy: Bronisław Krystall” – wykład Karoliny Zalewskiej (13 I g. 16.30)
- „Skarby Generalnej Guberni” – wykład Karoliny Zalewskiej (20 I g. 16.30)
- „Architektura uzdrowisk górskich w dwudziestoleciu międzywojennym” – wykład Małgorzaty Marszał (27 I g. 16.30)

ZGIERZ

MOK, ul. Mielczarskiego 1

tel. 42 716 26 18

Czynna: pn.-pt. 10-18

- „Kadry” – wystawa fotografii Amatorskiego Klubu Fotograficznego działającego w Miejskim Ośrodku Kultury (11-31 I, otwarcie g. 18)

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

• „Pejzaż i ikona” – wystawa prac Alberta i Agnieszki Szewczyków (do 10 II)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE

AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH

ul. Zachodnia 54/56
tel. 42 633 26 41

- „Szerpacz”
program Kabaretu Trójkąt i Kółko
10 I g. 19
- „Wieczór w Paryżu” – koncert piosenki francuskiej Łódzkiego Teatru Piosenki
11 I g. 19
- SCENA RUCHU
„Projekt KISZ” – spektakl grupy KIJÓ
15 I g. 19
- „Seks, prochy, rock'n'roll”
wyk. Bronisław Wrocławski
spektakl fundacji „teatr/studio/Łódź”
16 I g. 19
- „Jest pięknie”
program Kabaretu Trójkąt i Kółko
17 I g. 19
- „Kwiaty i wiersze dla babci i dziadka”
21 I g. 12
- Antoni Czechow
O ZGUBNYM WPLYWIE PALENIA TYTONIU
monodram Łuki Kuzmanowicza
27 I g. 16
- „Pociąg do Hollywood” – wieczór amerykański Łódzkiego Teatru Piosenki
29, 30 I g. 18
- „Demon Stróż” – spektakl taneczny Agnieszki Cygan
31 I g. 19 // 30 XI g. 18

BALUCKI OŚRODEK KULTURY „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- FOTOPONIEDZIAŁEK „Street foto”
fotografowanie obiektów ruchomych
– spotkanie fotografów amatorów
4 I g. 18.30
- BAWMY SIĘ
wieczorek taneczny dla seniorów
16, 30 I g. 16
- KLUB PODRÓŻNIKÓW I ODKRYWCÓW
„Malezja” – prelekcja

Henryka Jakubowskiego
22 I g. 18

- MIĘDZY OBRAZEM A DŹWIĘKIEM
„Paul J. Smith, Leigh Harline – Pinokio
– przełomowy film Disneya”
prowadzenie Jan Gromski
29 I g. 17.30

BALUCKI OŚRODEK KULTURY „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- „Powstanie styczniowe na terenie Łodzi”
prelekcja multimedialna
Władysława Tomaszewicza
7 I g. 14
- „Szepty kulis łódzkich teatrów”
spotkanie Koła Miłośników Teatru
7 I g. 14
- 2. KONKURS LITERACKO-PLASTYCZNY
„BAJKA DLA WNUCZKA”
rozstrzygnięcie konkursu i finisaż wystawy
pokonkursowej
15 I g. 12
- W BLASKU KOŁEJ
koncert świąteczny Chóru Canto
19 I g. 15
- POETYCKIE NASTROJE
spotkanie Twórczej Grupy Literackiej
„Limerk”
20 I g. 17
- „Kino w Łodzi od końca XIX w. do ok. 1960
roku” prelekcja Władysława Tomaszewicza
28 I g. 14
- LAURKA DLA BABCI I DZIADKA
koncert zespołów artystycznych BOK „Lutnia”
28 I g. 17

BALUCKI OŚRODEK KULTURY „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- RODZINNE SPOTKANIA ZE SZTUKĄ
„Ach, ta zima” – rysunki kredą na papierze,
lepienie z gliny
8 I g. 17
- „Wielki bal na zamku króla”
zabawa plastyczno-ruchowa dla dzieci
w wieku 7-12 lat
9 I g. 14
- SPOTKANIE NOWOROCZNE
program artystyczny w wykonaniu dzieci
z Przedszkola Niepublicznego
„Papierowy Wiatraczek”
12 I g. 11
- MODERN BOX – May I see this show? –
pokaz warsztatowy
Grupy Teatralnej 25. godziny
16 I g. 18.30
- „Magia świąt”
program słowno-muzyczny Chóru Canto
20 I g. 11

• CZAS ZABAW

- zajęcia twórcze dla dzieci w wieku 7-12 lat
23 I g. 14
- LAURKA DLA BABCI I DZIADKA
program w wykonaniu dzieci z Przedszkola
Miejskiego nr 140 w Łodzi
26 I g. 11
- STUDIO PIOSENKI
koncert wokalistek
30 I g. 16

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY
wykłady filmoznawcy Mariusza
Chojnackiego:
„Magia w blasku neurotyka,
czyli Woody Allen kończy 80 lat”
5 I g. 17
- „Pecunia [non] olet – kapitalizm ludzki
po włosku”
12 I g. 17
- „Pożądanie mieszka w głowie czyli czy ten
Pan i Pani są w sobie zakochani?”
19 I g. 17
- „Wolny strzelec czy medialna hiena?
Rzecz o etyce w mediach”
26 I g. 17
- Bal noworoczny dla dzieci
w programie m.in.: spektakle dziecięcych
grup teatralnych, zabawy, konkursy
z nagrodami
10 I g. 11
- Wieczór noworoczny
w programie koncert pieśni i kołęd
prawosławnych w wykonaniu Chóru
Cerkiewnego Katedralnej Parafii
Prawosławnej św. Aleksandra Newskiego
w Łodzi
17 I g. 17
- Wnuczkowie dla babć i dziadków
– międzypokoleniowa impreza artystyczna
w wykonaniu dziecięcych grup działających
w CKM
21 I g. 16

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

- WARSZTATY LITERACKIE
Warsztaty dla dorosłych
prowadzenie: Rafał Gawin,
Przemysław Owczarek
8, 29 I g. 18
- WARSZTATY POETYCKIE
prowadzenie: prof. Tomasz Cieślak
12 I g. 17
- KAWIARNIA LITERACKA
Marek Zając „Felietyony diabelskie”
spotkanie autorskie
14 I g. 19

Spotkanie z Markiem Millerem, autorem książki „Papież i generał (czyli z Jaruzelskim o Panu Bogu)”

21 I g. 19

Dorota Koman „Maszyna do czytania” spotkanie autorskie

28 I g. 19

• **PONIEDZIAŁKOWA SCENA TEATRALNA**

„Wyznania komiwojażera”

wg powieści Krzysztofa Vargi „Trociny”

monodram Tomasza Boruszczaka

reż. A. Czerny

18 I g. 19

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Ośrodek Kultury „Górnica”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

• Wieczór literacko-muzyczny Ewy Modrzejewskiej i Pawła Kuleczki (g. 18)
Konkurs na optymistyczny wiersz miesiąca (g. 19.30)

4 I

• Spotkanie autorskie Małgorzaty

Pilichowskiej (g. 18)

Przegląd twórczości Centauro „Od A do Z” –

Wolna Trybuna Twórczości (g. 19)

11 I

• „Komu potrzebny poeta?” – dyskusja na

kanwie książki Tomasza Sasa (g. 18)

Wolna Trybuna Twórczości (g. 19)

18 I

• „Kultura, prawo, język czyli co mi w duszy

gra” – gawęda literacka Leona Sikorskiego

25 I g. 18

Spotkania poza placówką:

• Prezentacje tekstów członków Centauro i KLiN

„Limeryki dla moich znajomych” – spotkanie

poetycko-muzyczne Janusza Janysta

12 I g. 17 – Śródmiejska Biblioteka

Publiczna, ul. Struga 14

• Prezentacje tekstów członków

Centauro i KLiN

Spotkanie autorskie Marty Tarnickiej-Dec

i Jana Janiaka

27 I g. 17 – MBP Łódź-Śródmieście,

ul. Narutowicza 91a

PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211

www.partnerstwo.aleksandrow-lodzki.pl

Biblioteka Publiczna im. J. Machulskiego

Aleksandrów Ł., pl. Kościuszki 12

• „Kolory muzyki” – wystawa fotografii z

Wędrownego Festiwalu Filharmonii Łódzkiej

„Kolory Polski”

do 20 I

Sala Towarzystwa Śpiewaczego

im. St. Moniuszki

Aleksandrów Ł., ul. Ogrodowa 10

• Wspólne śpiewanie kolęd z akompania-

mentem aleksandrowskich muzyków

6 I g. 16

Kościół pw. Archaniołów Rafała i Michała

Aleksandrów Ł. ul. Wojska Polskiego 3

• „Kołodowanie po góralsku”

koncert kolęd w wykonaniu kapeli góralskiej

Górska Hora

27 XII g. 16.30

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a

tel. 42 688 13 47

• **DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI**

7 I g. 18.30

• **CZYTAM WIĘC JESTEM**

Spotkanie z Maciejem Kronenbergiem

i promocja książki „Przewodnik filmowy

po województwie łódzkim”

13 I g. 18

Spotkanie z Jackiem Dehnelem i promocja

książki „Dziennik roku Chrystusowego”

21 I g. 18

• **KLUB HISTORYCZNY**

Spotkanie z Luiżą Łuniewską i rozmowa

o książce „Szukając Inki. Życie i śmierć Danki

Śledzikówny”, prowadzenie Igor Zalewski

18 I g. 18

• **TERAPIA PRZEZ SZTUKĘ**

Spotkanie karnawalowe

26 I g. 10

• **Z POSytywką PRZEZ ŚWIAT**

Spotkanie z Jarosławem Fischbachem

i rozmowa o książce „O jeden łąd za daleko”

26 I g. 18

• **O SZTUCE SUBIEKTYWNIE**

„M.C. Escher” – wykład i pokaz slajdów

Małgorzaty Misiowiec

28 I g. 18



AUDYCJE KULTURALNE NA ANTENIE RADIA ŁÓDŹ:

STREFA KULTURY – codziennie, godz. 10.05, 15.05

MELPOMENA – poniedziałek, godz. 19

JAZZY MONDAY – poniedziałek, godz. 22

PODRÓŻE LITERACKIE – poniedziałek, godz. 20

SZÓSTA STRUNA ŚWIATA – poniedziałek/czwartek, godz. 21

ROCKOWSKAZ – wtorek, godz. 22

HISTORIA ROCK AND ROLLA – środa, godz. 22

DRUGA STREFA KULTURY – piątek, godz. 13

MEGAFONIA – piątek, godz. 20

GODZINA W STYLU FOLK – sobota, godz. 6

WIECZÓR Z KLASYKĄ – niedziela, godz. 22

Informacje kulturalne dostępne także na portalu radiolodz.pl w zakładce Kultura.

Rytm

przede wszystkim

Taniec ludowy nic nie traci ze swej świeżości. To jedno z niewysychających źródeł naszej tożsamości kulturowej. Zawarte w nim radość i swobodna ekspresja kojąco i oczyszczająco oddziałują na psychikę – mówi JOANNA WOLAŃSKA, tancerka, rytmiczka, choreograf, pedagog w Zespole Tańca Ludowego Harnam oraz w Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi. A przy tym córka znanych artystów: Waldemara i Małgorzaty Wolańskich, związanych z Teatrem Arlekin.

Janusz Janyst: – Pamiętam pani udane występy jako studentki Sekcji Rytmiki Łódzkiej Akademii Muzycznej. Wtedy była już pani ukształtowana przez tańczenie od dziecka w zespole Harnam.

Joanna Wolańska: – W Harnamie zaczęłam tańczyć w wieku czterech lat. Przeszłam przez wszystkie szczeble – aż po grupę reprezentacyjną, w której tańczę do dziś. Obecnie z zespołem jestem związana również jako pedagog i choreograf. Dla poszerzenia wiedzy i umiejętności w tej dziedzinie ukończyłam, poza rytmiką, studia choreograficzne w Łódzkiej Akademii Muzycznej. A jak przystało na rytmiczkę, szczególnie ważny jest dla mnie rytm. Dlatego ostatnio w wolnych chwilach uczę się gry na instrumentach perkusyjnych.

Czy jako tancerka i choreograf koncentruje pani swoje zainteresowania na tym, co jest związane z zasadniczym profilem zespołu, czyli na polskim tańcu tradycyjnym, ludowym?

– Interesują mnie różne nurty i style taneczne. Od lat biorę udział w rozmaitych warsztatach, aby wszechstronnie się rozwijać. Moją pierwszą przygodą na innym polu niż polski taniec ludowy było flamenco, potem taniec jazzowy, współczesny, hip-hop... Można powiedzieć, że interesuje mnie taniec

jako taki, a także łączenie różnych jego form. Przy zespole Harnam utworzyłam Grupę OFF Harnam, w której eksperymentujemy, uwzględniając rozmaite techniki taneczne. Naszą główną inspiracją pozostaje jednak polski folklor. Mamy za sobą kilka ciekawych projektów, między innymi kooperację z Kapelą ze Wsi Warszawa, a także spektakl „A kiedy ja wyjdę, zaśpiewam po rosie...”, w którym tańczymy do tradycyjnych polskich pieśni, śpiewanych a cappella przez łódzką grupę Miejskie Darcie Pierza. Spektakl prezentowaliśmy między innymi na festiwalu Kolory Polski.

Dlaczego nie poszła pani do szkoły baletowej, tylko do muzycznej?

– Nauka w szkole baletowej była brana pod uwagę, ostatecznie jednak rodzice skierowali mnie na fortepian do podstawowej szkoły muzycznej. Ja sama w szkole muzycznej drugiego stopnia wybrałam rytmikę, żeby być bliżej tańca. W edukacji na tym kierunku fortepian też jest bardzo ważny. Nauczycielki rytmiki muszą umieć improwizować na fortepianie, w ich pracy podstawę stanowi muzyka żywa, nie mechaniczna.

Czym jest rytmika w porównaniu z tańcem? Jego ubogą krewną?

kształcenia muzycznego, Émile Jaques'a-Dalcroze'a – czyli w pierwszych dekadach XX stulecia – to między innymi rytmika rozszerzała środki techniczne i wyrazowe tańca. Do tej pory tańce i rytmika mają na siebie wzajemny wpływ. Dlatego w szkołach baletowych uczy się rytmiki, natomiast adepci rytmiki w szkołach muzycznych drugiego stopnia oraz na studiach mają zajęcia z tańca.

Na kierunku rytmika w łódzkiej Akademii Muzycznej uczy pani także tańców ludowych. Jak można postrzegać je dzisiaj?

– Moim zdaniem one nie tracą ze swej świeżości, są wciąż atrakcyjne. To jedno z niewysychających źródeł naszej tożsamości kulturowej. Zwróciłabym zarazem uwagę na tę cechę, którą nazwałabym koncentracją pierwiastka radości. Ta cecha mnie w tańcach ludowych fascynuje, niezależnie od tego, czy mam do czynienia z folklorem w postaci czystej, czy też z różnymi formami stylizacji – jak w przypadku zespołu Harnam. Radość i swobodna ekspresja zawarte w tych tańcach silnie, kojąco i oczyszczająco oddziałują na psychikę.

W Teatrze Arlekin oglądałem niedawno spektakl „De-kAmore” z pani udaną choreografią. Czy praca dla teatru ma szansę stać się kolejną pasją?

– Teatr zawsze mnie interesował i mam nadzieję na więcej tego typu realizacji. Praca z aktorami, będąca zupełnie nowym wyzwaniem, daje mi ogromną satysfakcję. Aktorzy mają zapewne mniejsze możliwości techniczne niż tancerze lub rytmiczki, natomiast wiele potrafią dać z siebie, wykorzystując środki typowe dla swojego zawodu. Mogą wzbogacić tańce o dodatkowe jakości.

*
– W swym rozwoju historycznym tańce ewoluowały. Za czasów twórcy rytmiki jako dziedziny

– Jest dziedzina artystyczno-pedagogiczną ukierunkowaną na umuzykalnienie poprzez ruch. Jako swoiste narzędzie ma być (i jest) stosowana nie tylko w odniesieniu do dzieci, lecz także dorosłych, w tym nawet tancerzy. W założeniach rytmiki mieści się zarówno ilustrowanie ruchem struktury dźwiękowej i formy utworu – co prowadzi do ich lepszego rozumienia – jak i oddanie w ten sam sposób emocjonalnego potencjału dzieła muzycznego.

Jak to wygląda z punktu widzenia środków warsztatowych? Tańce współczesne może wykorzystywać wszelkie odmiany ruchu ciała. Rytmika operuje zapewne mniejszym zakresem elementów stylistycznych.

– W swym rozwoju historycznym tańce ewoluowały. Za czasów twórcy rytmiki jako dziedziny





Łódź jest miastem akademickim, Łódź jest miastem uczelni artystycznych. Szkoła Filmowa, Akademia Muzyczna i Akademia Sztuk Pięknych mają nie tylko dużą grupę studentów, którzy są nadzieją łódzkiej kultury, mają też pracowników naukowych, którzy już dziś są kulturalną elitą miasta. Co się dzieje we współczesnej muzyce czy plastyce? Kim jest dzisiaj kurator projektu? Jak czytać architekturę? O pewnych zagadnieniach lepiej od nas napiszą specjaliści – dlatego oddajemy im nasze łamy.



Bałuty – palimpsest

Cykl fotografii wykonanych w dzielnicy Bałuty, ze szczególną pamięcią ofiar Wielkiej Szpery

Maciej Rawluk*

– On jest z Bałut – powiedział dowódca patrolu, oglądając dowód osobisty mojego kolegi. W jego głosie i w oczach drugiego żołnierza, celującego w nas z kałasza, pojawił się rodzaj szacunku. Wtedy właśnie, nielegalnie biwakując w bieszczadzkim lesie, kilkaset metrów od granicy z ZSRR, poczułem po raz pierwszy bałucką energię. Zła sława („Bez noża nie podchodź do Bałuciorza”) to tylko jeden z elementów, i do tego nie najważniejszy, które czynią Bałuty dzielnicą najbardziej w Łodzi OPOWIADAJĄCĄ i to opowiadaniem daleko wykraczającym poza lokalność. Od ponad 40 lat jestem z Bałutami mniej lub bardziej związany. Najpierw poprzez dziadków, zmuszonych do opuszczenia ukraińskiego dziś Podola, których wędrówka po Polsce zaprowadziła właśnie do Łodzi i właśnie na Bałuty. Obecność dziadków spowodowała, że byłem tu częstym gościem. Potem kilka lat studiowałem w zlokalizowanej na Bałutach Akademii Sztuk Pięknych, a także bywałem nielegalnym mieszkańcem akademika przy ulicy Młynarskiej. Wspiąłem się (...) po balkonach na pierwsze piętro, po czym (...) wychodziłem na korytarz i dwa piętra wyżej byłem już (...) u swojej

przyszłej żony. Kilka lat później, gdy już nie było babci i dziadka, zamieszkaliśmy w ich mieszkaniu na ulicy Spornej. Pracowałem już wtedy w ASP i pracuję tam do dzisiaj, prawie 20 lat.

Nasiąkałem Bałuta- mi, początkowo bezwiednie i bezrefleksyjnie, czasem rejestrowałem obrazy za pomocą aparatu fotograficznego. Nie było to nic wartego uwagi. Jednak docierająca do mnie w różnych momentach wiedza uświadomiła mi w końcu, co mogę zrobić.

To miejsce zbudowane z prześwitujących warstw. W przyspieszonym tempie Bałuty rozrosły się z ma- lutkiej osady do liczącej 100 tysięcy mieszkańców największej wsi świata. Dopiero wtedy urzędnicy połapali się i przyłączyli ją administracyjnie do Ło- dzi.

Wzrost był tak błyskawiczny, że zawłaszczenie wiejskiego charakteru jest tu najmniej widoczne, za to widać dobrze wszystkie etapy rozwoju Bałut. Ich



następowanie nie powodowało utajnienia dotychczasowej historii. I to jest właśnie niezwykle. Można dostrzec wymieszane ze sobą: przedwojenną Łódź, Getto Litzmannstadt, rozrośniętą, lecz niedokończoną spuściznę socrealizmu, budynki z różnych lat PRL-u oraz „wciskane” coraz częściej w ten architektoniczny koktajl współczesne apartamentowce. Stąd tytułowy palimpsest.

Obecnie Bałuty liczą 206 tysięcy mieszkańców. Fotografuję fragment Bałut, pokrywający się mniej więcej z granicami getta: Stare Bałuty, Stare Miasto, Doły, Marysin i częściowo Bałuty Centrum. Tam właśnie najbardziej widoczna jest współobecność wszystkich epok. Bałuty, jeśli potraktować tę łódzką dzielnicę jak księgę, pisane są zwartym tekstem

– gdy brakuje miejsca na kolejne rozdziały, nowe powstają bez dokładnego wymazania poprzednich. Będąc choć trochę wtajemniczonym, tę księgę można czytać. Zobaczymy tu prawie niezmienione od 70 lat kamienice i podwórka, odnajdziemy wśród współczesnych bloków kawałki brukowanych traktów, które ocalały, bo znalazły się na „ziemi niczyjej”. Są tu skromne, ale lubiane bloki z cegły, są nieremontowane nigdy kamienice. Wszystko stojące na ziemi, gdzie miały miejsce zdarzenia tak smutne, że trudno je przeliczyć. Ale jest to też ziemia, gdzie toczy się terażniejszość, ziemia opanowana przez „kibiców”, niemających litości dla żadnego miejsca.

Można czytać tę dzielnicę i zobaczyć 200 tysięcy osób, które w latach 1940-1945 próbowały tu przeżyć. Zobaczyć dzieci, które 5 września 1942 roku oderwano od rodziców i zgładzono. Piszę ten tekst, siedząc w namiocie. Obok puste plaże, a jedyną niedogodnością są przelotne deszcze i marudzenie synka w drodze przez las. Świadomość Wielkiej Szpery, której pamięci zadedykowałem projekt, towarzyszyła mi wręcz nieustannie podczas wę-



Zdjęcie: MACIEJ RAWLIK

Okolice ulic Koszykowej i Marynarskiej

drówek z aparatem po Bałutach. Składnikiem kadrów przypominającym tamten czas – czas Wielkiej Szpery – są dzieci, ślady ich obecności, a także ludzie w podeszłym wieku.

Ślady socrealistyczne z oczywistych powodów zobaczyć jest jeszcze łatwiej. Choć nie są aż tak klarowne, jak chcieli ich twórcy. Bowiem przebudowa Bałut, stworzenie innego, niezacofanego kawałka miasta została zrealizowana tylko częściowo. Założenia urbanistyczne miały prowadzić do powstania logicznych kwartałów podzielonych osiami ulic. Powojenna koncepcja Bałut opracowana została w warszawskiej pracowni przez zespół pod kierownictwem architekta i urbanisty Ryszarda Karłowicza. Koncepcja uzupełniana była następnie przez projektantów z łódzkiego Miastoprojektu. Miała powstać dzielnicę złożoną z sześciu osiedli, z własnymi centrami lokalnymi. Zespół osiedli stanowić miał całość poddaną urbanistycznym rygorom i obdarzoną wewnętrzną logiką. Plany te zrealizowano zaledwie częściowo, zatem o Bałutach można powiedzieć bardzo dużo, ale nie to, że panuje tam >



Okolice ulicy Zygmunta Szendzielarza

ład przestrzenny. Ambitne założenia widać tylko fragmentarycznie. Nic nie zostało zrealizowane do końca: ani zbudowanie nowego, ani zburzenie starego. Do tego galimatiasu następne okresy (PRL i współczesność) dołożyły swoje. Ciągi komunikacyjne urywają się nagle, przegrodzone ocalonymi kamienicami, coś wciśnięto, coś pozostawiono, czegoś zaniechano, o coś zadbano, o czymś zapomniano, coś ocieplono styropianem, pomalowano na różowo, seledynowo, czegoś nie remontowano od wojny... Można zobaczyć rozproszone części zaprojektowanego układu nowej-starej dzielnicy, które mieszają się z zabudową przedwojenną, przetrwała w zadziwiających nieraz miejscach i tą najbardziej współczesną. „Czytając” teren uważnie, zauważymy pomiędzy blokami z lat sześćdziesiątych wentylację do schronów przeciwlotniczych. Prawie każdy blok, ale też szkoły i przedszkola z tamtego okresu miały wybudowane obok siebie, płytko pod ziemią schrony, do których wejścia były z piwnic. Jako dziecko byłem zaintrygowany obecnością tych tajemniczych miejsc, które milcząco informowały,

że beztronski czas kiedyś może zniknąć. Postawione obok współczesne budynki na ogół potęgują chaotyczny pejzaż. Wciskane w jakąś wolną działkę, nie łączą się wizualnie ani z kamienicami, ani z budownictwem PRL-u. Spotykając je, odnoszę wrażenie, że są jakimś desantem na obcej dla siebie planecie.

Obrazy na moich fotografiach czasami wyglądają chaotycznie, ale takie są Bałuty. Wszelkie próby uzyskania klarownych, oszczędnych kompozycji dawałyby obraz nieprawdziwy. Kierowałem się ideą, by większość kadrów ukazywała szczególną wielowarstwowość tej części miasta; dzielnicy o niezwykle gęstych narracjach: architektonicznych i historycz-

nych, do tego dziejących się w jego żywej tkance. Z tego też powodu fotografowanie pojedynczych obiektów i elementów, choćby znaczących i ciekawych, byłoby sprzeczne z moim założeniem. (...)

*

* **Maciej Rawluk** prowadzi Pracownię Dokumentu Fotograficznego na Wydziale Sztuk Wizualnych Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Jest autorem projektów fotograficznych: „Przystanki polskie. Oddolny dizajn elementu punkowego infrastruktury sytemu transportu zbiorowego”, „Jedynka”, „Sukcesje”, „Setka”, „Ojczyzna”.

Tekst pochodzi z albumu „Bałuty – palimpsest”, wydanego przez Byłobędzie (można go kupić poprzez stronę www.rawluk.pl oraz w sklepie „Pan Tu Nie Stał” w OFF Piotrkowska). Na książkę składają się zdjęcia wykonane w dzielnicy Bałuty na obszarze pokrywającym się z zasięgiem getta Litzmannstadt, a także teksty autora fotografii oraz Aleksandry Sumorok, Tomasza Steglińskiego, Bogdana Bujały i Wojciecha Wilczyka.

Pornografia



Mieczysław Kuźmicki

Trudno o bardziej ekscytujący tytuł od tego, jaki dał swojej powieści Witold Gombrowicz. Wiedział, że najlepszą reklamą dla dzieła jest atrakcyjny, szokujący nagłówek, a prowokacja – siłą napędową sztuki. Tylko że każda prowokacja bardzo szybko się wyczerpuje, przestaje szokować i staje się w najlepszym razie epigoństwem. Mógł przekonać się o tym reżyser Jan Jakub Kolski. Dokonana przez niego w czterdzieści lat od pierwodruku ekranizacja powieści (książka – 1960, film – 2003) nie spowodowała gwałtownego napływu publiczności do kin. A przecież film został starannie zrealizowany, doskonale zagrany, wysmakowany scenograficznie i operatorsko, z doskonałą muzyką. Wyróżniono go wieloma nagrodami na krajowych i zagranicznych festiwalach filmowych, był pokazywany w konkursie głównym festiwalu w Wenecji.

Choć więc nie zawsze za słowem „pornografia” kryje się to, co powszechnie za pornografię uchodzi, to wykorzystanie go w celach promocyjnych bywa skuteczne. Jak łatwo się domyślić, odnoszę się do zdarzeń spowodowanych przez twórców spektaklu „Śmierć i dziewczyna” w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Tudzież reakcji „zwykłych” obrońców moralności, jak i samego ministra kultury. Ich reakcja jest o tyle dziwna, że nastąpiła przed wydarzeniem, dając mu tym samym odpowiedni rozgłos i reklamę. Czyli pomogli spektaklowi. Tak jak kiedyś, kiedy istniała jeszcze instytucjonalna cenzura.

Zawsze warto było starać się wejść na ostatni przed kolaudacją pokaz filmu, bo jeszcze były w nim sceny, „momenty”, które później mogły zostać wycięte. Pamiętam pokaz filmu Marka Koterskiego „Życie

wewnętrzne” (1986) ze scenami erotycznymi, które w wersji kinowej w większości zostały usunięte. Później realizacji m.in. tych scen z użyciem tzw. efektów specjalnych (sztuczny penis), poświęcił reżyser swój film „Nic śmiesznego” (1996).

W „Seksmissji” (1983) Juliusza Machulskiego jest scena, kiedy bohaterowie podczas swojej ucieczki zjeżdżają windą. Na końcu otwierają się drzwi i pojawia się strażniczka, która żąda okazania paszportów. Po czesku – i nie ma chyba Polaka, który nie roześmieje się, słysząc w takim właśnie momencie ten język z jego specyficznym akcentem i intonacją. Nie wiadomo, z jakiego powodu w wersji kinowej pytanie o paszporty brzmiało już po niemiecku. A nie jest to język wywołujący najweselsze skojarzenia...

Cenzura obiektywnie nie służyła twórczej wolności, ale paradoksalnie z wielu zdejmowała ciężar odpowiedzialności za dzieła. Chciałem, zrobiłem, ale wycięli, nie pozwolili wydrukować, kazali zdjąć z wystawy. Sława dzieła zakazanego albo ocenzurowanego bywała pomocna, bo szła za autorem jako dodatkowy liść do wieńca laurowego.

Teraz samemu odpowiada się za swoje działania, także te szokujące i prowokujące. To widz ma dać się (albo nie dać) sprowokować. Autora zaś może upomnieć donator, bo „w moim filmie, za moje pieniądze nic nikomu nie będzie się śniło...” – jak miał się dosadnie wyrazić przedwojenny polski producent Dawid Lebenbaum, cytowany przez nestora polskich producentów prof. Edwarda Zająčka, związanego z kinematografią nieprzerwanie od 70 lat!

Hełm, czyli **skarab**

Łukasz Śwituniak

Dwór kapituły krakowskiej, zwany także zamkiem, jest perłą Pabianic. Piękny, świadczący o długiej historii miasta, bez wątpienia jego symbol. Każdy, kto zapragnie odwiedzić Muzeum Miasta Pabianic, przekroczy renesansowe progi tego zabytku. Ale do muzeum należy także niepozorny budynek na północ od dworu, z lekka odrapany. To właśnie tam kryje się jeden z największych skarbów naszego regionu, którego pozazdrościć mogą nam pozostałe województwa.

Do kogo należał hełm pokazany na zdjęciu? Wygląda jak bojowe nakrycie głowy rzymskich legionistów, którzy oblegali wioskę nieustraszonych Galów – każdy, kto czytał przygody Asteriksa i Obeliksa, bez wahania wskaże więc Rzymian. W tym przekonaniu utwierdzą nas Wikipedia, internetowe fora, a nawet niektóre monografie naukowe. A jednak jest inaczej... Hełm należał do wojownika celtyckiego. Skąd pewność? Wzorce tego elementu uzbrojenia zostały zaczerpnięte od Galów. A ci byli przecież Celtami. Samo nakrycie głowy o charakterystycznej trzyczęściowej konstrukcji swym wyglądem rzeczywiście może wprowadzać w błąd.

Wątpliwości co do jego pochodzenia rozwiewają informacje związane z miejscem, w którym zostało znalezione. W Siemiechowie (dzisiejszy powiat łaski) podczas badań prowadzonych w latach 70.



Hełm celtycki z Muzeum Miasta Pabianic

przez pabianickie muzeum archeolodzy odkryli grób wojownika. Jego spalone kości znajdowały się właśnie w szyszaku należącym dziś do muzealnej kolekcji. W mogile odnaleziono też grot włóczni, miecz w pochwie oraz umbo, czyli okucie zbroi charakterystyczne dla tarcz celtyckich. Był to grób popielnicowy. W taki sposób chowano ludzi spalonych po śmierci na stosie – spopielone kości umieszczano w specjalnym naczyniu – popielnicy. W wypadku cywili były to gliniane dzbany. Szczątki żołnierzy chowano w hełmach i ze wspomnianym inwentarzem składano w jamie grobowej. Takie

pogrzeby w naszej części Starego Kontynentu odprawiano jeszcze do wczesnego średniowiecza. Robiono to, żeby zmarły nie wrócił lub, co gorsza, nie chciał się mścić. Rzymianie takich obaw nie mieli. Poległych wojowników chowali w całości.

Ale skąd Celtowie wzięli się na ziemiach polskich? Przecież to lud zamieszkujący dzisiejszą Francję, Irlandię, Szkocję itd. Tak, tam też żyli, ale nie stamtąd pochodzili. Kolebką tego ludu są południowe Niemcy. Blisko, dlatego kultura Celtów z czasem objęła prawie całą dzisiejszą centralną i południową Polskę. I nie byli to barbarzyńcy. Po wizycie na wystawie archeologicznej w Muzeum Miasta Pabianic wyszedłem w przekonaniu, że nie dość, iż przynieśli nam cywilizację, to jeszcze zrobili to metodą design thinking. Byli pionierami hutnictwa, a żeby obrobić wytopione żelazo, naturalną koleją rzeczy musieli pojawić się kowale. Inne przykłady? Widząc, jak kobiety miały ziarna i męczą się niemiłosiernie, pocierając ciężki kamień o kamień, poszukali prostszego sposobu. I udoskonali żarna, tworząc odmianę obrotową, w której kręci się górnym głazem za pomocą drewnianego uchwytu. Nożyce? Wynalazek celtycki. Kto z odwiedzających zakład garncarski w Bolimowie zastanawiał się, skąd pochodzi koło garncarskie? Ze starożytnej Grecji, ale do naszej części Europy sprowadzili je Celtowie. Oni także jako pierwsi na polskich ziemiach bili monety. Ta-

kich przykładów można odnaleźć zapewne wiele. Byli naszymi sąsiadami, przez pewien czas również współgospodarzami ziem dzisiaj zajmujących połowę powierzchni naszego kraju. Może w żyłach kogoś z nas płynie celtycka krew?

My tu o Celtach, ale o co chodzi z tym skarbem? Jest nim opisywany już hełm, który można oglądać na wystawie archeologicznej w Muzeum Miasta Pabianic. Na czym polega jego wartość? Jest oryginalny, wyciągnięty przez naukowców z jamy grobowej wraz ze szczątkami pochowanego w nim wojownika. W Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi można oglądać kopię hełmu. Jeżeli w jakiegokolwiek innej kolekcji w Polsce ktoś zobaczyłby taki sam, celtycki – może być pewien, że jest to replika. Prawdziwy można zobaczyć tylko w Pabianicach. Czy uda się kiedyś dociec, kim była osoba, która go nosiła? Czy jego właściciel broił domowego miru, a może wojując, zwiedził pół Europy? Albo nawet całą, przecież zanim znalazł się w ziemi, hełm mógł należeć do kilku wojowników. *

Pisząc tekst, korzystałem z opracowań Marii Jażdżewskiej wydanych przez Muzeum Miasta Pabianic: „Z pradziejów powiatu łaskiego. Przewodnik po wystawie archeologicznej” i „Spotkanie z archeologią”.

- 13 I**, godz. 9-16: Głos w kulturze – warsztaty z technik mowy i pracy z mikrofonem (Łódzki Dom Kultury)
- 14 I**, godz. 10-16: Deco-kreacje karnawałowe – warsztaty decoupage'u (Łódzki Dom Kultury)
- 18 I**, godz. 9-16: Instrukcja kancelaryjna w instytucjach kultury – biblioteki, muzea, ośrodki kultury (Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kutnie)
- 21 I**, godz. 9-16: Warsztaty dla animatorów czasu wolnego, cz. III Taniec w animacji i twórczym rozwoju dzieci, młodzieży i dorosłych (Łódzki Dom Kultury)
- 26-27 I**, godz. 9-16: Współpraca w zespole w sektorze kultury, cz. I i II (Łódzki Dom Kultury)
- 28-29 I**, godz. 9-16: Fundusze na kulturę – źródła i sposoby aplikowania, cz. I i II (Łódzki Dom Kultury)

Telewizja – nic dobrego

Na antenie Radia Łódź rozmawialiśmy o tym, jak medium o największej sile oddziaływania – poddane dyktatorowi oglądalności – zdominowane jest przez programy typu talent show, sitcomy i paradokumenty. Telewizja tworzy sztuczny świat, który naśladuje i zastępuje ten realny. Coraz częściej ztraca się granica między prawdą a fikcją. Dlaczego tak się dzieje? Gośćmi programu byli: medioznawca prof. Piotr Sitarski z Uniwersytetu Łódzkiego oraz Piotr Wieczorek, muzyk, członek zespołu Stargazer.

Bogdan Sobieszek („Kalejdoskop”): – Jaki wpływ na nasze życie ma telewizja?

Piotr Sitarski: – Wiedzę o świecie czerpiemy przede wszystkim z mediów, a najważniejszym z nich dla wielu ludzi jest telewizja. To, co tam widzą, jest dla nich źródłem poznania i rozumienia rzeczywistości. Często jednak ta wiedza nie zgadza się z doświadczeniem osobistym, bo przekazy są tak modelowane, żeby telewizja wydała się interesująca.

Agata Gwizdała (Radio Łódź): – Czy rzeczywiście programy typu talent show, reality show, paradokumenty dominują w ofercie programowej telewizji?

P.S.: – Dziś mamy do czynienia z telewizją wyborczą. Do dyspozycji jest kilkadziesiąt kanałów, można odtwarzać nagrane wcześniej audycje, oglądać filmy na żądanie. Dla wielu widzów programy talent show mogą w ogóle nie istnieć. Telewizja nie jest po to, żeby była inteligentna albo dobra.

B.S.: – Co zatem nam proponuje?

P.S.: – Jej celem z punktu widzenia ekonomicznego jest dostarczanie rozrywki, której widz nie odrzuci. Musi ona odpowiadać jak najszerszym gustom. Telewizja jest taka jak wiele innych rzeczy, które dostajemy za darmo.

A.G.: – Czyli nijaka. Pytam Piotra Wieczorka: dlaczego jako zespół wzięliście udział w programie talent show?

Piotr Wieczorek: – To jedyna alternatywa dla młodych zespołów, które nie mają podpisanego kontraktu z wytwórną płytową, żeby zaistnieć w mediach, w świadomości odbiorców w skali kraju. Internet nie daje takich możliwości. Oczywiście

jest też taka myśl, że jeśli wygralibyśmy program, nagramy płytę. Z tym jednak wiąże się podporządkowanie wymaganiom maszyny producencko-reklamowej i utrata wiarygodności.

A.G.: – Nie zawsze też decyduje talent, a raczej historia, która dobrze się sprzedaje na wizji.

P.W.: – Dwukrotnie próbowaliśmy sił w talent show i widzieliśmy, że jest niesamowite parcie na tego rodzaju reklamę. Za pierwszym razem wspólnie postanowiliśmy, że nasza wokalistka opowie o swoich trudnych przejściach związanych z chorobą. Przed kamerą mówiła o rzeczach naprawdę strasznych. To wszystko było bardzo emocjonalne. Nie przeszliśmy jednak dalej, zostaliśmy przez jurorów wgnieci w ziemię. Na szczęście zwierzenia naszej koleżanki nie zostały wyemitowane, bo to by nas pogrążyło.

B.S.: – Gwiazdy ekranu i estrady mają w telewizji konkurencję w postaci zwykłego bohatera – przeciętnego człowieka, którego na pozór zwykła historia jest odpowiednio podrasowana. Z czego to się bierze?

P.S.: – Ten nowy bohater jest bliżej nas, łatwiej nam się z nim utożsamić, w jego historii odnajdujemy nasze własne, ale one w telewizji ulegają spłaszczeniu. O tyle wstrząsające jest to, o czym pan mówił, że opowieść pańskiej koleżanki nie wywarłaby szczególnego wrażenia na widzach. Obejrzeliby tę scenę jako przerywnik przy kolejnej kawie...

Głos słuchacza: – Tak zwane paradokumenty są szkodliwe, bo ludziom wydaje się, że takie jest życie, a przecież wiadomo, że programy te są naładowane wymyślonymi historiami, kipiącymi od emocji, bo



Foto: KONRAD CIĘŻKI

tylko emocje przyciągają ludzi przed ekrany. Czy są to dobre emocje, skoro wynikają z epatowania czymś nieszczęściem, zdradami i innymi patologiami? A najgorzej, że te paradokumenty wydają się niektórym dokumentami i myślą im się z realnym życiem.

B.S.: – Skąd pomysł, że ludzie chcą oglądać właśnie takie historie z życia wzięte?

P.S.: – Występujący w tych programach bohaterowie może nie są szczególnie piękni i wygadani, ale świat przedstawiony wydaje się interesujący. To jest niby zwykłe życie, ale jednak trochę fajniejsze.

A.G.: – Znamienne jest to, że ludzie nie przyznają się do oglądania paradokumentów, a muzycy wstydzą się udziału w talent show.

P.W.: – Może nie ma się czym chwalić, ale to jest też dobra szkoła życia. Warto zobaczyć, jak wygląda od środka ta machina medialna.

A.G.: – Ludzie chcą oglądać dobre filmy i inteligent-

ną rozrywkę, ale te emitowane są o takich porach, kiedy już śpimy.

P.S.: – Nie wierzyłbym tak do końca temu, co ludzie mówią. Wierzę liczbom bardziej niż opiniom. Pytanie, co właściwie ludzie robią z tymi programami, które tak krytykują, w jaki sposób je oglądają. Czasem telewizor i ta audycja to tylko pretekst do bycia razem. Śmieją się przy niej, świetnie się bawią, a potem mówią o programie: jakie to było głupie.

A.G.: – Jak się bronić przed złą telewizją?

P.S.: – Jeżeli nam się nie podoba, to nie oglądajmy i nie twórzmy niedobrych programów. Przecież pieniądze to nie wszystko. Telewizja jest „zła” i są odosobnione głosy, że powinna być zakazana, jak narkotyki.

A.G.: – Tak czy inaczej pamiętajmy, że o tym, co oglądamy, wciąż decydujemy my i to się nie zmieni.

*

Pełen zapis dyskusji na stronie e-kalejdoskop.pl.

Zagrałam w przedstawieniu Brzyka

Małgorzata Karbowiak

Wszyscyśmy zagraли. I zespół aktorski, i techniczny – w przedstawieniu, w roli bezimiennej masy robociarskiej. I my na widowni jako sami swoi, z Bałut czy Piotrkowskiej. Bo reżyser usunął czwartą ścianę. I nie tyle konfrontuje czas Reymonta ze zmianami ustrojowymi i infrastrukturą ekonomiczną późniejszych epok, ile pyta: co zostało z lodzermenscha.

Wielkie widowisko, jakie dziś rzadko zdarza się w teatrze, oszałamiające realnością pomieszaną z elementami nadekspresji i czystej metafory, jest tylko kontekstem. Dzięki temu mamy do czynienia nie z „historią”, ale pytaniem o ciągłość pokoleń. Brzyk, pokazując lodzermenscha na tysiąc sposobów, wchodzi w polemikę z wcześniejszymi obrazami miasteczka Łódź, wysnutymi z dzieła Reymonta. Reżysera nie interesują bowiem zatrzymane w przeszłości kadry czy sceny, ale świat w rozwoju. Ciągłym ruchem, dynamice zmieniających się zdarzeń; w nieustannym sporze czy konflikcie, który musi być rozładowywany co jakiś czas (pomruki rewolucji). I te najbardziej wiekopomne zdarzenia pozwalają twórcom dotrzeć do istoty „łódzkości”. To w niej przecież kryją się: proces przemiany szlacheckich w mieszczańską i pomieszenie kultur. Zapach wielkich pieniędzy złączony ze swądem palących się fabryk i smrodem zakrwawionych szmat. Ale najważniejsze jest pytanie zaczerpnięte z dialogu Halperna i Trawińskiego: „Dla mądrych jest zawsze dobry czas. A kiedy będzie dla uczciwych?”. Nie ma już wielkich tkalni, sterczących jak wieże kominów i koszmarnego huku parowych maszyn. Zmieniły się gospodarcze wektory, zrodziły się nowe problemy, ale wciąż zadajemy sobie pytanie o wizję miasta w przyszłości. Jakie to szczęście, że za dzieło Reymonta wzięło się najmłodsze pokolenie twórców!

„Ziemia obiecana” 2015 to nie tylko umiejętność budowania rzeczywistości teatralnej za pomocą



Foto: HaWa

symboli, dramatycznych zapętleń, tworzenie atmosfery wielkiego zdarzenia, udane sięgnięcie po łódzki mit. To perfekcyjne rozwiązania scen zbiorowych, np. pogrzebu Bucholca, buntu robotników czy prezentacji nieużywanego pałacu Mullera. Reżyser sugestywnie oddaje specyficzny rytm życia miasta rozgorączkowanego, zdyszanego, ciągle gnającego do przodu, do kolejnego przesilenia. Służą temu świetna, gęsta scenografia i wieloznaczność narracji – w czym umieją się doskonale znaleźć aktorzy. Wykorzystujący też środki nadekspresyjne, jak Adam Kupaj (Moryc) czy Delfina Wilkońska (Mada).

Nie ma ról nietrafionych. Ale wymieńmy chociaż: Wojciecha Bartoszkę, Michała Bielińskiego, Dymitra Hołówkę, Dariusza Kowalskiego, Beatę Kolak, Joannę Król, Bartosza Turzyńskiego. Harmonijne współdziałanie adaptatora (Michał Kmiecik), scenografów (Iga Słupska, Szymon Szewczyk) i całego zespołu realizatorów przyniosło wspaniałe artystyczne przedsięwzięcie, które podpisuje Remigiusz Brzyk. *

„Ziemia obiecana”, Władysław Stanisław Reymont. Premiera w Teatrze Nowym – 4 XII 2015 r. Najbliższe spektakle: 8, 9 i 10 I.

Była wizja, ale zabrakło czasu

Magdalena Sasin

Mozart uwerturę do „Don Giovanniego” napisał w nocy w przeddzień prawykonania. Podobnej sprawności wymagały od realizatorów przygotowania do premiery tej opery w Teatrze Wielkim – Maria Sartova propozycję reżyserowania otrzymała niecałe dwa miesiące wcześniej, co związane było ze zmianą dyrekcji teatru.

Wybitna śpiewaczka i reżyserka postawiła na podkreślenie dualizmu obecnego w libretcie: ludzi prawych i zepsutych, mężczyzn i kobiet, miłości i nienawiści, życia i śmierci, a nawet komedii i dramatu.

Maria Sartova czerpała natchnienie z postaci wojennych aktorów filmowych (akcja przedstawienia dzieje się w latach 50. XX w.), a nawet z dzieł Sørensa Kierkegaarda, który uznał „Don Giovanniego” za szczytowe osiągnięcie w sztuce.

Kierownictwo muzyczne sprawował Wojciech Rodek, dla którego była to pierwsza premiera od momentu objęcia funkcji dyrektora artystycznego we wrześniu. Do partytury podszedł z energią, a jednocześnie z godnym uznania pietyzmem. W niektórych miejscach zabrakło jednak precyzji, do czego przyczyniły się głównie instrumenty dęte.

Scenografia do tej opery bywa ascetyczna, by prądem kontrastu ukazać rozpasanie Molierowskiego lubieżnika. Tak było i tu: szare mury z otworami drzwiowymi nie pozwalały zorientować się, czy akcja rozgrywa się na zewnątrz, czy też w środku. Nie miałyby to może znaczenia, gdyby nie fakt, że widz, skupiając się na wyeksponowanej w ten sposób grze aktorskiej, musiał zauważyć pewne niezręczności.

Nie brakło też scen świetnych – częściej komicznych niż dramatycznych. Pomysłowo została zaplanowana słynna „aria katalogowa”, w której sługa Leporello prezentuje Donnie Elvirze rejestr zdobyczych miłosnych swego pana. Przednim pomysłem było wykorzystanie latarki w scenie, w której Don Giovanni jest przebrany za Leporella.



Foto: JOANNA MIKASZEWSKA

Postacią najmniej aktorsko przekonującą był Don Ottavio (Tomasz Krzysica). Znacznie lepiej zaprezentował się Aleś Jenis jako Don Giovanni, któremu bujny temperament pozwalał zagospodarować dla siebie całą scenę. Mimo to raz po raz dominował nad nim aktorsko Patryk Rymanowski – jako Leporello – dysponujący kapitalną *vis comica*. Mocno zaznaczyły swoją obecność kobiety: Dorota Wójcik jako Donna Elvira, Patrycja Krzeszowska – Zerlina oraz Iwona Sobotka – Donna Anna.

Odwagą posunięciem było... wydłużenie opery: nie tylko zdecydowano się na pełną wersję praską z 1787 r., ale jeszcze rozbudowano ją, dodając dwie arie z wersji wiedeńskiej. Dawało to więcej okazji do artystycznej kreacji, ale jednocześnie utrudniało utrzymanie dobrego rytmu przedstawienia.

Reżyserka miała spójną wizję spektaklu, ale czasem nie był jej sprzymierzeńcem: nie zdążyła w szczególności przekazać jej aktorom i nie zdążyli się oni z tym zintegrować. Może więc warto obejrzeć łódzkiego „Don Giovanniego” jeszcze raz. *

„Don Giovanni” Wolfganga Amadeusza Mozarta. Premiera 21 XI 2015 r. w Teatrze Wielkim w Łodzi. Najbliższe spektakle: 15, 16 i 17 I.



Rembrandt van Rijn, *Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem*, 1638 r.

Ze świątyni pamięci

Dzięki temu, że od niemal sześciu lat trwa modernizacja krakowskiego Muzeum Książąt Czartoryskich, w Łodzi możemy oglądać taką wystawę, jakie powinny się tu zdarzać częściej. Radzę jej nie przegapić, bo choć fragmenty kolekcji krążą po Polsce, to jednak jest to gratka.

Aleksandra Talaga-Nowacka

W ładnie zaaranżowanych na tę okazję, intymnych wnętrzach powozowni pałacu Herbsta znalazły się prawdziwe skarby z książęcego muzeum, a najjaśniej spośród nich świeci obraz Rembrandta – jedno z najcenniejszych dzieł w polskich zbiorach. Nie zobaczymy, niestety, wspaniałej „Damy z gronostajem” Leonarda da Vinci, ale na osłodę jest choćby XV-wieczne malarstwo religijne czy XII-XIV-wieczne dziełko z kości słoniowej (w tym francuska Madonna z Dzieciątkiem). Albo świetne portrety: młodej Marii Stuart z XVI wieku, mężczyzny zwanego przez Czartoryskich Don Juanem

z około 1576 roku czy wreszcie Zygmunta I Starego z tableau poświęconego rodowi Jagiellonów, namalowanego przez Łukasza Cranacha młodszego w XVI wieku. Są też: relikwiarz skrzynkowy z XII wieku i krzyż procesyjny z XIII wieku. I pewna szabla pochodzenia tureckiego lub bałkańskiego z przełomu XVII i XVIII wieku o wielce zaskakującej rękojeści – wygląda jak dzieło awangardowego designera z początku XX wieku!

Poza tym inne piękne pałasze, pugiwały, rapiery, fragmenty zbroi, bogato rzeźbione renesansowe tarcze, dużych rozmiarów studium konia do „Bitwy

pod Grunwaldem” Jana Matejki, haftowane siodło z XVII wieku, wielki XVI-wieczny arras, majolikowe plakietki, szlacheckie portrety trumienne, a i starożytności z Egiptu i Rzymu.

Wracając do hitu ekspozycji, czyli płótna Rembrandta – ten obraz trzeba zobaczyć na żywo.

Żadna reprodukcja nie odda tej mistrzowskiej gry światła, tych subtelności odcieni brązu.

Szkoda, że ze względu na barierkę trzeba stać od niego na tyle daleko, że nie sposób dojrzeć ważnych szczegółów... Z tego samego powodu nie można cieszyć się bliskością świętych Antoniego i Łucji z XV-wiecznego obrazu Carla Crivellego, pracy Mistrza Piety ze Sieny, „Chrystusa w majestacie” Mariotto di Nardo z około 1390-95 roku oraz wspaniałych: „Matki Boskiej Bolesnej” i „Zwiastowania” z warsztatu

Alberta i Dierica Boutsów (oba z drugiej połowy XV wieku). Za to w sali obok do woli można przyglądać się wielkiemu „Zwiastowaniu” Mistrza Jerzego z 1517 roku, którego złote tło jest miejscami płaskorzeźbione.

Co to w ogóle za zbiory? Czartoryscy to ród, którego wpływu na polską kulturę nie da się przecenić. A największa tu zasługa Izabeli, żony księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego – damy o dużych ambicjach i dobrym guście. To ona w 1801 roku założyła w Puławach pierwsze muzeum w Polsce i zarazem jedno z pierwszych w Europie. Powstało niedługo po utracie przez Polskę niepodległości i miało służyć podtrzymaniu ducha w narodzie. W stylizowanych na zabytkowe budynkach: Świątyni Sybilli i Domu Gotyckim pokazywano narodowe pamiątki, ale nie tylko – Czartoryscy dzielili się także tym,

co inni magnaci trzymali w swoich rezydencjach tylko dla siebie: dziełami sztuki. I to jakimi! Obok płótna Leonarda i „Krajobrazu z miłosiernym Samarytaninem” Rembrandta wisiał jeszcze „Portret młodzieńca” Rafaela – dotąd nieodnaleziony po wojennej zawierusze.

Poza przedmiotami o sprawdzonej proveniencji, jak pałasz księcia

Józefa Poniatowskiego z bitwy pod Lipskiem, buława Michała Wiśniowieckiego czy szabla paradna Tadeusza Kościuszki, wykonana przez lwowskich Ormian, Czartoryscy gromadzili i takie, którym przypisywano jakąś legendę: średniowieczny hełm od kuszy Wilhelma Tella, rapier wiązany z Marcinem Lutrem czy szpada – podobno – Ludwika XV. Można je także obejrzeć w Łodzi. Kolekcję uzupełniał, zmieniając nieco jej profil,

czuły na piękno wnuk Izabeli – Władysław Czartoryski.

Czasy były niepewne, więc i losy zbiorów skomplikowane – na wystawie w Muzeum Pałac Herbsta uzmysławia to duże powiększenie zdjęcia, na którym Karol Estreicher, legendarny (i kontrowersyjny) historyk sztuki, na tle pociągu pokazuje brytyjskim oficerom „Dagę z gronostajem” – właśnie wtedy, w 1946 roku, wróciła do Krakowa wraz z innymi zrabowanymi w czasie wojny dziełami. Dziś wszystkie te skarby są własnością Fundacji Książąt Czartoryskich, a pieczęć ma nad nimi krakowskie Muzeum Narodowe. *



Tarcza ze sceną z Iliady, XVI w.

„Otwieram świątynię pamięci. Zbiory Czartoryskich a narodziny idei muzeum w Polsce”. Wystawa w Muzeum Pałac Herbsta, czynna do 17 kwietnia.

Znaki, ślady, wymiary

Aleksandra Talaga-Nowacka

Sztuka Mirosława Bałki poraża surowością, oszczędnością formy, jest nieprzyjemna w odbiorze, skłania do zadumy nad kondycją człowieka i ogólnie – cywilizacji. Zostaje w głowie jak zadra.

Aranżacja ekspozycji w Muzeum Sztuki pt. „Nerw. Konstrukcja” także jest oszczędna. Prace otacza dużo powietrza; to ważne – ich autor, jeden z najważniejszych polskich artystów współczesnych, uważa, że otaczające powietrze jest tym dla bryły, czym krew dla człowieka.

Wystawę otwiera hebrajski napis szminką na lustrze – słowo oznaczające „nerw” tłumaczy się też jako „smutek, żaloba, ból”. To wprowadzenie w klimat twórczości, w której mowa m.in. o Holocauście.

Sztuka Bałki jest osobista – w rzeźbach powtarzają się takie moduły, jak jego wzrost i rozpiętość ramion. Jedna z rzeźb jest podgrzana do temperatury ciała artysty w stanie podgorączkowym, a inna praca to odciski jego palców w stearynie. Mówiąc o swoich odczuciach, doznaniach, o własnej cielesności, artysta zmusza odbiorcę do autorefleksji. Kim jesteś, co cię kształtuje? – zdaje się pytać.

Tę wielowarstwową twórczość można czytać na różne sposoby. Mówi o zniewoleniu, unicestwieniu, tożsamości, obecności. Nic tu nie jest przypadkowe – np. fragment zniszczonej wykładziny pochodzi z budynku, w którym mieści się bliska artyście galeria, jest część balustrady z jego dawnego domu.

Bałka odzyskuje to, co skazane na zagładę, bo już zbędne: deski, fakturę – i nadaje temu nowe życie. W jego sztuce obecne są: ślad, dotyk, przemijanie, pamięć – także ta bolesna, której, jak zdaje się przekonywać autor, nie wolno wymazywać.

Powtarza się motyw głowy z pustymi oczodołami. Pojawia się biała sól – pozostałość śladu łez czy potu, ale też coś czystego – wolnego od drobnoustrojów, a zarazem jałowego – z czego nie może



Foto: ATN

Mirosław Bałka, *Niebieska fala*

nic wyrosnąć. I coś, czym można sprawić dodatkowy ból (w „Niebieskiej fali” wypełnia przestrzenie między deskami jakby to były posypane nią rany).

W rysunkach często jest mowa o podwójnej osobowości – np. dwie figury ludzkie połączone są więzami. Rozdwojenia jaźni dotyczy też motyw misia – w jednej z prac znajdujemy na to dowód: opis, że gwiazdozbiór Niedźwiadek występuje też jako Skorpion...

Dzieła Bałki budzą różne konotacje – które zmieniają się w zależności od kontekstu. Umieszczenie jednych obok drugich wzmaga albo przekierowuje skojarzenia. Nanizane na sznurek resztki mydeł to wspomnienie babci, która zbierała je, by ponownie wykorzystać. Ale pokazane obok rysunków poświęconych Zagładzie, drastycznie zmieniają wymowę. Z kolei dramatyczne „Kategorie. Tragbar”: poruszone ruchem widzów nici w kolorach, jakimi oznaczano kategorie więźniów w obozach koncentracyjnych, zawieszona w sali poświęconej zagadnieniu bryły w przestrzeni stają się ilustracją wspomnianej teorii o roli powietrza w rzeźbie. *

„Mirosław Bałka. Nerw. Konstrukcja” – wystawa w ms¹, czynna do 13 marca. Kuratorki: Kasia Redzisz i Maria Morzuch.

Jaki dyrygent, **taki chór**

Janusz Janyst

Henryk Opieński, muzykolog, kompozytor, skrzypek i dyrygent napisał w okresie międzywojennym, że chóralistyka jest wyjątkową dziedziną, gdyż śpiewającym amatorom dane jest służyć sztuce bezpośrednio, na równi z profesjonalistami. Także dzisiaj śpiew zespołowy staje się pasją dla ludzi w różnym wieku, wykonujących rozmaite zawody (albo jeszcze uczących się).

Bywałem na imprezach tego typu, co Legnica Cantat albo kaliska Schola Cantorum. Kunsztem i ambicjami mógł tam zadziwić niejeden chór akademicki lub reprezentujący szkołę ogólnokształcącą. Również odbywający się w Łodzi od osiemnastu lat a organizowany przez Łódzki Dom Kultury, Polski Związek Chórów i Orkiestr oraz Akademię Muzyczną w Łodzi festiwal Cantio Lodziensis stanowi okazję do posłuchania świetnych ansambli.

Chórów jest dziś w Polsce mniej niż kiedyś, ale ilość przechodzi w jakość. Chórmistrzowie są coraz lepiej przygotowani, a przecież powiada się, że jaki dyrygent, taki chór. Z Cantio Lodziensis przez wiele lat związany był, jako przewodniczący jury, zmarły nie tak dawno prof. Józef Świder z katowickiej Akademii Muzycznej – jeden z najwybitniejszych w Polsce kompozytorów muzyki chóralnej i niekwestionowany autorytet, jeśli chodzi o problemy warsztatowe łączące się z prowadzeniem chóru. Swoją wiedzę dzielił się z przyjeżdżającymi do Łodzi chórmistrzami. To dało owoce.

Przemysław Hachorkiewicz z ŁDK, także przewodniczący Łódzkiego Oddziału PZChIO – będący spiritus movens Cantio Lodziensis – uważa, że minęły czasy narzucania chórzystom stylu wykonawczego oraz repertuaru. Chóralistyka powinna być traktowana nowocześnie, należy wychodzić naprzeciw zainteresowaniom młodzieży. W rozgrywanym za każdym razem w ŁDK – w ramach fe-

stiwalu – konkursie pojawiła się ostatnio nowa kategoria: gospel i muzyka rozrywkowa (z możliwością akompaniamentu). Planowane jest rozszerzenie działu o folk, jazz itp. Siedem pozostałych kategorii to: chóry dziecięce, młodzieżowe, akademickie, stowarzyszenia śpiewacze, zespoły wokalne do 12 osób, chóry podstawowych oraz ponadpodstawowych szkół muzycznych. Imprezie udało się zatem skupić wszystkie zasadnicze rodzaje zespołów, co sprzyja mającej walor kształcącej konfrontacji dokonania.

Istotnym celem Cantio Lodziensis jest również popularyzacja wartościowych utworów z epok minionych i tworzonych teraz. Chóry śpiewają m.in. kompozycje mniej znane. Najnowsza muzyka chóralna oparta jest z reguły na niebanalnej harmonice, urozmaiconych rytmach, zawiera też ciekawe pomysły artykulacyjne. Z taką właśnie ofertą programową, w koncertowej części festiwalu, zespoły wyjeżdżają do okolicznych miejscowości – Aleksandrowa Łódzkiego, Drużbic, Łęczycy, Piotrkowa Trybunalskiego, Skierniewic, Widawy, Żelechlinka. Koncertuje również gość specjalny z zagranicy. Podczas osiemnastej edycji festiwalu był nim chór Angelicus z Białorusi pod dyrekcją Nelly Denisovej.

W konkursowych zmaganiach wzięły tym razem udział 24 zespoły z różnych stron kraju. Oceniało je jury pod przewodnictwem prof. Dariusza Dyczewskiego z Akademii Sztuki w Szczecinie. Jak zwykle, brany był pod uwagę dobór repertuaru i poziom wykonawczy, wyrażający się w intonacji, emisji głosu, dykcji, frazowaniu, stylowości interpretacyjnej.

Parę lat temu ukazała się płyta kompaktowa z konkursowymi nagraniami. Następna w planie. *



Czułość

Tomasz Cieślak

Od siedmiu lat Miejski Dom Kultury w Radomsku organizuje w ramach Różewicz Open Festiwal konkursu poetycki im. Janusza Różewicza, najstarszego z braci Różewiczów, żołnierza Armii Krajowej, aresztowanego przez Niemców i rozstrzelanego w Łodzi w 1944 roku, którego Tadeusz wskazywał jako swego nieledwie najważniejszego nauczyciela poezji. Owocem tegorocznego konkursu jest kolejny ciekawy tom poetycki – „Wnętrza gór” Roberta Feszaka, bielszczanina, m.in. laureata łódzkiego konkursu poetyckiego o nagrodę im. K. K. Baczyńskiego. Warto sięgnąć po tę książkę, bo wypełnia ją świetna, dojrzała, zajmująca liryka. O czym? Jakkolwiek to patetycznie, pretensjonalnie, a może i głupio zabrzmiałoby, najprościej byłoby napisać: o ludzkim losie, o tym, co jest w nim najbardziej uniwersalne, wspólne nam wszystkim, co decyduje o naszym człowieczeństwie. Większość utworów składających się na tom Feszaka sprawia wrażenie jedynie drobnych obrazków, banalnych zapisków z codzienności, nie wystudiowanych, nie wyjątkowych, a przeciwnie – takich, które robi się prawie bezwiednie, niepotrzebnie i za dużo, niczym zdjęcia kieszonkowym aparatem czy komórką. Wiersze te notują nieistotne zdarzenia, a przez nie przezierają trudno pochwytne i równie trudne do opisanie chwilowe emocje. Rozmowa, obserwacja gwiaździstego nieba, siedzenie na parkowej ławce, łowienie ryb, widok kurzu i martwych gołębi na strychu, spacer, podróż pociągiem, wyjmowanie odzieży z pralki.

Na czym zatem polega niezwykłość tej poetyckiej propozycji? Po pierwsze, Feszak świetnie cytuje obraz, umiejętnie inicjuje, a następnie podtrzymuje jakieś bliżej nieokreślone napięcie, które



każe zastanawiać się, co kryje się za wykreowanym obrazem, jaki sens ma zetknięcie z banałem – i czy rzeczywiście o banalność tylko chodzi, o kontemplowanie chwili, o kolekcjonowanie wrażeń. Otóż właśnie nie! Tymi wierszami rządzi pewien ukryty mechanizm, uspoźnia je przekonanie, że właśnie w tym – w codzienności, w banale – jest sens życia, bo drobne zdarzenia to nasze znaki w czasie, ślady istnienia. Tym ważniejsze jednak, im bardziej związane z doświadczeniem bliskości drugiego człowieka. Ludzie bowiem w poezji Feszaka są wtedy wyraziści, kiedy w bliskości, wręcz czule towarzyszą innemu człowiekowi. Temu doświadczeniu poświęcił poeta erotyki, których w tomie sporo: subtelne i rozegrane jedynie na po-

ziomie emocji, niemal niesięgające sfery ciała. Bo ciało, ludzkie ciało stale i nieuchronnie przemija (a my razem z nim). Tom „Wnętrza gór” bowiem to przede wszystkim wiersze o przemijaniu, z którym trudno się nie godzić, skoro jest częścią naszej istoty, to wiersze o tym, że jesteśmy w czasie, jedynie w czasie, zatem te wszystkie wrażenia i wspomnienia, którymi żywi się nasza pamięć, te wszystkie drobne zachwyty i olśnienia – trwają tylko wraz z nami. Ale też mówienie o nich, przywoływanie ich stanowi świetne narzędzie porozumienia z innymi ludźmi, bo i oni mają przecież na pewno swoje pomosty nad jeziorem, swoje piaskownice, brudne szyby, przypadkowe spotkania, miejsca, więc i sytuacje tyleż szczególne, co banalnie powtarzalne, ale dla nas, pojedynczo, jedyne i niezwykle (zatem trudne do wyrażenia i opisanie, choć możliwe do odczucia, o czym traktuje kapitalny liryk „Bezsilność wierszy”). Wszyscy bowiem – zdaje się mówić Feszak – jesteśmy w drodze, w jakichś tylko dla nas ważnych momentach, starzy i młodzi, jednocześnie starzy i młodzi, przemijający i nieprzemijalni, jak zdjęcia. Oto dwa fragmenty wiersza „Róża”, najpierw jego początek:

*Wiatr zrywa włosy i letnią sukienkę.
Zmrużone oczy.
Zęby odsłonięte w uśmiechu. Ręka uniesiona
do góry,*

*jakby z kimś się żegnała. Nie na zawsze,
ale tylko na chwilę. Zdjęcie zrobione, gdy
nie było mnie jeszcze na świecie.*

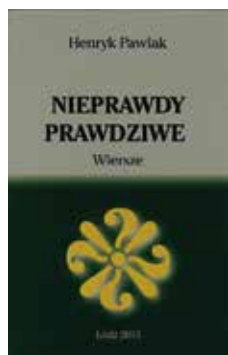
A teraz druga część:

*Sobotni poranek. W powietrzu mdły zapach potu.
Siedzi na łóżku w nocnej koszuli. Siwe włosy
opadają na jej kościste ramiona. W ręce trzyma
grzebień. Wzrok ma przymglony,
jakby nie wiedziała, skąd się tutaj wzięła.
[...]*

Co prawdziwsze? Ta szpitalna scena, teraz – czy fotografia sprzed lat? Jednak szpital? Czyżby? Czy nie jesteśmy i tu, i tam – jednocześnie, poprzez owe drobiazgi, wrażenia, wspomnienia, które nie tylko nas budują i definiują, ale są wręcz, po prostu, nami?

Robert Feszak zaprezentował się w swoim debiutanckim tomie jako wrażliwy poeta melancholii. Nie zdziwiłbym się jednak, gdyby obruszył się na takie zaklasyfikowanie „Wnętrza gór”. To może jednak nie melancholia, a jedynie prawda o nas? *

Robert Feszak, „Wnętrza gór”, nagroda główna VII Międzynarodowego Konkursu Poetyckiego im. Janusza Różewicza, Wydawca Miasto Radomsko, Radomsko 2015.



Henryk Pawlak, „Nieprawdy prawdziwe”. OWR „Sagalara”, Łódź 2015.

Kolejny tomik wierszy łódzkiego dziennikarza, recenzenta teatralnego, felietonisty i fraszkopisarza. Rok temu ukazał się pierwszy, zatytułowany „Spinanie”, zawierający utwory z lat 2013-2014. Ten, jak czytamy na okładce, jest kontynuacją tematu „tu i teraz”.

W środku – 70 krótkich wierszy, efekt przemyśleń na temat różnych ważnych spraw. Na przykład „Czytanie recepty”: „Sprawdzamy co nam piszą / w recepcie na używanie życia / zwykle żeby nie przekraczać / jego dawki / a my ją przekraczamy / codziennie / w każdej godzinie i minucie / bywa – także sekundzie / nie chcemy z tej choroby / wyleczenia / chcemy tylko wiedzieć / jak się ona ma / i jak długo / będzie trwać”.

Legenda łódzkiego big-beatu

Andrzej Sznajder

Połowa lat 60. ubiegłego wieku to wielki boom na polskie zespoły rockowe zwane wtedy big-beatowymi. Ich matecznikiem było Wybrzeże i każdy, kto chciał zaistnieć na estradzie, jechał wtedy do Gdańska, Gdyni czy Koszalina. Tak postąpił młody absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej

Slawa Mikołajczyk podczas tournée ze Zgaduj-Zgadulą



w Łodzi Janusz Sławiński. Został sekretarzem gdańskiego Jazz-Klubu, potem założył przy Estradzie Koszalińskiej grupę Karmazyn. Był też pierwszym kierownikiem muzycznym Czerwono-Czarnych.

W 1965 roku Sławiński wrócił do Łodzi i razem z Markiem Jaszczakiem założył przy Państwowej Średniej Szkole Muzycznej zespół Kanon Rytm. Duża była w tym zasługa Kazimierza Dębskiego, ówczesnego dyrektora łódzkiej PŚSM. Od początku był to big-band składający się z dwóch sekcji – rytmicznej i dętej. W jego pierwszym składzie grali m.in.: bracia Andrzej i Jerzy Rybińscy – gitary, Waldemar Nowak – fortepian, Jan Stefanek – saksofon i Jurek Kielczewski – trąbka. Skład Kanon Rytmu ciągle się zmieniał. Jurek Rybiński i Jan Stefanek odeszli po dwóch latach do No To Co, a Andrzej Rybiński w 1971 roku założył grupę Andrzej i Eliza, by 10 lat później, już solo, wylansować przebój „Nie liczę godzin i lat”.

Ale na miejsce tych, co odeszli, przychodzili inni. Z zespołem zaczęli grać Tomek Dziubiński, Grzegorz Gierłowski, Edward Miśkiewicz, a nawet krótko Włodzimierz Korcz. Gdy zaś Dziubiński odszedł do Tarpanów, na jego miejsce pojawił się Janusz Mariański i tak dalej, i tak dalej.

Kanon Rytm dość szybko wyspecjalizował się w akompaniowaniu znanym polskim piosenkarzom na krajowych fe-

stiwalach, m.in.: Danucie Rinn, Krzysztofowi Cwynarowi, Bogdanowi Czyżewskiemu, Halinie Kunickiej, Steni Kozłowskiej, Łucji Prus, Teresie Tutinas czy Framerom.

Okazało się jednak, że zamiary i ambicje twórców są jeszcze większe, więc Sławiński zaczął szukać do zespołu własnych solistów.

– Pierwsza była Ewa Śnieżanka – wspomina dziś Sława Mikołajczyk. – Potem Janusz namówił mnie do współpracy z Kanon Rytmem, do którego przeszłam z Trubadurów. Zaczęłam w zespole oprócz znanych przebojów śpiewać także swoje kompozycje, takie jak „Tam był mój dom” czy „Nie, to nieważne”.

Ciekawostką, dziś całkiem już w Łodzi zapomnianą, jest trasa koncertowa Kanon Rytmu razem z norweskim piosenkarzem Haakonem Sandoyem, który dwa lata wcześniej, będąc w Anglii, występował z The Rolling Stones. Gdy rozpoczął studia w łódzkiej Szkole Filmowej, zaproszono go do zespołu.

W 1968 roku popularny już wtedy łódzki big-band odbył ogólnopolskie tournée razem ze sławną w tamtych latach Zgaduj-Zgadulą. Brał też udział w radiowych „Podwieczorkach przy mikrofonie” i programach TVP Łódź: „Halo, tu Łódź” i „Rendes-vous z Kanon Rytmem”, nie wspominając już o wielu nagraniach płytowych. Były też występy zagraniczne – w Berlinie i Bukareszcie.

Po wyjeździe do Warszawy Ewy Śnieżanki i prze-

ściu Sławy Mikołajczyk do grupy Quorum, Janusz Sławiński odkrył swoją trzecią łódzką solistkę – Alę Eksztajn.

– *Mówi się: do trzech razy sztuka, więc ja właśnie zostałam trzecią i ostatnią solistką Kanon Rytmu* – opowiada pani Ala. – *Maciek Kossowski, ten od „Wakacji z blondynką”, skomponował specjalnie dla mnie dwa utwory do słów wspaniałego poety Bogdana Loebla: „Mój płacz ukoi wiatr” oraz „Nie wierz plotkom” i trzeci: „W takim wielkim mieszkasz mieście” do słów Zygmunta Kramera. Wszystkie stały się przebojami.*

Co pani Ala uważa za swój największy sukces?

– *Z pewnością festiwal opolski z roku 1969 i udział w koncertach: Przeboje – z piosenką „Mój płacz ukoi wiatr” i Premiery, na którym śpiewałam „Srebrne wesele”, jedno z dwóch wykonań tej samej piosenki.*

Szkoda, że Kanon Rytm – legenda łódzkiego rocka, popadł dziś w niemal całkowite zapomnienie. Zespół rozpadł się w 1971 roku, gdy Sławiński rozpoczął pracę w warszawskiej telewizji. Sława Mikołajczyk wyjechała wtedy do Warszawy, a Ala Eksztajn przeszła do Estrady Łódzkiej.

Wiosną 2015 roku, w 50-lecie powstania Kanon Rytmu, zmarł w Warszawie jego twórca Janusz Sławiński. Niech więc ten artykuł będzie dla żyjących członków zespołu miłym jego wspomnieniem, a dla Janusza Sławińskiego moim skromnym „in memoriam”.

*

Kanon Rytm – sekcja rytmiczna



Foto: Z ARCHIWUM SŁAWY MIKOŁAJCZYK

Kanon Rytm – sekcja dęta



Foto: Z ARCHIWUM SŁAWY MIKOŁAJCZYK

Ala Eksztajn – Opole 1969



Foto: Z ARCHIWUM ALI EKSZTAJN

Dziadek **ninja**

Włodzimierz Kupisz

W wojsku, jako technik łączności, obsługiwał centralę telefoniczną, ale to zupełnie go nie interesowało. Miał zdolności manualne, więc został czeladnikiem w pracowni złotniczej. Prawdziwe olśnienie przyszło, gdy obejrzał głośne filmy samurajskie Akiry Kurosawy. Wreszcie znalazł swój sposób na życie!

Od tej pory na utrzymanie zarabiał, wykonując biżuterię, a każdą wolną chwilę poświęcał wyrabianiu samurajskiego uzbrojenia. Dziś, po blisko 40 latach, Zdzisław Kowalski mieszka w Gałkowie Małym pod Łodzią w domu otoczonym ogrodem w stylu japońskim i ma trzeci dan Ju-Jitsu.

– *Od 1979 roku nieprzerwanie próbuję odtworzyć wygląd, uzbrojenie i sposób życia średnio-wiecznego japońskiego wojownika* – opowiada pan Zdzisław. Teraz można już korzystać z Internetu, ale na początku wiedzę zdobywał, odwiedzając muzea, przeglądając albumy i fachowe publikacje. Nigdy nie było go stać na wyjazd do Japonii, ale to nie stanowiło przeszkody w realizacji życiowej pasji. Dzięki niej zainteresowały się nim media. Powstało kilka filmów dokumentalnych dla telewizji. Jest zapraszany na spotkania poświęcone życiu codziennemu dawnego Nipponu.

Zdarza się, że klient przychodzi odebrać biżuterię dla żony i zachwyca go leżący na ladzie sztylet,



Sztuki walki pan Zdzisław nauczył się w szkole Macieja Lisowskiego



Foto: WL ODZIMIERZ KUPIŚ

Rękojeść sztyletu wykonana jest z muszli morskich

który przecina kartkę papieru jak gilotyna. Napięcie rośnie, gdy dowiaduje się, że sztylet służył japońskim kobietom, które chciały popełnić samobójstwo. Szybko i prawie bezboleśnie przecinały nim tętnice szyjne.

Wszyscy pytają, czy samurajski miecz rzeczywiście był zdolny przeciąć jedwabną chusteczkę w powietrzu. To oczywiście mit. Pan Zdzisław pokazuje, co może zdziałać miecz. W ogrodzie na drewnianym klocku stoi plastikowa butelka wypełniona wodą. Gospodarz bierze zamach. Uderza. Butelka w mgnieniu oka rozdwa się i spada na trawę, rozpryskując wodę. Brzegi plastiku regularne jak przecięte laserem.

Broń samurajska oczywiście kojarzy się z brutalnością i okrucieństwem. Ale nie istniałaby bez szlachetnej obróbki metalu i nadzwyczajnej sztuki dekoracyjnej. W dawnej Japonii każdy miecz był efektem pracy wielu wyspecjalizowanych mistrzów, którzy pilnie strzegli tajemnic technologii. Zdzisław Kowalski nie ma własnej kuźni, kupuje więc gotową głownię. Cała przyjemność polega na szlifowaniu ostrza i grawerowaniu głowni oraz zdobieniu.

W najnowszym sztylcie do dekoracji

rękojeści wykorzystał kawałki muszli morskich zatopionych w żywicy epoksydowej. Po przeszlifowaniu powierzchni naniósł na nią motyw kwiatowy ze srebra i złota. Do zdobienia pochwy użył płatków srebra, zatopionych w żywicy syntetycznej wykończony lakierem. Gdy masa zastygła, szlifował ją aż do uzyskania powierzchni gładkiej jak lustro. Tak finyzyjnie wykonany sztylet, stanowiący kopię autentycznej starej broni, osiąga w obiegu kolekcjonerskim w Polsce cenę 6 tysięcy złotych. Za granicą sama tsuba czyli garda bywa wyceniana na 30 tysięcy dolarów!

5-letni wnuczek Mateusz nazywa pana Zdzisława dziadkiem ninja. Dziadek długie lata trenował bowiem dalekowschodnie sztuki walki. Po pierwszych rzutach, chwytach i obездwładnieniach z czasem poznał też tajniki walki wojowników ninja, którzy w dawnych wiekach byli specjalistami „od mokrej roboty”, stanowili odpowiednik dzisiejszych komandosów i agentów służb specjalnych.

Aby podtrzymać zainteresowanie Mateusza, pan Zdzisław szykuje dla niego nadzwyczaj wyrafinowany prezent na 18. urodziny – kopię samurajskiego sztyletu w ozdobnej skrzyneczce. *

Prace nad sztylcem dla wnuka są już zaawansowane



Foto: WL ODZIMIERZ KUPIŚ

Szyldy



Maciej Cholewiński

Przedtem (przed czym?) nie zwracałem na nie uwagi. Ot, były zawsze i wszędzie. Aż przeczytałem książkę o działającej w międzywojennym Lwowie grupie Artes, do której należeli m.in.: Włodarski, Lille, Janisch. Surrealiści. Znałem, owszem, ich prace; rysunki Włodarskiego czy Janischa mogę oglądać godzinami: jakieś domy, kreska horyzontu, wierzgające konie, trochę karykaturalne ludzkie postaci. Miały dla mnie jakąś tajemnicę – wtedy jeszcze nie wiedziałem, że jedną z inspiracji dla nich były... lwowskie szyldy. Oglądali je z zachwytem, spacerując po zaułkach miasta. Szyldy wyszły spod ręki twórców anonimowych, najpewniej samouków, choć na pewno byli wśród nich prawdziwi mistrzowie (w Grodnie na przykład mieszkał żydowski mistrz szyldów Breskin – gdy zmarł, do jego trumny koledzy malarze włożyli protest przeciwko nieuczciwej konkurencji, który miał pokazać na tamtym świecie i pomóc w rozstrzygnięciu sporu).

W książce opis spotkania artesowców z szyldami był na tyle inspirujący, że podjąłem własne badania, amatorskie co prawda, ale jakie przyjemne! Zacząłem więc szyldów wypatrywać wszędzie: w kinie i na filmach, przedwczoraj, wczoraj i dziś na ulicach Łodzi, na starych fotografiach, zwłaszcza naszego łódzkiego Włodzimierza Pfeiffera czy Stefana Kiełszni, który uwiecznił przedwojenny Lublin.

Jak to bywa ze zbieraczami, wciąż mi było mało. Jąłem się więc posiłkować międzywojenną prasą, w której oprócz artykułów znalazłem moc rzec można substytutów szyldów – reklam prawie że ręcznie malowanych. Ton pisania o szyldach był raczej jeden: co za upadek, co za poziom, co za amatorszczy-

zna i pstrokaczna szpecąca miasto. „Tu spszedarż mięso i wyroby” wypisał ponoć ktoś nad wejściem do rzeźnika przy ulicy Zielonej; „Okropny dysonans kolorów – oto co przede wszystkim razi oko widza” i „inny szczegół, niezmiernie charakterystyczny. Polszczyzna okropna (...) Często widok ich wywołuje śmiech a często smutek”. Narzekano na sztampowość przedstawień, że jak sklep futrzarski to musi być lis lub niedźwiedź, jak mięsny to świnia, krowa, kurczak, a jak szewc to buty.

Udało się poznać z nazwiska, czasem imienia i adresu kilku malarzy: Sztange i S-ka (Piotrkowska 83), Jan Candryk i H. Sznajder (Piotrkowska 255), Jan Jankowski (Sienkiewicza 71), Jerzy Hurwicz (Piłsudskiego 35 – „reklamy świetlne”). „Szyldarstwem” parał się również Jerzy Krauze („specjalność szklane szyldy, świetlne reklamy i nasadzenie liter na fasadach domów”), malarz i bliski znajomy małżeństwa Strzeмиńskich – wykorzystując swe niemieckie pochodzenie, ratował ich artystyczną spuściznę.

Firmy ubiegały się o ulgi w podatkach od szyldów i reklam ze względu na wysoką jakość artystyczną wykonywanych prac – m.in. firma Stomil (Piotrkowska 135). Szyldami zajmowała się komisja artystyczna działająca przy wydziale budownictwa – np. interweniowała stanowczo w maju 1935 r. w sprawie działań „jednej z większych firm na ul. Piotrkowskiej w pobliżu pl. Wolności”, która tak przebudowała swój lokal, że do „obramowania witryn użyła tynku innego koloru aniżeli cały dom”. Prace wstrzymano i nakazano powrócić do właściwej kolorystyki. I... Stop. Skończyło mi się miejsce na tekst? Szkoda. *

8 I, godz. 19, sala kolumnowa
Koncert „**Rosyjskie ballady i romanse**” w wykonaniu Aleksandra Maceradięgo.
Wstęp: 25 zł

9, 16, 23, 30 I, godz. 14.30, s. 308
SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:
Spotkania miłośników gier planszowych

10, 17, 24, 31 I, godz. 10, s. 308
Ośmiornica Łódzka – Klub Miłośników Gier Bitewnych:
Spotkania miłośników gier bitewnych

11 I, godz. 17, sala kolumnowa
Z cyklu *Arcydzieła opery światowej*: Giuseppe Verdi „**Aida**” (Arena di Verona).
Wstęp: 10 zł

15 I, godz. 17, s. 221
Klub Kosmobiologii: **Energia form i kształtów i jej wpływ na nasze życie**
– wykład Franciszka Wojciecha Sergiela

16, 23, 30 I, godz. 11-14, s. 308
Filatelistyczne spotkania wymienne

16 I, godz. 19.30, sala kolumnowa
Koncert w ramach popularyzacji festiwalu muzycznego Rockowanie:
Tune

18 I, godz. 17, sala kolumnowa
Z cyklu *Operowe rarytasy Rossiniego*: „**Semiramida**” (Metropolitan Opera).
Wstęp: 10 zł

21 I, godz. 19, sala kolumnowa
Noworoczny koncert muzyki gospel: **The Gospel Time, Łódzka Grupa Gospel**
oraz adepci szkoły **City Bum Bum**. Wstęp: 10 zł

22 I, godz. 17, s. 313
Klub Kosmobiologii: **Świątynie światła drogą do świadomości Jedności**
– prelekcja Anny Burakowskiej

22 I, godz. 19, sala kolumnowa
Koncert w ramach popularyzacji festiwalu muzycznego Rockowanie:
Spontane, Ahead, Obraski

23 I, godz. 18, sala kolumnowa
Koncert gitarowy **Emilia Miguela Padróna Visuala** z Kuby. Wstęp: 15 zł

25 I, godz. 18, s. 221
Klub Podróżników: **Panama – dżungla i Kanał Panamski**
– prelekcja Izabeli Knychalskiej

26 I, godz. 18, s. 408
Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski:
Rzepeccy z Rzepiek – między legendą a rzeczywistością
czy prawda zazwyczaj leży gdzieś pośrodku
– prelekcja Moniki Walaszczyk

29 I, godz. 17, s. 313
Klub Kosmobiologii: **Spotkania w IV wymiarze** – prelekcja Ilony Kubackiej

30 I, godz. 18, sala kolumnowa
Prog-Rockowanie:
Leafless Tree i **Argos** z Niemiec

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **NAD MORZEM** (USA 2015) – melodramat z udziałem A. Jolie i B. Pitta – 3-7 I
- **W CIENIU KOBIET** (Francja 2015) – dramat obyczajowy – 3-7 I
- **KOCHAJMY SIĘ OD ŚWIĘTA** (USA 2015) – komedia rodzinna z udziałem m.in. D. Keaton i J. Goodmana – 3-7 I
- **AKTORKA** (Polska 2015) – dokument poświęcony życiu i karierze Elżbiety Czyżewskiej – 8-14 I
- **MAKBET** (Wielka Brytania/Francja 2015) – najnowsza adaptacja dramatu W. Szekspira z udziałem M. Fassbendera i M. Cotillard – 8-14 I
- **FRANCISZEK** (Argentyna 2015) – biografia papieża Franciszka – 8-14 I
- **CZERWONY PAJĄK** (Polska 2015) – thriller M. Koszałki – 15-21 I
- **MAMA** (Hiszpania 2015) – dramat obyczajowy z P. Cruz w roli głównej – 15-21 I
- **ZUPEŁNIE NOWY TESTAMENT** (Belgia/Francja 2015) – przewrotna komedia z udziałem m.in. C. Deneuve – 15-21 I
- **SEKRET W ICH OCZACH** (USA 2015) – thriller z udziałem J. Roberts i N. Kidman – 22-28 I
- **SŁABA PŁEĆ?** (Polska 2015) – komedia romantyczna z O. Bołądź w roli głównej – 22-28 I
- **MOJE CÓRKI KROWY** (Polska 2015) – komediodramat z A. Kuleszą i G. Muskałą w rolach głównych – 22-28 I
- **NADEJDA LEPsze CZASY** (Polska/Dania 2014) – wyróżniany i nagradzany na wielu festiwalach dokument w reż. H. Polak – 29 I – 4 II
- **PIONIERZY MARZYCIELE** (Rosja 2015) – dramat obyczajowy – 29 I – 4 II



- **MOJA MIŁOŚĆ** (Francja 2015) – melodramat z V. Casselem w roli głównej – 29 I – 4 II
Bilety: 14 i 10 zł

BOLSHOI BALLET LIVE – retransmisje sezonu 2015/2016 na ekranie

- **DAMA KAMELIOWA** (F. Chopin/J. Neumeier) – 23 I godz. 16

Bilety: 40 zł normalny, 35 zł ulgowy

www.ldk.lodz.pl/kino; www.e-kalejdoskop.pl
www.facebook.com/kinoLDK



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY I WARSZTATY:

- * TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH I DZIECI * LATINO SOLO
- * TANIEC DLA PRZEDSZKOLAKÓW * DRAMA
- * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * FITNESS * TAI CHI I QIGONG
- * GITARA OD A DO Z * RYSUNEK I MALARSTWO
- * ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH * WARSZTATY CERAMICZNE
- * KARUZELA SZTUKI DLA MALUCHA – ZAJĘCIA PLASTYCZNE DLA DZIECI W WIEKU 4-7 LAT * FOTOGRAFICZNY * DLA WOKALISTÓW AMATORÓW STUDIUM KULTURY WOKALNEJ

Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów – konsultacje i wykłady prof. Ryszarda Hungera (co drugi czwartek, godz. 17-21)

Informacje: Dział Inicjatyw Artystycznych i Wspierania Projektów
ul. Traugutta 18, p. 112, tel. 797 326 277
oa@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF

9 I, godz. 18

Wernisaż wystawy prac **Grzegorza Jarmocewicza**
pt. „Każda miniona chwila. Fotografia jako pamięć”;
czynna do 13 II

IMAGINARIUM

8 I, godz. 18

Wernisaż wystawy prac **Jacka Koprowicza**
pt. „Zmiana pogody”;
czynna do 23 I

28 I, godz. 18

Wernisaż wystawy prac **Grupy 0+**:
Anny Frąckowicz, Izabeli Łapińskiej, Tamary Sass
pt. „Istność. Coda”;
czynna do 19 II

KAWIARNIA

7 I, godz. 17.30

Wernisaż poplenerowej wystawy malarstwa
Sekcji Plastycznej Łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku
im. Heleny Kretz
pt. „Uniejów 2015”;
czynna do 7 II

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 326 217, 42 633 98 00 w. 272
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Bogdan Sobieszek,
Aleksandra Talaga-Nowacka,
Justyna Muszyńska-Szkodzik

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

KOREKTA:

Elżbieta Januszko

D R U K:

WPPRINT

Nowa Wieś, ul. Srebrna 2
14-200 Itawa

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adres: kalejdoskop@ldk.lodz.pl

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą zamówić prenumeratę, korzystając ze strony www.prenumerata.ruch.com.pl
pytania: prenumerata@ruch.com.pl
lub tel.: 22 693 70 00,
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A. na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555
lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>

Zamówienia na prenumeratę:

drugi kwartał (7,5 zł) do 5 marca